

8 marca 2013 roku

Dr inż. Jan Pająk

”Strony Jana Pająk - [boiler_pl.pdf](#)”

(tj. PDF broszurka z tekstem strony internetowej o nazwie [boiler_pl.htm](#)
i tytule "Historia rewolucyjnej grzałki która bije wszelkie rekordy")

Wellington, Nowa Zelandia, 2013 rok,
ISBN 978-1-877458-66-8.

Copyright © 2013 by dr inż. Jan Pająk.

Wszystkie prawa zastrzeżone. Całość ani też żadna z części niniejszej publikacji nie może zostać skopiowana, zreprodukowana, przesłana, lub upowszechniona w jakikolwiek sposób (np. komputerowy, elektroniczny, mechaniczny, fotograficzny, nagrania telewizyjnego, itp.) bez uprzedniego otrzymania wyrażonej na piśmie zgody autora lub zgody osoby legalnie upoważnionej do działania w imieniu autora. Od uzyskiwania takiej pisemnej zgody na kopiowanie tej publikacji zwolnieni są tylko ci którzy zechcą wykonać jedną jej kopię wyłącznie dla użytku własnego nastawionego na podnoszenie swojej wiedzy i dotrzymają warunków że wykonanej kopii nie użyją dla jakiejkolwiek działalności przynoszącej dochód czy zawodowej, a także że skopiowaniu poddadzą całą tą broszurkę - włącznie z jej stroną tytułową oraz wszystkimi rozdziałami, tablicami, ilustracjami i załącznikami.

Data najnowszej aktualizacji strony internetowej prezentowanej niniejszą broszurką podana jest powyżej w górnym lewym rogu. (W przypadku dostępu do kilku egzemplarzy tej broszurki rekomendowane jest czytanie egzemplarza o najnowszej dacie aktualizacji!)

Niniejsza broszurka PDF zawiera tekst wskazywanej w jej tytule strony internetowej pióra dra inż. Jana Pająk. Z kolei owe strony są formą szybkiego raportowania czytelnikom wyników badań naukowych uzyskanych przez autora tej broszurki. Ich autor jest świadomy, że badania te i ich wyniki mają unikalny charakter, jako że wcześniej nikt w całym świecie NIE podejmował badań objętych zaprezentowaną tu broszurką. Dlatego idee które broszurka ta prezentuje stanowią intelektualną własność autora tej broszurki. Wszystkie opublikowane tu idee, teorie, wynalazki, rozwiązania, wyjaśnienia, opisy, itp., posiadające wartość dowodową lub dokumentacyjną, są opublikowane tutaj zgodnie ze standardami i wymogami przyjętymi dla publikacji (raportów) naukowych. Szczególna uwaga autora skupiona była przy tym na wymogu odtwarzalności i najpełniejszego udokumentowania źródeł, t.j. aby każdy naukowiec czy hobbysta pragnący zweryfikować lub pogłębić badania autora był w stanie dotrzeć do ich źródeł (jeśli nie noszą one poufnego charakteru), powtórzyć ich przebieg, oraz dojść do tych samych lub podobnych co autor wyników.

Niniejsza broszurka jest kolejną z całego szeregu podobnych do niej broszurek w bezpiecznym formacie PDF, gratisowo oferowanych zainteresowanym czytelnikom za pośrednictwem totaliztycznej strony o nazwie [tekst 11.htm](#) - która upowszechnia PDF wersje najważniejszych i najbardziej poczytnych stron autora. Tematyka tej broszurki jest reprezentowana w najnowszej [monografii \[1/5\]](#) o następujących danych bibliograficznych:

Pająk J.: "Zaawansowane urządzenia magnetyczne", Monografia, 5 wydanie,
Wellington, Nowa Zelandia, 2007 rok, w 18 tomach, ISBN 978-1-877458-01-9

Dane kontaktowe autora, ważne w 2013 roku - tj. w przygotowania tej broszurki:

[Dr inż. Jan Pająk](#)

P.O. Box 33250, Petone 5046, NEW ZEALAND

Email: janpajak@gmail.com

Wyobraźmy sobie rewolucyjną grzałkę do zagotowywania wody zasilaną elektrycznością z sieci, która bije wszelkie możliwe rekordy. Przykładowo, zagotowuje ona wodę niemal natychmiast i to w całej objętości. Jej wynalazca twierdził że zużywa ona znacznie mniej elektryczności niż wytwarza ciepła. Jest bezpieczna w użyciu - znaczy jeśli właściwie zainstalowana wówczas zarówno ją, jak i gotowaną przez nią wodę, można dotykać bez niebezpieczeństwa porażenia prądem, zaś jeśli cała woda się wygotuje, grzałka sama staje się zimna i nie inicjuje pożaru. Ponadto istnieją przesłanki które sugerują że podczas zagotowywania grzałka ta najprawdopodobniej telekinetyzuje gotowaną wodę i zmienia jej cechy w niemal cudowną "wodę życia" (patrz punkt #12 poniżej). Jak zaś wiemy (np. z mitologii i folkloru), cudowna "woda życia" ma zdolności lecznicze, zwiększa długość życia, poprawia smak, oraz konserwuje potrawy. Stąd pijącym może ona przynieść nie tylko zdrowie i pobudzić długie życie, ale także podnieść walory smakowe i użytkowe wszystkiego co na niej bazuje. Jednak opisywana tu grzałka pobija również i

zupełnie odmienny rekord. Mianowicie, jej światowym rekordem jest, że zjawisko zwane przekleństwem wynalazców skrycie oddziałujące na wynalazców i odkrywców, już przez ponad 60 lat skutecznie blokuje wdrożenie tego wynalazku do fabrycznej produkcji. I to na przekór że wynalazek ten nosi w sobie potencjał pozytywnego zrewolucjonizowania zasad podgrzewania płynów, że zapewne telekinetyzuje on podgrzewane płyny nadając im unikalnych własności, a także że jego techniczne możliwości oraz nowatorska zasada działania pozwalają mu na wydatne podniesienie poziomu cywilizacyjnego całej ludzkości. Niniejsza strona jest o owym wynalazku, o jego twórcy, oraz o szokujących kolejach losu ich obu.

Część #A: Informacje wprowadzające tej strony:

#A1. Jakie są cele tej strony:

Istnieje aż kilka celów które chciałbym osiągnąć poprzez opublikowanie niniejszej strony internetowej. Najważniejszym z nich jest doprowadzenie do sukcesu pierwszej fazy mojego długoterminowego projektu w badaniach i rozwoju urządzeń energetycznych, który po angielsku dałby się nazwać

"zorganizowaniem 'public domain research' dla urzędzeń energetycznych" - co po polsku możnaby najlepiej opisać zwrotem "zorganizowanie publicznej domeny badań", albo też opisać staroświeckim i już niemodnym wyrażeniem "zorganizowanie 'czynu społecznego dla badań' urzędzeń energetyki". W projekcie tym chodzi o to, aby uwolnić inicjatywę i zdolności twórcze zwykłych ludzi poprzez umożliwienie im dodania ich własnego wkładu do badań nowych wynalazków technicznych i nowych zasad działania w urzędzeniach energetyki, które już obecnie obiecują iż mogą wywrzeć znaczący wpływ na przyszłość naszej cywilizacji - jednak których zawodowi naukowcy z jakichś tam powodów NIE chcą badać. Idea owych "public domain research" wywodzi się w informatyki, gdzie najróżniejsze programy i idee wytworzone przez zwykłych ludzi (a więc bez udziału "zawodowców"), oraz upowszechniane potem za darmo w ramach owej "public domain", spowodowały prawdziwą rewolucję światopoglądową i prawdziwy postęp ludzkości. Głównym celem tej strony jest więc, aby także w badaniach nowych wynalazków i nowych zasad działania uformować podobną "public domain" - zaś za jej pośrednictwem aby: (1) uwolnić potencjał twórczy zwykłych ludzi, (2) zwrócić uwagę społeczeństwa że po faktyczny postęp konieczne jest "patrzenie do przodu" nie zaś "patrzenie do tyłu i ponowne przeżuwanie wyłącznie tego co już dawno zostało odkryte", (3) wprowadzić rodzaj nieopłacanej "konkurencji" dla płatnych naukowców i dla dobrze finansowanych instytucji badawczych, oraz (4) spowodować w wynalazczości i w odkryciach podobne przyspieszenie "prawdziwego postępu" cywilizacyjnego ludzkości jak to uzyskane w komputerach właśnie dzięki owej "public domain".

Kolejnym z celów tej strony jest wsparcie sprawy podjęcia fabrycznej produkcji opisywanej tutaj grzałki, poprzez osłabienie efektywności z jaką owo "przekleństwo wynalazców" powstrzymuje wdrożenie opisywanej tu grzałki do masowej produkcji, a tym samym blokuje wzrost poziomu cywilizacyjnego ludzkości jaki upowszechnienie się tej grzałki wniosłoby do naszej cywilizacji.

Jeszcze innym celem tej strony jest upowszechnienie na tyle klarownych opisów telekinetycznej grzałki, aby umożliwiły one jej zreplikowania przez wszystkie zainteresowane osoby, a tym samym aby na trwale włączyły tą grzałkę do technicznego dorobku ludzkości. To dlatego niniejsza strona dokładnie wyjaśnia budowę, zasadę działania, podzespoły, sposób nastrojenia, oraz problemy i niuanse techniczne opisywanej tutaj grzałki, a także wyjaśnia nowe jakości i potencjały z nią związane. Z kolei poprzez dokładne wyjaśnienie owych szczegółów, niniejsza strona stara się dopomóc tym wszystkim z czytelników, którzy zdecydują się dołożyć własny wkład w doprowadzenie tej rewolucyjnej grzałki do seryjnej produkcji fabrycznej.

Niniejsza strona ma także nałożone na siebie kilka celów naukowych. Najważniejszym z nich jest jej funkcja jako "szczegółowy raport z niezwyklej obserwacji", który potem może być podawany analizom przez innych badaczy. Przykładowo raport ten stara się zwrócić uwagę na odmienne od obecnie zakładanego działanie czasu, na bogactwo zdarzeń i kolei losów składających się na historię jednego istotnego wynalazku, a także na skryte działanie na Ziemi owego "przekleństwa wynalazców" które powstrzymuje wdrożenie każdego istotnego wynalazku i odkrycia. Przez zaś wskazanie konkretnych przykładów i wyjaśnień dla istnienia takich prześladowań twórczych ludzi, mam nadzieję pośrednio dopomóc innym wynalazcom, twórcom i badaczom na Ziemi, którym

takie same prześladowania przeszkadzają w osiągnięciu ich celów podnoszących poziom cywilizacyjny ludzkości.

#A2. Wyjaśnijmy dokładnie długoterminowy projekt któremu służy główny cel tej strony:

Jeśli porównamy dzisiejszą sytuację najstarszej dyscypliny nowoczesnej nauki i techniki (którą jest "badanie i rozwój urządzeń energetycznych"), z sytuacją najnowszej dzisiaj dyscypliny nauki i techniki (którą jest "informatyka"), wówczas odkryjemy że także rozwój ludzkiej wiedzy i techniki jest rządony określonymi prawami. Prawa te stwierdzają, że aby na Ziemi miał miejsce "rzeczywisty postęp" w danym obszarze nauki i techniki - czyli postęp zdefiniowany w punkcie #G4 totalizycznej strony [eco cars pl.htm](#) i wyraźnie odróżnialny od "fałszywego postępu", wówczas zaistnieć muszą określone warunki. Przykładowo, "prawdziwy postęp" jest tworzony, kiedy **(1)** "badania i rozwój" w danej dyscyplinie mogą być prowadzone przez wszystkie zainteresowane osoby (tak jak ma to miejsce w dzisiejszej informatyce dzięki istnieniu owej "public domain") - nie zaś jedynie przez ściśle zamknięty i hermetyczny krąg "wtajemniczonych kapłanów" (tak jak ma to miejsce w dzisiejszej energetyce). "Prawdziwy postęp" wymaga też **(2)** istnienia jakiejś formy "konkurencji" (nie zaś istnienie "monopolu") do badań i rozwoju, a także do "zbierania owoców" w danej dyscyplinie - w rodzaju "konkurencji" która w średniowieczu istniała w sprawie rozwoju najlepszych broni i pancerzy. Doskonałym przykładem takiej właśnie "konkurencji" jest dzisiejsza informatyka w której działalność badawczo-rozwojową prowadzą aż cztery zupełnie niezależne i nawzajem konkurujące grupy społeczne, mianowicie: (a) opłacani naukowcy zatrudnieni w instytucjach naukowych, (b) zwykli pracownicy przemysłu informatycznego, (c) indywidualni hobbyści, oraz (d) przestępcy którzy wykorzystują komputery do swojej działalności. Jak zaś zapewne każdy już wie, obecnie już NIE istnieje niemal żadna "konkurencja" w badaniach i rozwoju urządzeń energetycznych - gdzie wszelkie działania badawcze i rozwojowe są prowadzone przez tylko jedną grupę społeczną, mianowicie przez (a) opłacanych naukowców. Aby "prawdziwy postęp" zaistniał konieczne jest także aby **(3)** nowe idee poszukiwane były w "przyszłości" - a więc wśród zjawisk które ciągle pozostają nieodkryte, nie zaś w "przeszłości" - czyli wśród tego co od dawna znane i wykorzystywane. Ponadto, aby być "prawdziwym postępem", **(4)** postęp musi mieć charakter który [filozofia totalizmu definiuje jako "moralny"](#) (np. nie może powodować on zatrucia radioaktywnością, generować paskudnych zanieczyszczeń, itp.).

Aby więc do badań i rozwoju urządzeń energetycznych przywrócić jakoś opisane powyżej warunki które będą w stanie spowodować "prawdziwy postęp" konieczne są inicjatywy w rodzaju prostego urządzenia i projektu badawczego zaprezentowanego na niniejszej stronie. Urządzenie to i projekt są na tyle proste,

że mogą być podjęte przez każdą zainteresowaną osobę. Stąd są one w stanie uformować rodzaj "public domain" oraz "konkurencji" z zakresie urządzeń energetycznych. Kryje on też w sobie znaczący potencjał - stąd obiecuje znaczące "owoce" dla tych co go podejmują. Wnosi sobą wiele tajemnic - przykładowo łączy drgania (wszakże drgania ciągle stanowią "piętę achillesową" dzisiejszej nauki) z nieznanymi uprzednio zjawiskami. Jako taki "patrzy więc w przyszłość". Ukierunkowuje on ludzkość na szukanie nowych zasad generowania energii których nie będzie dawało się opodatkować, a stąd które docelowo wymuszą postęp i zmiany w systemach społecznych i w ideologiach. Ponadto jest wysoce moralny. Służy bowiem naprawie popełnionych kiedyś krzywd.

Inwigurujący projekt badawczo-rozwojowy z obszaru urządzeń energetycznych, taki jak projekt opisany na niniejszej stronie, jest ogromnie potrzebny naszej cywilizacji. Powodem jest, że będąc jednymi z najstarszych na Ziemi, urządzenia energetyczne obrosły już wieloma wstecznymi tradycjami i dziwnymi zakazami. Przykładowo, badania urządzeń energetycznych obrosły już tradycją że dzisiejsi naukowcy z góry odcinają się od wszelkich urządzeń których działanie choćby nieznacznie przypomina im tzw. "perpetum mobile". Nie ma przy tym dla nich znaczenia, że pod względem filozoficznym nie istnieje niemal żadna różnica pomiędzy zasadą działania owych "perpetum mobile", a np. zasadą dzisiejszych "wiatraków". Jeśli bowiem zbudować "wiatrak" który do swego działania wykorzystuje jakiś nieznaną wcześniej rodzaj "wiatru" jaki jest niewidzialny, wysoce jednorodny, stały, silny, oraz jaki "wieje" niezmiennie przez tysiące lat, wówczas taki "wiatrak" faktycznie będzie działał jak owo "perpetum mobile". Jak zaś to wyjaśniam w punkcie #A2 totalizycznej strony [free energy pl.htm](#), w punkcie #G2 strony [pajak jan.htm](#), oraz w punkcie #A2 totalizycznej strony [oscillatory chamber pl.htm](#), dzisiejsza nauka zna wiele takich nieznanych wcześniej i typowo niewidzialnych "wiatrów". Inną podobną tradycją jaka też odgrywa wsteczną rolę w badaniach i rozwoju nowych urządzeń energetycznych, są tzw. "prawa termodynamiki". Na przekór że wiele zjawisk i badań potwierdziło iż owe niby "prawa" są jedynie statystycznymi przewidywaniami i naprawdę to NIE istnieją, dzisiejsi naukowcy ciągle się zachowują tak jakby były one bezwzględnie obowiązującą prawdą. Jeszcze inną poważną przeszkodą w prawdziwym postępie badań i rozwoju urządzeń energetyki jest tzw. "peer review" - czyli naukowa "cenzura" nowych badań. Wszakże niezależnie od bycia podatną na "polityczne naciski" - jak to już obecnie zdaje się dziać w medycynie (patrz artykuł "Vaccine link to autism dismissed" ze strony A4 nowozelandzkiej gazety [The New Zealand Herald](#), wydanie datowane w czwartek (Thursday), February 4, 2010), w obecnych czasach cenzura ta wyewoluowała się już do formy która nie pozwala aby jakkolwiek naukowiec podjął badania czegokolwiek "przyszłościowego" - co "wychylałoby" się poza "modę" panującą obecnie w nauce oraz poza wyznawane stereotypy.

Niezależnie od niniejszej strony internetowej, inne idee i urządzenia techniczne które też wykazują podobne cechy, zaprezentowane zostały na całym szeregu totalizycznych stron, przykładowo na stronach [eco cars pl.htm](#), [seismograph pl.htm](#), [fe cell pl.htm](#), [free energy pl.htm](#), [telekinetyka.htm](#), czy [magnocraft pl.htm](#) i [oscillatory chamber pl.htm](#). Tamte strony także więc wspierają opisywany tu projekt.

#A3. Co zamotywowało mnie do przygotowania tej strony:

Ci z czytelników którzy znają mój [dorobek naukowy i wynalazczy](#), doskonale wiedzą że ja sam też jestem wielokrotnym wynalazcą oraz odkrywcą nieznanymi wcześniej urządzeń, praw i zjawisk. Przykładowo, to ja dokonałem wynalazku statku kosmicznego z napędem magnetycznym zwanego [magnokraftem](#), a także urządzenia napędzającego ów statek zwanego [komorą oscylacyjną](#). To ja wyjaśniłem działanie czasu oraz wypracowałem zasadę na jakiej działał będzie [wehikuł czasu](#) oraz z użyciem której [ludzie będą mogli pokonać śmierć i osiągnąć nieśmiertelność poprzez powtarzalne cofanie się do lat swojej młodości po każdym dożyciu do wieku starczego](#). To także ja wynalazłem najbardziej podstawowy z [telekinetycznych generatorów darmowej energii](#) zwany [baterią telekinetyczną](#). To także ja opracowałem jedyną sprawdzającą się w praktyce [teorię wszystkiego](#) zwaną [Konceptem Dipolarnej Grawitacji](#), oraz dowiedzoną już w codziennym życiu filozofię szczęśliwego i moralnego życia zwaną [totalizmem](#).

W trakcie prób urzeczywistnienia swoich wynalazków i odkryć doświadczyłem jednak wysoce paskudnego potraktowania. Moje wynalazki były (i nadal są) bez przerwy wyszydzane, opluwane, bezpodstawnie krytykowane, oraz blokowane przed próbami ich wdrożenia, zaś moje odkrycia naukowe stawały się przyczyną mojego bezrobocia. Owe nieustanne prześladowania serwowane mi za próbę dodania mojego własnego wkładu do rozwoju naszej cywilizacji wiodły mnie do odkrycia, że na Ziemi aktywnie działa jakieś tajemnicze [przekleństwo wynalazców](#) które w sposób wysoce umiejętny chociaż zawsze doskonale ukryty, sekretnie prześladowuje każdego z ludzi który w jakikolwiek sposób stara się podnieść poziom cywilizacyjny ludzkości. Działanie tego przekleństwa nie jest odnotowywane przez każdego, bowiem prześladowuje ono wybiórczo wyłącznie tych z ludzi którzy wnoszą coś istotnego i pozytywnego do naukowego i technicznego rozwoju naszej cywilizacji. Dlatego przykładowo wcale nie wyniszcza ono np. malarzy, poetów, czy pisarzy. Za to z ogromną zaciekleścią prześladowuje ono niemal wszystkich wynalazców - oszczędzając jednak wynalazców którzy tworzą coś służącego zabijaniu i niszczeniu. Bezosobowo ja nazywam je [przekleństwem wynalazców](#). (Bardziej jednoznacznie można by to określić mianem użytym w punkcie #D2.2 [totaliztycznej](#) strony [dipolar gravity pl.htm - o Konceptie Dipolarnej Grawitacji](#).) Przykłady wynalazców i badaczy z Nowej Zelandii których dotknęło owo przekleństwo, opisałem w punkcie #B3 odrębnej strony internetowej [newzealand pl.htm - o tajemnicach i ciekawostkach Nowej Zelandii](#). Z kolei przykłady wynalazców i badaczy z innych krajów świata opisałem w punkcie #K3 odrębnej strony internetowej [fe cell pl.htm - o ogniwach telekinetycznych](#). Natomiast powody zaistnienia, mechanizm, oraz działanie owego "przekleństwa wynalazców" opisałem w punktach #G1 do #G9 totaliztycznej strony [eco cars pl.htm](#).

Aczkolwiek nazwa "przekleństwo wynalazców" zdaje się sugerować

działanie jakiejś ślepej i bezrozumnej mocy, faktycznie za przekleństwem tym kryje się wysoka inteligencja. Ta inteligencja działa w sposób wysoce logiczny, planowy, zamierzony, oraz efektywny. Obserwując jej działanie muszę tutaj przyznać, że realizuje ona swoje zamierzenia w sposób nawet znacznie bardziej efektywny, niż czyniłaby to doskonale zorganizowana grupa wysoce inteligentnych ludzi. Więcej na temat owego "przekleństwa wynalazców" wyjaśniłem w części F niniejszej strony.

Na szczęście udało mi się też już poznać **metody i zasady z pomocą których można się bronić przed następstwami zadziałania "przekleństwa wynalazców"** (a także przed następstwami wynikającej z tego przekleństwa tzw. "wynalazczej impotencji"). Na wszelki wypadek, owe metody i zasady obrony opisałem już dokładniej na swoich stronach internetowych - ku nauce zainteresowanych wynalazców. Wyjaśnienie jak urzeczywistniać taką obronę czytelnik znajdzie w punktach #H1 do #H3 totaliztycznej strony internetowej o nazwie eco.cars.pl.htm.

Odkrycie owego wybiorczo działającego "przekleństwa wynalazców" spowodowało, że jedną z form mojej osobistej walki z nim stało się pomaganie tym innym wynalazcom i odkrywcom którzy też zostali przez nie dotknięci. Jednym zaś z wynalazców którego rewolucyjne urządzenie wzbudziło mój najwyższy szacunek, któremu w 1990 roku osobiście przyrzekłem promować jego wynalazek, oraz którego owo przekleństwo prześladowało bez przerwy już przez ponad 60 lat, był Ś.P. Peter Daysh Davey z Christchurch, Nowa Zelandia. Kiedy więc w lutym 2008 roku odkryłem, że owe **przekleństwo wynalazców** używa przeciwko niemu swojej najcięższej artylerii (tj. **podróży w czasie i zmiany zdarzeń które już zaszły w dalekiej przeszłości**), to ostatecznie zamotywowowało mnie do napisania niniejszej strony. Stronę tą w całości poświęcę rewolucyjnemu wynalazkowi tego wynalazcy.

#A4. Podsumowanie losów wynalazcy "grzałki sonicznej":

Pan Peter Daysh Davey urodził się w Hamilton, Nowa Zelandia, w dniu 30 stycznia 1916 roku. W okresie drugiej wojny światowej walczył w "Bitwie o Anglię" jako pilot myśliwca Spitfire w 602 City of Glasgow Squadron. W owym też czasie dokonał odkrycia które później doprowadziło go do wynalazku "grzałki zanurzeniowej" opisywanej na niniejszej stronie internetowej. Grzałkę tą opatentował po raz pierwszy w 1944 roku - patrz patent nowozelandzki numer 92.428 datowany 12 grudnia 1944. Przez następne 60 lat walczył on z anonimowymi **biurokratami** o uzyskanie pozwolenia na podjęcie fabrycznej produkcji tej grzałki. Niestety, przez cały ów czas produkcja tej grzałki była blokowana pod wymówką że grzałka ta wprowadza zagrożenie porażenia prądem jej użytkowników. W 1964 roku Pan Davey zakupił w Christchurch rodzaj dawnej villi, nazywanej się "Locksley homestead". Jego villa zlokalizowana była w dzielnicy Dallington. Zbudowano ją jeszcze przed 1860 rokiem. (W latach 1860 do 1866 była ona własnością znanego bankiera nowozelandzkiego o nazwisku

Joseph Palmer.) To w owej villi wykonywał chałupniczo testujące modele swojej grzałki. W 1998 roku osobiście widziałem że villa ta stopniowo była wyburzona aż do fundamentów. Jednak w 2008 roku ponownie zobaczyłem, że villa ta nadal stoi na swoim dawnym miejscu i w swoim oryginalnym wyglądzie. Jej więc wyburzenie z jakichś powodów zostało anulowane poprzez zmianę przeszłości - tak jak opisywane tutaj "przekleństwo wynalazców" anulowało już uprzednio na moich oczach aż kilka innych zdarzeń które już zaszły, a które opisuję w punktach #C6 do #C6.1 strony timevehicle.pl.htm - o [podróżach w czasie](#).

Grzałka Pana Davey jest rewolucyjnym wynalazkiem. Nosi ona w sobie potencjał całkowitego zrewolucjonizowania zasad podgrzewania płynów. Pomimo to jedyna okazja o jakiej jest mi wiadomo że grzałkę tą opisano skrótowo w gazecie i pokazano w telewizji, były 92-gie urodziny jej wynalazcy w dniu 30 stycznia 2008 roku - po szczegóły patrz punkt #E1 niniejszej strony. Wygląda więc na to, że owa rewolucyjna grzałka musiała odczekać aż ponad 60 lat od chwili swego wynalezienia aby w końcu udało się oficjalnie poinformować o niej świat. Prawdopodobnie też jedynym powodem dla którego oficjalne publikatory opublikowały cokolwiek na jej temat, był fakt że od 25 maja 2003 roku w internecie dostępna jest moja strona internetowa o [telekinetycznych generatorach darmowej energii](#), która to strona zawiera moje nieoficjalne opisy owej grzałki oraz szokujących losów jej wynalazcy.



Fot. #A4: Mr Peter Daysh Davey w 2008 roku, demonstrujący działający prototyp "grzałki sonicznej". (Kliknij na powyższe zdjęcie aby oglądać je w powiększeniu.) Prototyp ten w dosyć tajemniczych okolicznościach został mu zwrócony w raczej wymownym momencie czasowym. Mianowicie, zwrócenie tego prototypu nastąpiło na krótko przed opublikowaniem na jego temat obszernego artykułu w nowozelandzkiej gazecie z Christchurch, o nazwie [The Press](#), w wydaniu tej gazety ze środy (Wednesday), January 30, 2008. (Artykuł ten opublikowano na stronie A13 owej gazety. Nosił on tytuł "Sax notes lead to off-beat boiler" - tj. "Nuty saksofonowe wiodą do nietypowej grzałki". Na początku lutego 2008 roku treść tego artykułu była dostępna w Internecie pod adresem <http://www.stuff.co.nz/4379593a6530.html>.) Ponadto ten sam prototyp grzałki był demonstrowany w wieczornym dzienniku telewizyjnym ze środy, dnia

30 stycznia 2008 roku, na kanale 1 telewizji nowozelandzkiej, w krótkim reportażu (trwającym około 3 minuty) o owej działającej grzałce i o jej wynalazcy. Reportaż ten nadany został tam niemal dokładnie o godzinie 23:00. (Zapewne dysk DVD z nagraniem owego reportażu daje się zakupić od kanału 1 telewizji nowozelandzkiej.) Niezależnie od niniejszej strony koncentrującej się na ukazaniu szokującej historii rewolucyjnego wynalazku tej grzałki, zasada działania tej samej grzałki, razem z zasadami działania innych podobnych urządzeń telekinetycznych, opisane zostały na odrębnej totalizycznej stronie internetowej free.energy.pl.htm - o telekinetycznych generatorach darmowej energii.

Powyższe zdjęcie, a także zdjęcia pokazane w części #E niniejszej strony, wykonałem w kilka dni po 92-gich urodzinach Pana Davey w dniu 30 stycznia 2008 roku. W 2008 roku - tj. w czasach wykonywania powyższego zdjęcia, **Pan Davey stał się prawdopodobnie światowym rekordzistą w długości bezowocnej walki z biurokracją**. Wszakże długość jego nieustającej i nadal bezowocnej walki o wdrożenie powyższej rewolucyjnej grzałki do produkcji fabrycznej przekraczała już wówczas **60 lat**. Moim więc zdaniem zasługiwał na wpisanie go do "Guinness Book of Records".

Moim osobistym zdaniem grzałka wynalazku **Peter'a Daysh Davey** jest aż tak unikalna i aż tak nowatorska, że gdyby to zależało odemnie, ja umieściłbym jej egzemplarz na honorowym miejscu w specjalnej sekcji zadedykowanej dla nowozelandzkich wynalazców i naukowców z Narodowego Muzeum Nowej Zelandii zwanego **Te Papa**. Mianowicie umieściłbym ją tam obok takich eksponatów, jak pierwszy samolot nowozelandzkiego wynalazcy o nazwisku **Richard Pearse** (pokazany na "Rys. #B3" z odrębnej strony o [tajemnicach i ciekawostkach Nowej Zelandii](#)), czy pierwszy model atomu opracowany przez nowozelandzkiego naukowca o nazwisku **Ernst Rutherford**. Wszakże wszystkie owe trzy wkłady cywilizacyjne, tj. grzałka Dave'a, samolot Pearse'a, oraz model atomu Rutherford'a, przechodziły przez podobne koleje losu, zaś ich twórcy w czasach kiedy tworzyli swój rewolucyjny dorobek doświadczali bardzo podobnego potraktowania od innych Nowozelandczyków.

Grzałka ta tym bardziej zasługuje na jej umieszczenie w muzeum, ponieważ tajemnicze okoliczności jej "zwrócenia" sugerują, że tak naprawdę to jest ona rodzajem "konia trojańskiego" sprytnie podrzuconego naszej cywilizacji aby nadal blokować i opóźniać fabryczne wdrożenie przez ludzi zaawansowanej technologii którą grzałka ta reprezentuje. Innymi słowy, jedną z atrakcji pokazanego tu modelu tej grzałki prawdopodobnie jest, że być może wcale NIE został on zbudowany przez ludzi.

Część #B: Podsumowanie informacji technicznych na temat opisywanej tutaj grzałki:

#B1. Co to takiego grzałka telekinetyczna:

Nazwa "grzałka telekinetyczna" została przyporządkowana dowolnemu urządzeniu technicznemu które służy generowaniu ciepła poprzez wykorzystanie zjawiska technicznie indukowanej telekinezy. Owo zjawisko technicznie indukowanej telekinezy, które pozwala na budowanie grzałek telekinetycznych, opisane jest pod nazwą **Efekt Telekinetyczny** na całym szeregu [totalizycznych](#) stron internetowych, przykładowo na stronach [free energy pl.htm - o telekinetycznych generatorach darmowej energii](#), [fe cell pl.htm - o ogniwach telekinetycznych](#), [dipolar gravity pl.htm - o Koncepcie Dipolarnej Grawitacji](#), [telekinesis pl.htm - o technicznie indukowanej telekinezie](#), itp., a także w tomach 4, 10 i 11 [monografii \[1/4\]](#).

Owo zjawisko zwane "Efektem Telekinetycznym" faktycznie jest rodzajem "odwrotności tarcia". Jako takie może ono być wykorzystywane do budowy niezwyklej odmiany urządzeń energetycznych, które w obecnych czasach nazywane są **urządzeniami darmowej energii**, zaś które w przeszłości były opisywane pod łacińską nazwą "perpetum mobile". *Urządzenia darmowej energii charakteryzującą się dwoma unikalnymi cechami, mianowicie: (1) zasilane są w energię przez jakieś nieznane jeszcze ludzkości zjawisko (np. niewidzialny "wiatr"), stąd sprawiają one wrażenie że ich sprawność energetyczna wynosi ponad 100% - czyli że generują one znacznie więcej energii niż energia wymagana do ich napędu, oraz (2) część nadwyżki energii którą one produkują kierowana jest z powrotem dla ich samonapędzania się - czyli ludzie nie muszą ich zasilać jakimkolwiek zewnętrznym źródłem energii.* Z powodu owych dwóch unikalnych cech, zbudowanie urządzeń darmowej energii jest niewypowiedzianie istotne dla przyszłości naszej cywilizacji. Wszakże zbudowanie to rozwiąże dzisiejsze problemy energetyczne ludzkości. Na przekór tego, wynalazcy pracujący nad rozwojem tych niezwyklej urządzeń są zaciekle prześladowani, między innymi za pośrednictwem owego "przekleństwa wynalazców" opisywanego w punkcie #A3 powyżej. Ciekawostką jest przy tym, że największymi wrogami budowniczych owych niezwyklej urządzeń są niektórzy dzisiejsi naukowcy - czyli ludzie opłacani przez społeczeństwo za promowanie postępu. Fakt też, że nauka już setki razy była zmuszana przez życie do odwoływania swoich poprzednich twierdzeń, a także fakt że pierwsze takie urządzenia darmowej energii już dzisiaj działają na Ziemi, wcale nie powstrzymuje wielu obecnych naukowców przed kłamliwym wmawianiem społeczeństwu że takie urządzenie nie dadzą się zbudować.

Przykładem urządzeń już obecnie produkowanych fabrycznie, które są bardzo bliskie owej zasady działania "urządzeń darmowej energii", są dzisiejsze tzw. "pompy ciepłe" (po angielsku "heat pumps"). Pompy ciepłe wytwarzają bowiem więcej energii cieplnej niż wynosi ich konsumpcja energii na utrzymywanie ich w ruchu. Jedyny (aczkolwiek bardzo trudny) problem techniczny, który ciągle wymaga rozwiązania aby owe "pompy ciepłe" przekształcić w "urządzenia darmowej energii", to stworzenie w nich rodzaju sprzężenia energetycznego, które część nadwyżki produkowanej przez nie

energii kierowałoby z powrotem dla zasilania pracy owych urządzeń, zaś cały taki samozasilający się układ ciągle wykazywałby ponad 100% sprawności.

Na naszej planecie zbudowanych już zostało kilka urządzeń, które faktycznie wykazują cechy owych "urządzeń darmowej energii". Zasilają one bowiem same siebie w energię, zaś jako samozasilająca się całość ciągle wykazują one ponad 100% sprawność. Ich dzisiaj działającym przykładem jest słynna tzw. **thesta-distatica** generująca darmową elektryczność, a znajdująca się w posiadaniu szwajcarskiej grupy religijnej o nazwie Methernitha. Opis thesta-distatica zawarty jest na stronie internetowej [free energy pl.htm - o telekinetycznych generatorach darmowej energii](#). Rodzajem urządzeń darmowej energii były też tzw. **radia kryształkowe** opisywane na stronie [fe cell pl.htm - o ogniwach telekinetycznych](#). Innym urządzeniem darmowej energii, które przyjmowało właśnie formę grzałki opisywanej na niniejszej stronie, była **grzałka z Pakistanu**. Jej opis zawarty jest w punkcie #E4.2 tej strony, a także w punkcie #H3 strony internetowej [newzealand visit pl.htm - o ciekawostkach i tajemnicach Nowej Zelandii](#). Cechą wspólną wszystkich już poznanych urządzeń darmowej energii jest, że w swoim działaniu wykorzystują one właśnie ów "Efekt Telekinetyczny". Grzałka opisywana na niniejszej stronie prawdopodobnie także w swoim działaniu wykorzystuje ów "Efekt Telekinetyczny". Gdyby potwierdziły to badania, wówczas owa grzałka zawierałaby w sobie potencjał aby po odpowiednim przekonstruowaniu - tak jak to uczyniono w w/w "grzałce z Pakistanu", ona także przekształciła się w urządzenie darmowej energii.

"Efekt Telekinetyczny" może generować zarówno energię elektryczną, jak i najróżniejsze inne formy "darmowej energii". Do dzisiaj zostały już zbudowane i wypróbowane w działaniu urządzenia, które wykorzystują zdolności tego zjawiska do zamieniania ciepła otoczenia na energie odmienne niż elektryczność. Dla przykładu, generują one energię chemiczną poprzez zamianę ciepła otoczenia na produkty dysocjacji wody na wodór i tlen. Inne urządzenia generują energię biologiczną poprzez dokonywanie technicznego uzdrawiania. Istnieją także urządzenia darmowej energii, które wytwarzają ciepło. To ostatnie wykorzystanie "Efektu Telekinetycznego" pozwala na konstruowanie grzałek telekinetycznych. Na niniejszej stronie internetowej opisuję jedno takie urządzenie, które już zostało zbudowane i wypróbowane w działaniu, a którego wynalazca twierdził że osiąga ono sprawność rzędu 2000% (niestety, ja osobiście nie miałem okazji naukowego zweryfikowania prawdziwości tych twierdzeń). Taka jego sprawność mogłaby oznaczać, że jeśli zostałoby ono właściwie skonstruowane i nastrojone, wówczas konsumowałoby ono energię elektryczną która reprezentuje jedynie około 5% całkowitej energii jaką urządzenie to generuje w formie ciepła. Wynalazca tej grzałki jest niejaki Mr Peter Daysh DAVEY z Christchurch, Nowa Zelandia. W wersji budowanej przez wynalazcę przed rokiem 1990 urządzenie to było nazywane "grzałką zanurzeniową" (po angielsku "immersion heater"). Z kolei w wersji demonstrowanej w 2008 roku, było ono nazywane "grzałką soniczną" (po angielsku "sonic boiler").

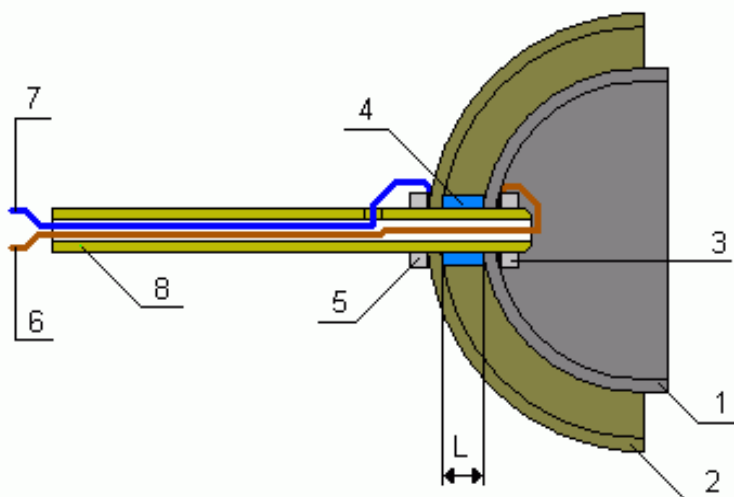


Rys. #B1: Telekinetyczna "grzałka zanurzeniowa" (wersja z 1990 roku) wynaleziona podczas Drugiej Wojny Światowej (w 1944 roku) przez nowozelandzkiego pilota myśliwców oraz muzyka o nazwisku Peter Daysh Davey. Głównym podzespołem owej grzałki, wyzwalającym w niej efekt telekinetyczny, jest wewnętrzna czasza rezonansowa widoczna na prawym końcu zdjęcia jak wystaje nieco z zewnętrznej czaszy buferującej. (Widoczna też na zdjęciu stara nowozelandzka moneta 50 centowa ma średnicę 32 mm. W sierpniu 2006 roku monety te wyszły już z użycia.) Ja wielokrotnie słyszałem opinie, aczkolwiek nigdy nie miałem możliwości aby opinie te zweryfikować badaniami naukowymi, że to mechanicznie ogromnie proste urządzenie generuje wiele razy więcej ciepła, niż wielkość energii elektrycznej którą ono konsumuje. Znaczący, że jego sprawność energetyczna znacznie przekracza 100%. Jeśli przyszłe badania potwierdzą ów fakt, wówczas będzie to prawdopodobnie jedno z najbardziej prostych urządzeń darmowej energii jakie istnieją na Ziemi. Grzałka ta dowiodła już, że faktycznie działa. Podobno była też poddana pomiarom przez wielu naukowców. Jednak jej masowa produkcja została celowo przez kogoś zablokowana za pomocą przeszkód o naturze biurokratycznej - po szczegóły patrz opisy "przekleństwa wynalazców" omawianego na odrębnej stronie eco_cars.pl.htm. (Powyższe zdjęcie pochodzi z [monografii \[1/4\]](#) gdzie jest ono pokazane na rysunku K8.)

#B2. Konstrukcja opisywanej tutaj grzałki:

Konstrukcja elementu grzejnego Davey'a jest ogromnie prosta – patrz "Rys. #B2" pokazany poniżej, lub patrz część (3) na rysunku K8 w [monografii \[1/4\]](#). Faktycznie to grzałka ta składa się z tylko dwóch głównych podzespołów. Najważniejszym z tych dwóch podzespołów jest półkulista wewnętrzna czasza rezonująca na rysunku poniżej oznaczona jako (1). Wynalazca zawsze ją wykonuje ze stali nierdzewnej. Drugim z tych podzespołów jest niemal identyczna co do kształtu, bo również półkulista, zewnętrzna czasza buferująca (2). Ma ona promień jedynie około 4 do 6 mm większy od czaszy (1). Obie te czasze

montowane są symetrycznie jedna czasza wokół drugiej, tj. czasza (1) mieści się jakby we wnętrzu czaszy (2). Oczywiście, na dodatek do owych dwóch czasz, grzałka posiada także długą rurkę (8) która utrzymuje razem pozostałe jej części, dwie nakrętki (5) i (3) jakie mocują obie czasze w ich położeniach, podkładkę (4) która służy do regulacji wzajemnej odległości "L" obu czasz, oraz przewody elektryczne (6) i (7) które dostarczają elektryczność do obu czasz oraz umożliwiają zanurzenie grzałki do wody jaka ma być zagotowana. Jednak owe dodatkowe podzespoły są tylko dodatkami. Najważniejszymi częściami są bowiem obie czasze. Przy eksperymentalnej produkcji tej grzałki, czasza rezonująca (1) zwykle wykonana jest ze starej pokrywki do dzwonka rowerowego. Wymiary tej czaszy są nieistotne. Ważne jest jednakże aby wpadała ona w rezonans dźwiękowy przy częstotliwości 50 Hertzów, oraz aby jej powierzchnia była równoległa do zewnętrznej czaszy buferującej (2). Do każdej z tych dwóch czasz odmienny przewód domowego zasilania w elektryczność (tj. 220 V, 50 Hz) jest dołączony. Cała grzałka musi potem zostać zanurzona w wodzie jaką zagotowujemy. Powoduje wówczas bardzo szybkie zagotowanie się wody. Więcej danych na temat konstrukcji i działania tej grzałki zawarte zostało w podrozdziale K3.3 z tomu 10 [monografii \[1/4\]](#).



Rys. #B2: Powyższy rysunek ilustruje konstrukcję i główne podzespoły telekinetycznej grzałki wynalazku Pana Davey'a. Zauważ że daje się on powiększyć poprzez zwykłe kliknięcie na niego. Dokładne opisy poszczególnych podzespołów tej grzałki zawarte są w podrozdziale K3.3 z tomu 10 monografii [1/4], której gratisowe egzemplarze można sobie załadować z niniejszej strony internetowej. (Powyższa ilustracja pochodzi z [monografii \[1/4\]](#) gdzie jest ono pokazane w części (3) rysunku K8 - courtesy "Szoda".)

Symbole: (1) - wewnętrzna "czasza rezonująca" podłączona do "prądowego przewodu" zasilania elektrycznością 50 Hz, (2) niemal identyczna co do kształtu również półkulista zewnętrzna "czasza buferująca" podłączona do "neutralnego" przewodu zasilania elektrycznością (zwanego też "przewodem zwrotnym"), (3) i (5) - dwie nakrętki jakie mocują obie czasze w ich poprawnych położeniach, (4) -

podkładka która służy do regulacji wzajemnej odległości "L" obu czasz (odległość ta powinna być około 4 do 6 mm), (6) - przewód elektryczny który łączy "prądowy przewód" zasilania elektrycznością do "czaszy rezonującej" (1), (7) - przewód który odbiera elektryczność z "czaszy buferującej" i dostarcza ją do "neutralnego (zwrotnego) przewodu" zasilania elektrycznością 50 Hz, (8) - długa rurka montownicza czyli jakby "rama" tej grzałki która utrzymuje razem pozostałe jej części.

* * *

Zauważ że można zobaczyć **powiększenie** każdej ilustracji z niniejszej strony internetowej. W tym celu wystarczy zwykle **kliknąć** na tą ilustrację. Ponadto większość tzw. browserów które obecnie są w użyciu, włączając w to popularny "Internet Explorer", pozwala na **załadowanie** każdej ilustracji do swojego własnego komputera, gdzie można jej się do woli przyglądać, gdzie daje się ją zredukować lub powiększyć, a także gdzie ją można wydrukować za pomocą posiadanego przez siebie software graficznego.

Jeśli życzysz sobie **przesunąć** daną ilustrację (tj. fotografię lub rysunek), znaczy chcesz **przemieścić ją w inne miejsce ekranu z którego właśnie czytasz jego opis**, wówczas powinienesz uczynić co następuje: (1) kliknąć na nią aby spowodować pojawienie się tej ilustracji (zdjęcia lub rysunku) w odrębnym okienku, (2) zmniejszyć wymiary tego odmiennego okienka (z danym zdjęciem lub rysunkiem) poprzez "złapanie" myszą jego prawego-dolnego narożnika i przesunięcie tego narożnika w górę-lewo aby otrzymać rozmiar tego odrębnego okienka jaki sobie życzysz mieć (odnotuj że kiedy raz zmniejszysz już rozmiar pierwszej takiej ilustracji, wówczas wszelkie następne kliknięte rysunki pojawią się już w owych zmniejszonych rozmiarach - chyba że je ponownie powiększysz w taki sam sposób), a następnie (3) przemieść to odmierne okienko z ilustracją w miejsce strony internetowej w którym zechcesz je oglądać. (Aby je przemieścić złap je myszą za ten niebieski pasek na jego górnej krawędzi). Odnotuj też, że jeśli przesuniesz (suwakiem) tekst tej strony kiedy go czytasz, owo odrębne okienko z dodatkowym rysunkiem nagle zniknie. Aby je ponownie przywrócić w nowe położenie strony musisz kliknąć na jego "ikonkę" (nazwę) w najniższej części ekranu.

#B3. Strojenie tej grzałki:

Po zbudowaniu, grzałka Davey'a musi zostać "nastrojona" i to na dwa odmierne sposoby. Pierwsze strojenie polega na nadaniu jej czaszy (1) takiej częstotliwości drgań własnych, że wpada ona w rezonans akustyczny jeśli tylko w jej pobliżu pojawi się dźwięk o częstotliwości 50 Hertzów. Od zgodności bowiem tej częstotliwości z częstotliwością prądu zasilającego zależy wartość przyspieszenia któremu poddawane są cząsteczki wody w polu magnetycznym generowanym przez prąd elektryczny przepływający pomiędzy obu czaszami (1) i (2). Z kolei wartość tego przyspieszenia decyduje o wielkości wyzwalanego tzw. "Efektu Telekinetycznego". Ten zaś efekt definiuje ilość energii cieplnej wyzwalanej do wody, a więc definiuje również wydajność cieplną tej grzałki oraz czas potrzebny na zagotowanie wody. Drugie strojenie polega na właściwym dobraniu

odległości "L" pomiędzy obu czaszami (1) i (2). Od odległości tej zależy bowiem wytwarzanie fali stojącej pomiędzy obu czaszami. Stąd decyduje ona o sprawności energetycznej grzałki.

W czasach kiedy utrzymywałem ścisłe kontakty z Panem Davey on mi wyjaśniał że dostrojenia czaszy (1) na częstotliwość prądu on dokonywał saksofonem. Mianowicie trzymając grzałkę w palcach grał on nutę "niskie B" na saksofonie - która to nuta jest harmoniczną do częstotliwości 50 Hz. (Inne łatwo dostępne źródła dźwięku o częstotliwości 50 Hz obejmują: pianino - "niskie D", kamerton - "50 Hz", buczący transformator elektryczny, nowoczesny oscyloskop z głośnikiem.) Jeśli zaś czasza (1) grzałki nie wpadała w rezonans (tj. nie wibrowała wyczuwalnie) podczas tego grania, wówczas on nieco przyszlifowywał (na szlifierce) jej wystające czoło i próbował ponownie. Owe powtórzenia czynił przez tak długo aż czasza (1) zawsze wpadała w rezonans (wibracje) podczas zagrania tej nuty.

Z kolei dostrojenia odległości "L" wynalazca dokonywał poprzez pomiar wielkości zużycia elektryczności (a więc wartości prądu pobieranego przez grzałkę). Mianowicie mierzył owo zużycie prądu dla różnych odległości "L" i ustawiał na grzałce taką odległość "L" przy której owo zużycie prądu było najmniejsze.

Sposób dostrajania opisywanej tutaj grzałki jest też omówiony relatywnie dokładnie w podrozdziale K3.3 z tomu 10 [monografii \[1/4\]](#).

#B4. Zasada działania tej grzałki:

Zasada działania tej grzałki telekinetycznej jest dosyć podobna do zasady działania baterii telekinetycznej opisanej na stronie [free energy pl.htm - o telekinetycznych generatorach darmowej energii](#). Mianowicie efekt telekinetyczny jest w niej wyzwany poprzez przyspieszanie i opóźnianie pola magnetycznego. Z kolei owo pole magnetyczne jakie podlega przyspieszaniu, jest w niej generowane przez prąd elektryczny jaki przepływa poprzez wodę pomiędzy oboma czaszami. W końcu przyspieszenia owego pola magnetycznego biorą się z wibracji dźwiękowych wewnętrznej czaszy. Wymagana asymetria owych wibracji pola, jaka jest niezbędna aby wytworzyć efekt telekinetyczny, a jaka w ogniwie telekinetycznym była powodowana przez magnesy stałe wsunięte do wnętrza induktorków, w tej grzałce jest zapewniana przez krzywiznę czasz. Stąd wewnętrzna czasza tej grzałki wykonuje tą samą pracę co induktorek (I1) w ogniwie telekinetycznym.

#B5. Zasilanie owej grzałki w prąd elektryczny:

Aby grzałka owa mogła zadziałać, musi ona być zasilana prądem

elektrycznym z domowej sieci prądu zmiennego 50 Hz. Jednak zasada działania owej grzałki wymaga, aby owo zasilanie było doprowadzone do jej czasz w ściśle określony sposób - co zilustrowano na rysunku "Rys. #B2" powyżej. Mianowicie jej "czasza rezonująca" musi być podłączona do przewodu z prądem, zaś jej "czasza buforująca" musi być podłączona do bezprądowego przewodu neutralnego (zwrotnego). W przypadku więc krajów takich jak Polska, które w domowych gniazdkach mają jedynie dwa przewody, trzeba się jedynie upewnić który z nich jest którym - tak aby przewód z prądem podłączyć do właściwej czaszy. Konfuzja pojawia się jednak w krajach takich jak Anglia, Cyprus, Malezja, czy Nowa Zelandia, które w domowych gniazdkach mają aż trzy przewody. Wszakże w owych krajach każdy z tych przewodów ma inne przeznaczenie, a mianowicie (1) "przewód prądowy", (2) "przewód neutralny (zwrotny)", oraz (3) "przewód uziemienia". Tylko "przewód prądowy" jest tam łatwy do wykrycia próbówką, bowiem wykazuje on obecność prądu. Natomiast przewód neutralny (zwrotny) łatwo tam pomylić z przewodem uziemienia - chociaż z reguły w krajach tych przewód uziemienia jest umiejscowiony jakby nieco dalej od dwóch pozostałych przewodów. W przypadku zaś pomylenia ich obu, grzałka ta będzie powodowała nieustanne wywalanie bezpieczników. Wszakże w krajach owych bezpiecznik na przewodzie uziemienia typowo dopuszcza zaistnienie co najwyżej 50 miliamperów upływu prądowego do ziemi z urządzeń elektrycznych, podczas gdy przewód neutralny (zwrotny) typowo toleruje prąd o natężeniu 10 amperów. To oznacza, że przewód uziemienia nie pozwoli aby na niego skierować cały wydatek prądowy owej grzałki, a stąd bez przerwy będzie wywalał bezpieczniki. Dlatego przy podłączaniu tej grzałki do prądu w takich trzyprzewodowych krajach, należy dopilnować aby nie tylko "czasza rezonująca" była podłączona do "przewodu prądowego", ale także aby "czasza buforująca" była podłączona do "przewodu neutralnego - zwrotnego" (a nie przypadkiem do "przewodu uziemienia").

#B6. Sprawność grzałki Pana Davey:

W rozmowach z wieloma osobami śledzącymi rozwój sytuacji w sprawie tej grzałki, wielokrotnie spotkałem się z twierdzeniami czy rumorami, że niezwykłą cechą grzałki Davey'a jest, iż dostarcza ona jakoby do podgrzewanej wody wielokrotnie więcej ciepła niż wynosi jej pobór energii elektrycznej. **Ja osobiście nigdy NIE miałem okazji pomierzyć i przebadać sprawności energetycznej tej grzałki.** Jednak z tego co mi powiedział jej wynalazca wnoszę, że pomiary dokonywane przez naukowców nowozelandzkich sugerowały iż grzałka ta może konsumować nawet mniej niż odpowiednik 5% energii jaką sama generuje w postaci ciepła. To oznaczałoby, że jej sprawność energetyczna przekraczałaby 2000%. (Znaczy, że grzałka ta wytwarzałaby ponad 20 razy więcej ciepła niż wynosi jej konsumpcja energii elektrycznej.) Z kolei aż tak duża sprawność tej grzałki pozwalałaby aby na jej bazie z powodzeniem budować tzw. "perpetuum mobile" (tj. aby odparowywać nią wodę, parą tą napędzać silnik parowy, zaś silnikiem parowym napędzać generator elektryczności jaki z powrotem będzie zasiliał tą grzałkę w elektryczność wymaganą do odparowywania wody, itd.,

itp.) Kilka ortodoksyjnych instytucji naukowych w Nowej Zelandii miało podobno bardzo ciężki orzech do zgryzienia próbując wyjaśnić naukowo na bazie dzisiejszej fizyki przyczynę owej ponad 100% sprawności tego urządzenia. Wszakże zaprzecza ono znanym tzw. "prawom termodynamiki". Wreszcie jedna z tych instytucji (tj. podobno nowozelandzki DSIR) wpadła na pomysł, a raczej zarzut, że grzałka ta zamiast prądu może konsumować tzw. "cosinus fi" (tj. abstrakcyjną wielkość jaka reprezentuje przesunięcie fazowe pomiędzy pulsowaniami napięcia i natężenia w prądzie zmiennym). Ów parameter jest niezmierny za pomocą standardowych mierników elektryczności. Niemniej nawet specjalistyczne pomiary i badania dokonane przez naukowców wcale nie potwierdziły owego zarzutu-twierdzenia. Ciągłe jednak na przekór że nigdy nie zdołano eksperymentalnie wykazać, że grzałka ta faktycznie konsumuje "cosinus fi", dzięki upieraniu się przy owym kłamliwym wyjaśnieniu, autorytet nowozelandzkiej nauki ortodoksyjnej został uratowany.

Ja osobiście byłem wysoce sceptyczny wobec tych 5% wyników pomiarów energii cieplnej otrzymanych przez naukowców nowozelandzkich. Wszakże moja praca doktorska polegała właśnie na pomiarach i na komputerowym modelowaniu przemian energii cieplnej. Wiem więc doskonale jak trudno o tak wysoką dokładność podczas mierzenia tak złożonych i dotychczas niepoznanych jeszcze zjawisk cieplnych. Stąd, jedynie błąd takich pomiarów może wielokrotnie przekraczać owe 5%. Ponadto przez wiele lat pracowałem z naukowcami nowozelandzkimi - znam więc ich możliwości badawcze, metody, nawyki, oraz nastawienie do pomiarów. Wszystkie te czynniki razem wzięte powodowały, że przez tak długo aż sprawność owej grzałki nie została pomierzona w sposób jakiego dokładność była zbieżna z moimi wymaganiami, uważałem że jej faktyczna sprawności ciągle NIE jest nam znana. Jak też to ujawnił nam punkt #G5.1 poniżej niniejszej strony, w rzeczywistości dotychczasowe pomiary NIE zdołały potwierdzić iż jej sprawność przekracza 100%, zaś owe rumory o jakoby niezwyklej sprawności tej grzałki okazały się wynikać tylko z optycznego wrażenia że gotuje ona wodę natychmiast po włączeniu prądu.

#B7. Potencjał spowodowania naukowej rewolucji:

Grzałka Davey'a może ukrywać w sobie potencjał do spowodowania rewolucji w nauce i technice na Ziemi. Powodami są, że prawdopodobnie działa ona na zasadzie telekinezy zaindukowanej technicznie, że jej działanie nie może być wyjaśnione przez dotychczasową naukę, a także że być może pozwala ona na dokonywanie rzeczy uznawanych przez naukę za niemożliwe - np. konstruowanie "perpetuum mobile". To zaś oznacza, że powszechne użycie tej grzałki zapewne zainspirowałoby nowe obszary do badań oraz uruchomiło zapotrzebowanie na nową wiedzę. Dlatego, gdyby ta niezwykle grzałka była wdrożona do masowej produkcji fabrycznej kiedy jej wynalazca to zamierzał, znaczy w 1945 roku, do dzisiaj prawdopodobnie całkowicie by ona odwróciła do góry nogami ludzką naukę i technikę. Tak że technicznie indukowana telekineza,

zamiast być wyjaśniona dopiero przeze mnie w 1989 roku, byłaby wyjaśniona przez jakiegoś innego naukowca co najmniej 40 lat wcześniej. Z kolei wyjaśnienie zjawiska technicznej telekinezy, prowadziłoby pewno do rozwoju napędów telekinetycznych, typu używanego w tzw. [magnokrafcie](#), tj. opisywanych na stronach internetowych [telekinesis.pl.htm - o zjawisku technicznej telekinezy](#) i [propulsion.pl.htm - o napędzie magnokraftów](#). Wyjaśnienie to zainspirowałoby też zapewne nasze pełne zrozumienie dla ludzkiej wersji telekinezy (czyli dla psychokinezy) oraz dla atrybutów ludzkiego umysłu które indukują ludzką wersję ruchu telekinetycznego.



Rys. #B3: Mr Davey (ten starszy Pan z brodą), sfotografowany ze mną (tj. z [Dr Jan Pajak](#)) w 1990 roku. (Kliknij na to zdjęcie aby je powiększyć.)

Mr Davey jest swoistym "rekordzistą świata" w walce z "[biurokracją](#)" o pozwolenie na wdrożenie swojej grzałki do produkcji fabrycznej. Wszakże od roku 1944 (w którym wynalazł ową grzałkę) do roku 2008 (w którym w reportażu telewizyjnym opisywanym tu w punkcie #D3 wyjaśniał że nadal walczy o wdrożenie swej grzałki do seryjnej produkcji) minęło aż ponad 60 lat. O tym jego unikalnym "rekordzie światowym" pisze szerzej w punkcie #B3.1 odrębnej strony internetowej [newzealand.pl.htm - o Nowej Zelandii](#). Z kolei niezwykłą grzałkę jego wynalazku opisuję dokładniej zarówno na niniejszej stronie internetowej, jak i na jeszcze innej stronie [free energy.pl.htm - o telekinetycznych generatorach darmowej energii](#). Grzałka Mr Davey w 2008 roku opisana była także w artykule o tytule "Sax notes lead to off-beat boiler" - tj. "Nuty saksofonowe wiodą do nietypowej grzałki", ze strony A13 nowozelandzkiej gazety z Christchurch, o nazwie [The Press](#), wydanie ze środy (Wednesday), January 30, 2008. Na początku lutego 2008 roku treść tego artykułu była dostępna w Internecie pod adresem <http://www.stuff.co.nz/thepress/4379593a6530.html>.

Część #C: Pierwsza faza blokowania

produkcji tej grzałki za pośrednictwem skrytych działań bliżej niezidentyfikowanych biurokratów:

#C1. Prześladowania wynalazcy:

Historia wynalazku tej grzałki jest zarówno inspirująca jak i ogromnie smutna. Mr Davey był muzykiem który zaochotniczył do obrony wolności i swojego kraju jako pilot myśliwca podczas Drugiej Wojny Światowej. Brał on udział w Bitwie o Anglię. Samoloty myśliwskie tamtych czasów miały śmigła i silniki, jakie podczas akrobacji bitew powietrznych powodowały wibrowanie kabiny pilota z różnymi częstotliwościami. Jako czuły na wibracje muzyk, Mr Davey odnotował, że istnieje taka szczególna częstotliwość buczenia silnika i śmigła, podczas której kabina pilota a także jego własne ciało wpadają w rezonans akustyczny. Przy owej szczególnej częstotliwości, zawsze doświadczał on napływu gorąca do swojej kabiny pilota. Nie wiedział wówczas jeszcze, że w przyszłości to samo zjawisko będzie wykorzystane w ultrasonicznej broni do efektywnego i skrytego zabijania ludzi. Niemniej zdecydował się przetestować czy to samo zjawisko wystąpi jeśli metalową półkulę symulującą jegoabinę pilota zanurzy się w wodzie i pobudzi do buczenia z częstością rezonansową prądu. Znalazł więc gdzieś dwie nakrywki do dzwonekórowerowych, połączył je razem, nastroił jedną z nich na częstotliwość 50 Hz, dołączył przewodniki z elektrycznością do każdej z nich, a potem wrzucił je do wody. Zaskakująco, woda zagotowała się niemal natychmiast. Stąd przygotował swój pierwszy patent na grzałkę jaki bazował na owej obserwacji. Patent ten został formalnie zarejestrowany już w 1944 roku.

Po heroicznym powrocie z wojny, miał on urządzenie, jakie podobno powtarzalnie dowodziło każdemu kto je pomierzył, sprawność energetyczną przekraczającą 100%. Będąc tego świadomym, wynalazca sądził że świat rzuci się na produkcję i użytkowanie tego cudu techniki. Wszakże ludzie prześcigają się w deklaracjach i hasłach na temat rzekomego oszczędzania energii, surowców, ochrony środowiska, itp. Tymczasem rzeczywistość okazała się zupełnie odwrotna. Natychmiast po eksperymentalnym stwierdzeniu wyjątkowo oszczędnościowej charakterystyki energetycznej tego urządzenia, grzałka i jej wynalazca narazili się różnym instytucjom zainteresowanym w rozwijaniu sprzedaży elektryczności i w ochronie monopolu na energię elektryczną. W rezultacie, ten wynalazek potraktowany został w sposób specjalny! Mianowicie, urzędy uczyniły wszystko co w ich mocy aby uniemożliwić podjęcie jego produkcji czy upowszechniania. Jednym z chwytów legalnych wykorzystanych przeciwko tej grzałce było oficjalne uznanie jej za "niebezpieczną dla zdrowia i życia użytkowników". (Proszę jednak tutaj odnotować, że praktycznie każde urządzenie elektryczne pracujące na 220 Voltach może zostać zadeklarowane jako niebezpieczne, jeśli ktoś w pozycji autorytetu zechce je zepchnąć w dół.) Z kolei

w Nowej Zelandii nie jest możliwym podjęcie produkcji i sprzedaży czegokolwiek, na co nie ma się oficjalnego pozwolenia rządowego. W sumie Mr Davey walczył przez ponad 60 następných lat aby uzyskać zgodę rządu swego kraju na produkowanie tej grzałki. Niestety, podczas całých owych ponad 60 lat, pozwolenia tego nieustannie mu odmawiano, bez względu jakie wyniki badań by nie przedstawiał aby przypodobać się władzom, a także bez względu na to jak bardzo by się nie starał. Ciekawe jednak, że w Australii seryjnie produkowany był czajnik o konstrukcji bardzo podobnej do grzałki Davey'a (czajnik ten zapewne produkowany jest tam ciągle i do dzisiaj). Ten australijski czajnik pracuje na zasadzie oporności elektrycznej wody (a nie wibracji - jak grzałka Davey'a). Podgrzewana woda jest w nim bowiem opornikiem wytwarzającym ciepło wskutek przepływu przez nią prądu elektrycznego. Ów czajnik jest dokładnie tak samo "niebezpieczny dla zdrowia i życia", jak omawiana tutaj telekinetyczna grzałka Davey'a. Jednak nie napotkał on w Australii podobnych ograniczeń biurokratycznych, zapewne ponieważ jego sprawność energetyczna jest "normalna".

Kiedy spotkałem się z Mr Davey po raz pierwszy w 1990 roku, ciągle był optymistyczny i ciągle pisał on apelacje do władz, a także ciągle miał nadzieję na otrzymanie pozwolenia na produkcję swej grzałki - na przekór upływających wówczas niemal 50 lat przegrywanych batalii z biurokratami. Pokazywał mi nawet wówczas ogromny zapas podzespołów jakie zgromadził aby podjąć produkcję grzałki natychmiast po tym jak uzyska owo pozwolenie rządowe. Niemniej już wtedy zarzucił eksperymentalne wykonywanie egzemplarzy swojej grzałki z przeznaczeniem do badań. Nawet grzałka którą używał samemu, była wówczas już popsuta i nie miał już siły woli aby ją naprawić (ta popsuta jego własna grzałka pokazana jest na fotografii "Rys. #B1" powyżej). Stąd praktycznie w 1990 roku ja nie miałem przyjemności zobaczenia jego grzałki w działaniu. Jednak jego niezwykły optymizm i entuzjazm wyczerpał się już całkowicie na krótko przed moim opuszczeniem Nowej Zelandii w 1992 roku w poszukiwaniu chleba poza granicami owego kraju. Był on wówczas już całkowicie zdruzgotany, pozbawiony chęci do życia, oraz na pograniczu załamania nerwowego. Jego ostatnie apelacje zostały bowiem ponownie zgniecione. Nie mógł wówczas zrozumieć dlaczego oferując światu przełomowe urządzenie energetyczne o podobno eksperymentalnie dowiedzionej sprawności przekraczającej 100%, otrzymuje z powrotem jedynie prześladowania, drwiny, oraz biurokratyczne i legalne przeszkody jakie uniemożliwiają mu podjęcie produkcji jego urządzenia.

#C2. Zamknięcie moich kontaktów z Mr Davey spowodowane wyburzeniem jego domu w 1998 roku oraz zniknięciem jego danych z książki telefonicznej:

W 1998 roku powróciłem do Nowej Zelandii ze swojej wędrówki po świecie w

poszukiwaniu chleba. Po powrocie zamieszkałem początkowo w Dunedin - tj. mieście odległym od Christchurch o około 360 km. Jednak pod koniec 1998 roku wybrałem się z Dunedin w podróż po Nowej Zelandii aby szukać dla siebie pracy. W podróży tej w obu kierunkach, czyli aż dwukrotnie, przejeżdżałem przez Christchurch. Oczywiście, za każdym razem kiedy przejeżdżałem przez Christchurch, usiłowałem ponownie się skontaktować z Panem Davey. Jednak przejeżdżając tam pierwszy raz, odkryłem że dom Pana Davey jest właśnie wyburzany. W dniu kiedy tam byłem po raz pierwszy, wyburzona była już połowa domu, chociaż ciągle stała weranda i schody wiodące do jego mieszkania na piętrze. Kiedy zaś przejeżdżałem tam ponownie w drodze z powrotem, w miejscu gdzie poprzednio stał jego były dom, znalazłem już jedynie stertę połamanych desek wymieszanych z równie połamanymi cegłami. Wyglądało to tak jakby przez jego dom przejechało się kilka ciężkich czołgów. Po nim zaś samym nie było nawet śladu. Nie udało mi się też znaleźć sąsiada ani nikogo w pobliżu, kogo bym mógł spytać co z nim faktycznie się stało. Jego nazwisko i adres zniknęły także z książki telefonicznej. Pomyślałem więc że to koniec. Po owym doświadczeniu zaprzestałem dalszego odwiedzania jego domu, chociaż w następnym 1999 roku nadal byłem w Christchurch aż kilka razy. Z kolei po 1999 roku, jak to wyjaśniłem w podrozdziale A4 monografii [1/4], nie leżało już w moim losie abym ponownie mógł wybrać się do Christchurch.

Z ciszy jaka potem zapanowała w sprawie grzałki Pana Davey'a wywnioskowałem, że grzałka ta stopniowo popadła w całkowite zapomnienie w Nowej Zelandii. Także los jej wynalazcy pozostawał dla mnie nieznanym. Kiedy rozmawiałem z Mr Davey po raz ostatni, przyrzekłem mu że opublikuję opisy jego grzałki oraz historię jego batalii życiowych, tak że być może ktoś inny podejmie jego walkę i wdroży ową cudowną grzałkę do produkcji seryjnej. W ten sposób jego długie męczeństwo oraz jego wspaniały wynalazek nie poszłyby na marne i zaczęłyby służyć dla dobra naszej cywilizacji. Opisy ze strony internetowej free_energy_pl.htm - o telekinetycznych generatorach darmowej energii, a potem także z niniejszej strony, powstały w ramach spełnienia tamtej mojej dawnej obietnicy.

Część #D: Wydarzenia zaszły w latach 1992 do 2008 - które przygotowywały mnie do niespodzianki z początku 2008 roku:

**#D1. Moje doświadczenia z
"przekleństwem wynalazców" oraz
materiał dowodowy dokumentujący, że**

przekleństwo to faktycznie prześladowuje wszystkich moralnie działających wynalazców, odkrywców, oraz ludzi którzy podnoszą poziom cywilizacyjny naszej planety:

Pan Peter Daysh Davey nie jest jedynym wynalazcą którego rewolucyjny wynalazek jest usilnie blokowany i prześladowany. Cały szereg innych wynalazców i badaczy Nowej Zelandii, których spotkał taki sam los, opisany został w punkcie #H1 odrębnej strony internetowej [newzealand visit pl.htm - o wiadomości od Boga zawartej w nieprzygotowaniu Antypodów do zaludnienia](#). Z kolei cały szereg przypadków podobnych blokad i ukrytych prześladowań nałożonych na wynalazców z innych krajów, opisany został m.in. w punkcie #K3 odrębnej strony internetowej [fe cell pl.htm - o ogniach telekinetycznych](#), w punkcie #B4.4 i na całej stronie internetowej [mozajski.htm - o Polaku, Eleksandrze Możajskim, budowniczym pierwszego samolotu na świecie](#), a także w punkcie #G2 strony internetowej [eco cars pl.htm - o bazzanieczyszczeniowych samochodach](#). Na dodatek, przypadki opisane na powyższych stronach są jedynie małą kroplą w ogromnym oceanie podobnych sytuacji. Jeśli bowiem poczyta się w literaturze biografię jakiegokolwiek wynalazcy lub odkrywcy, którego moralnie prowadzone twórcze działania spełniają definicję tzw. "prawdziwego postępu" zdefiniowanego w punkcie #G4 strony internetowej [eco cars pl.htm](#), wówczas zawsze się okazuje że ów wynalazca też był prześladowany przez całą lawinę wprost nieprawdopodobnych problemów, przeszkód, napaści, niebezpieczeństw, itp.

Owa powszechność bardzo paskudnego potraktowania najbardziej twórczych i najmoralniejszych wynalazców i odkrywców na Ziemi spowodowała że potraktowanie to otrzymało nawet specjalną nazwę **przekleństwa wynalazców**. Oczywiście, do owej grupy ludzi zaciekle prześladowanych przez to "przekleństwo wynalazców" ja zaliczam także i siebie samego. Moje własne prześladowania, jak również wynalazki i odkrycia naukowe z powodu których prześladowania te mnie nękają, opisane są dokładniej na stronie internetowej [pajak jan.htm - z notką autobiograficzną dra inż. Jana Pajak](#).

Pochodzenie i mechanizm działania "przekleństwa wynalazców" wymaga dosyć obszernych wyjaśnień. Przekleństwo to wynika bowiem z istnienia tzw. "pola moralnego" opisanego [filozofią totalizmu](#). Działanie zaś owego "pola moralnego" jest takie, że "wszystko co moralne musi wspinać się w polu moralnym pod górę". Ponieważ zaś dokonywanie wynalazków jest równie moralne jak np. mówienie prawdy, stąd przed każdym wynalazcą owo "pole moralne" musi zostać tak celowo skonfigurowane, aby wdrażając swój wynalazek wynalazca ten musiał wspinać się pod górę owego pola (czyli musi się wspinać wzdłuż tzw. "linii największego oporu"). Z kolei aby owo "wspinanie się pod górę linii największego oporu" faktycznie mogło mieć miejsce, los musi rzucać najróżniejsze przeszkody pod nogi owego wynalazcy. To dlatego samo

zaistnienie lawiny owych przeszkód i prześladowań (czyli samo zaistnienie "przekleństwa wynalazców") jest dowodem że to co dany wynalazca czyni jest wysoce moralne, potrzebne, doceniane i wyczekiwane przez Boga, oraz że po zrealizowaniu reprezentowało to będzie "prawdziwy postęp". Dokładne omówienie pochodzenia i mechanizmu "przekleństwa wynalazców" przytoczyłem w punkcie #B4.4 totalizycznej strony internetowej [mozajski.htm](#), a także w "części #G" odrębnej strony internetowej o nazwie [eco cars pl.htm](#). Na niniejszej stronie w punkcie F1 poniżej zawarłem jedynie ich skrótowe streszczenie.

Gdyby przytoczyć tu definicję owego zjawiska, opracowaną dla kryterium funkcji jaką ono wypełnia w naszej cywilizacji, wówczas stwierdzałyby ona, że **"przekleństwo wynalazców" jest to mechanizm moralnej samoregulacji genialnie zaprojektowany i konsekwentnie wdrażany przez samego Boga, który powoduje że społeczności jakie pasywnie tolerują w swoim gronie niedopuszczalną liczbę niemoralnych osobników, same wymierzają sobie karę poprzez eskalowanie u siebie tzw. "wynalazczej impotencji" pozbawiającej je dostępu do licznych korzyści które wynikają z nowych wynalazków i nowych odkryć naukowych.** Innymi słowy, moralny mechanizm "przekleństwa wynalazców" polega na tym, że wszystkich wynalazczo twórczych ludzi Bóg zawsze oddaje w moc najbardziej niemoralnych osobników z grona społeczności wśród której owi twórcy żyją - co uzależnia dopracowanie wynalazków wyłącznie od "dobrej woli" tychże niemoralnych osobników. Z kolei owi najbardziej niemoralni osobnicy danej społeczności typowo "wyżywają się" potem na tych twórcach, tak że jeśli poziom "niemoralności" przekracza określoną wartość w danej społeczności, wówczas w społeczności tej przestaje być możliwe wypracowanie jakiegokolwiek nowego wynalazku technicznego lub jakiegokolwiek odkrycia naukowego. W rezultacie, taka społeczność nasycona wysoce niemoralnymi osobnikami indukuje w sobie samej **"wynalazczą impotencję"** którą sama się karze. Wszakże owa "wynalazcza impotencja" odcina jej dostęp od najróżniejszych korzyści jakie zawsze przynosi opracowanie nowych wynalazków i naukowych odkryć. W rezultacie, nowe wynalazki i odkrycia powstają tylko w społecznościach w których gronie owi najbardziej niemoralni osobnicy są bardzo nieliczni, zaś poziom ich niemoralności NIE jest jeszcze zbyt wysoki. (Więcej na ten temat wyjaśnione jest w punkcie #B4.4 totalizycznej strony internetowej [mozajski.htm](#).)

W witanym interesie wszystkich wynalazców leży dokładne poznanie działania "przekleństwa wynalazców". Powodem jest, że (jak ja sam to boleśnie doświadczyłem) bez znajomości faktu istnienia i działania tego przekleństwa, lawina kłopotów i przeszkód jakie zwalają się na głowę każdego moralnie działającego wynalazcy, staje się trudna do zniesienia i ogromnie demoralizująca. Tymczasem kiedy się już pozna "przekleństwo wynalazców", owe problemy i przeszkody zaczynają wyglądać jako zupełnie "naturalne", uzasadnione i nawet potrzebne - a stąd przestają nam przeszkadzać. Ponadto wiedza o istnieniu i naturalnym działaniu "przekleństwa wynalazców" odbiera następstwom tego przekleństwa posmak "pecha", "złego omenu", czy "przesądu" - jakie mają tendencję aby zniechęcać ludzi do kontynuowania działań na drodze których nagle pojawia się mnóstwo owych wprost nieprawdopodobnych przeszkód. Wszakże zadziałanie tego przekleństwa ujawnia że dane

przedsięwzięcie jest potrzebne i korzystne dla ludzi, że przyczyni się ono do "rzeczywistego postępu", oraz że faktycznie to nawet "nadprzyrodzone moce" deceniają jego wysoce moralny i postępowy charakter. Dlatego jeśli tylko jesteśmy w stanie pokonać przeciwności jakie "przekleństwo wynalazców" sprowadza na naszą głowę, powinniśmy udowodnić **Bogu** naszą wartość poprzez przebrnięcie przez te przeciwności i urzeczywistnienie danego przedsięwzięcia.

#D2. Moje naoczne obserwacje przypadków kiedy to co zaszło w przeszłości zostało anulowane i zastąpione zupełnie odmiennym stanem rzeczywistości:

W latach 1992 do 2007 doświadczyłem również aż całego szeregu zdarzeń, które mi udokumentowały, że wszystko to co zajdzie w przeszłości może zostać anulowane poprzez cofanie czasu do tyłu, oraz następnie zastąpione zupełnie nowym stanem rzeczywistości. Przykłady całego szeregu zdarzeń w jakich osobiście uczestniczyłem, a jakie sprowadzały się właśnie do takiego celowego anulowania i zamiany przez tajemniczego kogoś zdarzeń które już zaszły w przeszłości, opisane są w punktach #C6 do #C6.2 strony internetowej [timevehicle.pl.htm - o czasie, o podróżach w czasie, oraz o wehikułach czasu](#). Podobne zdarzenia, tyle że odnotowywane przez innych niż ja ludzi, opisywane są w podrozdziale V5.3 z tomu 16 [monografii \[1/4\]](#). Z kolei przykłady zaszłych naturalnie zmian tego co już kiedyś zaistniało opisane są w punkcie #D2 strony [newzealand.pl.htm - o tajemnicach i ciekawostkach Nowej Zelandii](#).

Oczywiście, jeśli anulowane jest jakieś zdarzenie z przeszłości, zawsze to oznacza, że (1) dla anulowania tego istniał jakiś bardzo ważny powód, a także że (2) istnieje też inteligencja która anulowania tego jest w stanie dokonać (znaczy że istnieje inteligencja referowana w części #F tej strony). W świetle tego ogromnie istotnego znaczenia nabiera fakt, że w 2008 roku doświadczyłem anulowania wyburzenia domu Pana Davey, którego to wyburzenia byłem świadkiem w 1998 roku. Owo anulowanie wyburzenia domu Pana Davey po pierwsze potwierdza więc że musiało ono zostać dokonane dla istotnego powodu. Stąd jest uzasadnione naukowe poszukiwanie tego powodu w opisach z niniejszej strony. Po drugie zaś potwierdza ono istnienie inteligencji referowanej w punkcie #F tej strony, oraz potwierdza wagę opisywanej tutaj grzałki dla zamierzeń i planów owej inteligencji.

#D3. Reportaż w dzienniku telewizyjnym TVNZ 1 z 30 stycznia 2008, godz. 23:00, który pokazał Mr Davey i zademonstrował jego działającą grzałkę:

Wszystko co opisałem w poprzednich częściach #B i #C niniejszej strony, reprezentuje stan mojej wiedzy na temat omawianej tu grzałki z lat 1990 do 2007. Jednak na początku 2008 roku okazało się, że sprawa tej grzałki ma dalszy ciąg. Mianowicie, w środę dnia 30 stycznia 2008 roku, o godzinie niemal dokładnie 23:00, w wiadomościach wieczornych dziennika telewizyjnego z kanału 1 telewizji nowozelandzkiej nagle zobaczyłem reportaż na temat Mr Davey i jego grzałki. Reportaż ten trwał tylko około 3 minuty. (Czytelnik zapewne może zakupić od "TVNZ 1" dysk DVD z jego treścią.) Pokazano w nim niemal natychmiastowe działanie najnowszej wersji konstrukcyjnej grzałki Mr Davey. Grzałka ta zagotowała wodę w zaledwie kilka sekund. W reportażu tym poinformowano też, że Mr Davey ma już 92 lata, oraz że ciągle walczy on o podjęcie fabrycznej produkcji swojej grzałki. Tak więc jego walka rozciąga się już na ponad 60 lat - co czyni go swoistym "rekordzistą świata". O tym jego rekordzie piszę szerzej w punkcie #B3.1 odrębnej strony internetowej newzealand.pl.htm - o **Nowej Zelandii**, a także na niniejszej stronie internetowej. Z reportażu wynikało również że Mr Davey nadal mieszka w Christchurch. To zaś pozwoliło mi się z nim ponownie skontaktować - co opisałem dokładniej w dalszej części niniejszej strony.

W owym króciutkim reportażu zdołałem odnotować, że pokazywana tam wersja grzałki zawiera już rozwiązanie dla problemu bezpieczeństwa z powodu którego poprzednio uniemożliwiano jej wdrożenie do produkcji fabrycznej. Mianowicie w owej nowej wersji konstrukcyjnej, "czasza buferująca" (patrz (2) z "Rys. #B2") ma już formę niemal całkowicie zamkniętej kuli, a nie półkuli - jak czasza (2) na "Rys. #B2". Do niej też podłączony jest przewód "uziemia" (tj. przewód "zera" ze sieci zasilającej). Dzięki temu czasza ta zamyka dostęp do "czaszy rezonującej" (patrz "1" na "Fot. #B2") do której przyłożone jest napięcie zasilające (tj. biegun prądowy). W ten sposób całkowicie kulista "czasza buferująca" (2) uniemożliwia użytkownikowi przypadkowe dotknięcie czaszy (1) na którą podawane jest napięcie zasilające. To z kolei zapobiega ewentualnemu przypadkowemu porażeniu użytkownika. Stałem się więc ogromnie ciekawy, czy po znalezieniu rozwiązania dla owego problemu bezpieczeństwa, Mr Davey zdoła wdrożyć tą grzałkę do produkcji fabrycznej. Szczególnie że istnienie tej grzałki w 2008 roku zostało w końcu ujawnione społeczeństwu Nowej Zelandii za pośrednictwem w/w reportażu z TVNZ 1, a także za pośrednictwem artykułu w nowozelandzkiej gazecie z Christchurch, o nazwie The Press, w wydaniu tej gazety ze środy (Wednesday), January 30, 2008. (Artykuł ten opublikowano na stronie A13 owej gazety. Nosił on tytuł "Sax notes lead to off-beat boiler" - tj. "Nuty saksofonowe wiodą do nietypowej grzałki". Na początku lutego 2008 roku treść tego artykułu była dostępna w Internecie pod

adresem <http://www.stuff.co.nz/4379593a6530.html>.)



Rys. #D1: Moje własne zdjęcie ilustrujące wygląd boczny "grzałki sonicznej" której działanie m.in. demonstrowano w omawianym tutaj dzienniku telewizyjnym TVNZ 1 z dnia 30 stycznia 2008 roku, godzina 23:00. (Kliknij na powyższe zdjęcie aby oglądnąć je w powiększeniu.)

Grzałka pokazana powyżej wyraźnie różni się od grzałki poprzednio pokazanej na zdjęciu z "Rys. #B1". Różnice polegają nie tylko na odmienności konstrukcji i na rozwiązaniu w powyższej grzałce problemu porażenia prądem, który to problem był zasadniczym powodem niedopuszczenia do produkcji grzałek Pana Davey, ale także na użyciu odmiennych materiałów - np. aluminiowej czaszy buforującej.

#D4. Moje odkrycie że także w sprawie opisywanej tutaj grzałki czas została cofnięta do tyłu zaś zdarzenia już zaszły w przeszłości uległy anulowaniu i odwróceniu:

Jak to dokładniej opiszę w następnej części #E tej strony, następstwem ponownego ujrzania w telewizji Pana Davey i jego grzałki było że sprawę tą natychmiast przebadalem ponownie. Okazało się wówczas, że również i w sprawie Pana Davey czas został cofnięty do tyłu, zaś następstwa zdarzeń których efekty kiedyś obserwowałem na własne oczy zostały nagle odwołane. Przykładowo dom Pana Davey którego stopniowe wyburzanie widziałem aż przy dwóch okazjach nagle pojawił się ponownie na swoim poprzednim miejscu w niemal tym samym co kiedyś wyglądzie.

Jak już opisałem to uprzednio w punkcie #D2 powyżej, w międzyczasie ja

sam poznałem też wiele przypadków cofania czasu do tyłu i anulowania tego co już kiedyś zaszło. Poznałem nawet osobiście kilku ludzi którzy raportowali mi swoje przeżycia kiedy prawdopodobnie umarli oraz potem zostali przywróceni do życia właśnie poprzez takie cofanie czasu do tyłu. (Opisy takich przypadków zawarłem m.in. w podrozdziale I4.1.1 z tomu 5 [monografii \[1/4\]](#) - patrz tam prawo #4D.) Stąd samo anulowanie wyburzenia domu Pana Davey oraz nadania dalszego ciągu sprawie jego grzałki wcale mnie NIE zdziwiło. Co mnie jedynie zastanowiło, to że musiała zaistnieć ogromnie ważna przyczyna aby w tej sprawie cofnąć czas do tyłu i odwrócić następstwa zdarzeń które już kiedyś zaszły.

Gdyby powodem odwrócenia już zaszłych zdarzeń w sprawie tej grzałki było doprowadzenie do jej zbudowania, wówczas ową grzałkę już obecnie moglibyśmy kupować w sklepach. Wszakże po cofnięciu czasu do tyłu dawało się wyeliminować powody które kiedyś wstrzymywały wprowadzenie tej grzałki do masowej produkcji fabrycznej. Skoro zaś produkcji tej grzałki nie podjęto w przeszłości, to oznacza że powód cofnięcia czasu do tyłu w jej sprawie był zupełnie odwrotny. Znaczący **powodem cofnięcia czasu do tyłu w sprawie tej grzałki musi być zapobiegnięcie jej już niedługiego zbudowania poprzez uruchmienie jakichś dodatkowych przeszkód które wymagały ponownego pojawienia się tej grzałki i jej wynalazcy.** Stąd sprawie możliwych metod tej nowej fazy zapobiegania fabrycznej produkcji owej grzałki poświęcę następną część #E tej strony.

Część #E: Druga faza blokowania produkcji "grzałki sonicznej" począwszy od 2008 roku - tym razem prawdopodobnie realizowana metodą "konia trojańskiego":

#E1. Dziwne "zbiegi okoliczności" towarzyszące mojemu spotkaniu z Panem Davey na początku lutego 2008 roku - czyli po ponad 15 latach od tajemniczego urwania się naszych poprzednich

kontaktów:

Przez jakiś dziwny "zbieg okoliczności" w drugiej połowie 2007 roku spotkał mnie zaszczyt bycia zaproszonym na ślub córki znajomych mieszkających w Christchurch. Ślub zaplanowany był na pierwsze dni lutego 2008 roku. Już więc w połowie stycznia miałem wykupione wymagane bilety oraz zapłacone miejsce w hotelu w Christchurch. Wieczorem w środę dnia 30 stycznia 2008 roku z jakichś powodów nie poszedłem spać jak zwykle około godziny 10 wieczorem, a coś mnie zatrzymało ponad godzinę dłużej. Skorzystałem więc z okazji aby oglądnąć wiadomości nocnego dziennika telewizyjnego, które tego dnia kanał 1 telewizji Nowej Zelandii nadawał od godziny 22:30 do godziny 23:00. (Typowo niemal nigdy nie oglądam tych wiadomości, bo są one zbyt późno dla mojej codziennej rutyny i zwykle wówczas już spię.) Ostatnią pozycją owych wiadomości nadaną jako ciekawostka niemal dokładnie o godzinie 23:00, był reportaż który wstrząsnął mną dogłębnie. Manowicie w reportażu tym pokazywali mojego dawnego znajomego Pana Peter'a Daysh Davey, jak demonstrował on niezwykłą grzałkę którą Pan Davey tym razem nazywał "grzałką soniczną" (po angielsku "sonic boiler") - podczas gdy swoje poprzednie grzałki nazywał on "grzałką zanurzeniową" (po angielsku "immersion heater"). Owa "grzałka soniczna" była nieco podobna do "grzałki zanurzeniowej" (po angielsku "immersion heater") którą Pan Davey pokazywał mi i opisywał w 1990 roku. Tyle że na zawnątrz jej czasza buforowa była w formie zamkniętej kuli wyglądającej jak wykonanej z aluminium.

Z rzeczy które zwróciły moją uwagę w owym reportażu telewizyjnym, najbardziej zastanowiła mnie wypowiedź opiniodawcy którego autorzy reportażu zaprosili dla wydania opinii o owej grzałce. Na przekór bowiem że ów opiniodawca był emerytowanym naukowcem, a stąd powinien on przebadać grzałkę o której wydawał opinię, faktycznie jego wypowiedź nie zawierała żadnej informacji bazującej na badaniach, ani nie podawała nawet jednego parametru ilościowego pomierzonego na grzałce. Stąd w programie ów opiniodawca wypowiadał się niemal tak jak to czynią krytycy filmowi a nie naukowcy. Znaczący wyrażał wyłącznie własne wierzenia, poglądy i odczucia - zamiast faktów wynikających z badań. Na dodatek cała owa opinia była "anty" i sprowadzała się głównie do zaprzeczania słowom wynalazcy. Drugą sprawą która rzuciła mi się w oczy w owym programie, to że wszystko w nim było "cacy" i pozbawione konkretów. Znaczący program nic nawet nie wspominał o 60 latach blokowania produkcji owej grzałki, ani o przełomowości czy znaczeniu samego wynalazku. Ponadto w reportażu tym uderzyła mnie odmienność konstrukcji grzałki która była tam demonstrowana. Odmienność tą tłumaczyłem jednak sobie, że Pan Davey najwyraźniej niedawno zdołał przełamać w sobie impas, danie za wygraną, zniechęcenie, oraz przygnębienie jakie w latach 1990 do 1992 odnotowałem u niego w sprawie budowania eksperymentalnych prototypów tych grzałek, oraz ponownie podjął usprawnianie swojego wynalazku rozwiązując przy okazji ów problem porażenia użytkowników prądem - który poprzednio był powodem oficjalnego blokowania produkcji tej grzałki. Użyteczną dla mnie informacją tego reportażu było, że wynikało z niego iż Pan Davey najprawdopodobniej nadal mieszka w Christchurch.

Ponieważ wkrótce potem wybierałem się do Christchurch na ślub córki znajomego, natychmiast postanowiłem że następnego dnia odszukam adres Pana Davey aby móc go odwiedzić przy okazji pobytu w Christchurch. Już od dawna prowadziłem bowiem stronę internetową [free energy pl.htm](http://free.energy.pl.htm) - o [telekinetycznych generatorach darmowej energii](#), w której między innymi opisywałem jego grzałkę. Ewentualne spotkanie z Panem Davey mogło więc dostarczyć mi dalszych obserwacji i danych o tej niezwyklej grzałce. Te z kolei pozwoliłyby mi sporządzić niniejszą stronę internetową w całości poświęconą temu doniosłemu wynalazkowi i jego niezwyklej losom. Następnego dnia poszedłem więc na pocztę aby poszukać adresu Pana Davey w książce telefonicznej z Christchurch. Jak jednak się okazało, w książce tej on nie figurował, podobnie jak nie figurował on tam w 1998 roku - kiedy to po raz ostatni usiłowałem się skontaktować z owym genialnym wynalazcą. (Potem odkryłem że posiada on telefon w domu, tyle że zastrzegł sobie aby jego numer NIE figurował w książce telefonicznej.) Przypomniało mi się wówczas, że w Nowej Zelandii adres każdego obywatela tego kraju podany jest też na specjalnym wykazie ludzi uprawnionych do głosowania, nazywającym się "Parliamentary Electoral Roll". Wykaz taki można znaleźć w praktycznie każdej większej bibliotece publicznej. Z poczty poszedłem więc do biblioteki i przeszukałem tam wykazy ze wszystkich "Parliamentary Electoral Districts" miasta Christchurch. Nazwisko i adres Pana Davey znalazłem na stronie 47 takiego wykazu opublikowanego w 2007 roku a sporządzonego dla okręgu wyborczego (tj. dla "Parliamentary Electoral District") nazywającego się "Christchurch East". Stwierdziłem też wówczas, że jego adres pozostaje dokładnie ten sam pod jakim mieszkał on w latach 1990 do 1992. Ponieważ w 1998 roku właśnie pod tym adresem oglądałem wyburzenie domu Pana Davey, doszedłem więc do wniosku, że zapewne w międzyczasie wybudował on sobie nowy dom na miejscu starego i teraz mieszka on w nowym domu.

Po przybyciu do Christchurch w początkach lutego 2008 roku, najpierw zamierzałem odwiedzić Pana Davey, a dopiero potem pojechać do moich znajomych - na ślub córki których przybyłem do Christchurch. Chodziło bowiem o to, że podczas pobytu w Christchurch chciałem zrealizować naukowe badania i pomiary grzałki Pana Davey. Pomiary te opisałem poniżej w punkcie #E3 tej strony. Z zamiarem wykonania takich pomiarów i badań nosiłem się już od roku 1990. Jednak nigdy wcześniej nie był dostępny działający prototyp tej grzałki na którym mógłbym pomiary takie przeprowadzić. Oczywiście, aby móc efektywnie zaplanować te badania, najpierw potrzebowałem zgromadzić wstępne obserwacje na temat zachowania i cech badanej grzałki, a dopiero potem mogłem przemyśleć sposoby jak efektywnie zrealizować jej główne badania.

Dom Pana Davey odnalazłem bez większego trudu. Wszakże dokładnie pamiętałem gdzie dom ten się znajduje z okresu moich wizyt w latach 1990 do 1992 - kiedy to utrzymywałem kontakty z Panem Davey, oraz z okresu owych pamiętnych wizyt w 1998 roku - kiedy widziałem stopniowe wyburzenie tego domu. Dotarłem tam już pod wieczór. Pierwszą rzeczą która mnie tam uderzyła było że dom ten wygląda niemal dokładnie tak samo jak wyglądał on w latach 1990 do 1992. To zaś oznaczało, że aby mógł on tak wyglądać po tym jak w 1998 roku widziałem go wyburzonym, musiał on zostać cofnięty do tyłu w czasie, zaś jego wyburzenie w nowym przebiegu czasu musiało zostać celowo

zaniechane. Wiedząc więc, że takiego cofnięcia czasu do tyłu nie są w stanie dokonać ludzie którzy nie dysponują jeszcze urządzeniami opisanymi w punktach #C6 do #C6.1 strony timevehicle.pl.htm - o [wehikułach czasu](http://timevehicle.pl.htm) oraz na stronie immortality.pl.htm, ów niemal oryginalny wygląd owego domu stał się pierwszym ostrzeżeniem jakie do mnie dotarło, że sprawa "grzałki sonicznej" została w istotnym celu odnowiona przez inteligencję omawianą w części #F niniejszej strony.

Pan Davey dzielił swoje mieszkanie z około 50-letnim synem także zwanym Peter Davey (nieobecny owego dnia). Po wejściu do tego mieszkania odkryłem że tylko pozornie wygląda ono podobnie jak wyglądało w 1990 do 1992 roku. Faktycznie jednak uległo ono zmianie w aż kilku istotnych szczegółach. Przykładowo, zupełnie brakowało w nim odrębnego pokoju w którym w latach 1990 do 1992 Pan Davey przechowywał (i mi pokazywał) materiały które uprzednio zgromadził dla podjęcia fabrycznej produkcji swojej grzałki. W budynku NIE było też miejsca na ów pokój. Ja osobiście w mieszkaniu tym miałem odczucie, jakby było ono jedynie uproszczoną kopią, czy modelem, oryginalnego mieszkania Pana Davey, sporządzoną przez filmowców dla potrzeb nakręcenia filmu. W momencie kiedy Pan Davey wyszedł do mnie ze swojej sypialni, zapytałem go czy mnie poznaje. On zaprzeczył. Przypomniałem mu więc że w latach 1990 do 1992 utrzymywaliśmy kontakty związane z wynalazkiem jego grzałki. Ponownie nie był w stanie nic sobie na ten temat przypomnieć. Przez myśl przemknęło mi więc pytanie, czy ów brak pamięci i niemożność rozpoznania mnie jest wynikiem jego wieku, czy też faktu automatycznego wymazania całej uprzedniej pamięci następującego w każdym przypadku technicznego cofania czyjegoś czasu do tyłu - co dokładniej opisałem w punkcie #B1.1, zaś zilustrowałem na przykładzie filmu "Groundhog Day" z punktu #C8.1, strony internetowej timevehicle.pl.htm - o [wehikułach czasu](http://timevehicle.pl.htm).

Po początkowych grzecznościach i udokumentowaniu Panu Davey że wiem wiele na temat jego życia i wynalazku, oraz po wyjaśnieniu że kiedyś obiecałem mu promować jego wynalazek wszystkimi dostępnymi mi siłami i środkami, poprosiłem go aby pokazał mi "grzałkę soniczną". Chciałem bowiem dokonać wstępnych badań identyfikujących i ustaleń na temat jej cech i zachowań. Wszakże te po przemyśleniu pozwoliłyby mi na wypracowanie i zaplanowanie programu jej właściwych badań naukowych. Pan Davey chętnie mi grzałkę tą zademonstrował w działaniu, pozwolił ją dokładnie pooglądać, pozował do zdjęć które przytaczam w niniejszej stronie, a także chętnie odpowiedział na pytania które mu zadawałem. Wyniki tych wstępnych badań identyfikacyjnych grzałki zaprezentowałem w punkcie #E2 i na "Rys. #E2" poniżej.

Do chwili tamtego spotkania z Panem Davey tłumaczyłem sobie, że owa działająca grzałka którą on posiadał i demonstrował w TV, była relatywnie nowym prototypem jaki niedawno zbudował w ramach wprowadzania udoskonaleń do swojego wynalazku. Tymczasem w czasie spotkania poznałem jeszcze jedną tajemnicę owej "grzałki sonicznej" - mianowicie że jej egzemplarz został mu "zwrócony" przez jakiegoś znajomego któremu egzemplarz ten Pan Davey podarował jeszcze w czasach kiedy ciągle sam wykonywał prototypy swojej grzałki. Ta informacja ponownie mną wstrząsnęła. Wszakże stanowiła ona upewnienie co do poprawności moich posądzeń, iż w sprawę tej grzałki jakoś zamieszana jest inteligencja opisywana w części #F tej strony. Jak bowiem było

mi dobrze wiadomym, Pan Davey zaniechał na dobre wykonywanie badawczych prototypów swoich grzałek już na długo przed 1990 rokiem. Jeśli więc ktoś miał taki działający prototyp - wówczas musiał go otrzymać od Pana Davey na długo przed 1990 rokiem. Jednak w latach poprzedzających 1990 rok, konstrukcja i materiały grzałek Pana Davey były zupełnie odmienne - tak jak to pokazano na zdjęciu z "Rys. #B1". Jak więc to możliwe, że "zwrócona" została grzałka o odmiennej konstrukcji i materiałach, od grzałek które kiedyś były rozdawane. Nie będę tu już komentował faktu, jak wysoce altruistyczny musiał być ów znajomy, skoro "zwrócił" niezniszczalną grzałkę która doskonale mu służyła przez zapewne nie mniej niż 20 lat, która odznaczała się wszystkimi owymi wspaniałymi walorami użytkowymi jakie opisałem w punkcie #E5 poniżej, oraz która była unikatem na skalę światową za wejście w posiadanie którego wielu ludzi i firm zapłaciłoby fortunę.

Ponieważ był już wieczór zaś ja spieszyłem się na spotkanie ze znajomymi na ślub córki których przybyłem do Christchurch, opisywane powyżej wstępne identyfikowanie cech i zachowań grzałki było bardzo krótkie - rzędu zaledwie kilku minut. Dla dokonania w terminie późniejszym właściwych pomiarów naukowych owej grzałki - które to pomiary opisuję w punkcie #E3 poniżej, umówiłem się z Panem Davey na spotkanie po południu dwa dni później. Pan Davey ochno przystał na to przyszłe spotkanie. Na pożegnanie podarował mi kopię tego wydania gazety "The Press", które zawierało opublikowany artykuł na temat tego wynalazku. Podarunek ten przyjąłem, bowiem Pan Davey pokazał mi że posiada aż kilka egzemplarzy tego właśnie wydania.

Po pośpiesznym powrocie do hotelu pozostawiłem tam gazetę zamierzając ją przeczytać dopiero po powrocie od znajomych. Poczynn zamknąłem pokój na klucz i poszedłem na spotkanie. Kiedy jednak wieczorem ponownie sięgnąłem do owej gazety, okazało się że brakuje w niej cała część A w której zawarty był ów artykuł na temat Pana Davey. A miałem wrażenie że Pan Davey dał mi kompletną gazetę (choć, niestety, nie sprawdziłem tej kompletności wcześniej). (Aby mimo wszystko artykuł ten móc przeczytać, następnego dnia zmuszony więc byłem wybrać się do biblioteki publicznej w Christchurch.) Kiedy po przeglądnięciu owej gazety wyszedłem na korytarz hotelu, niedaleko mojego pokoju dostrzegłem jakiegoś mężczyznę ubranego dokładnie tak jak ja. Mężczyzna ten zupełnie bez poruszania nogami przepłynął w poprzek korytarza znikając w ścianie. Podczas oglądania miejsca na ścianie w którym ów mężczyzna zniknął, odkryłem tam niewielki (zamknięty) schowek z małymi drzwiczkami sięgającymi mi do pasa. Hotel ten był niemal nowy, trudno mi więc było posądzać, że widziałem w nim ducha. Raczej doszedłem do wniosku, że ów mężczyzna był jednym z owych tymczasowych "symulacji" do których zdolna jest inteligencja opisana w części #F niniejszej strony. Widać z jakichś powodów ubranie się dokładnie tak samo jak ja było potrzebne do czegoś. Ujrzenie tego jegomościa oraz prawdopodobne zniknięcie z zamkniętego na klucz pokoju istotnej części gazety dodatkowo podsycało moje przekonanie, że sprawa grzałki którą owego dnia egzaminowałem jest z jakichś powodów ogromnie istotna.

Dwa dni później zadzwoniłem do Pana Davey aby się upewnić, że nadal pozostaje aktualne nasze poprzednio umówione spotkanie dla dokonania właściwych naukowych badań i pomiarów "grzałki sonicznej". Pan Davey jednak mnie zmartwił informacją, że niedawno miał lekki atak serca oraz że nadal czuje

się niezbyt dobrze i nie jest w stanie uczestniczyć w tym spotkaniu. Poinformował mnie również przez telefon, że w międzyczasie miał okazję dokładnie przeczytać moją stronę [free energy pl.htm](http://free_energy_pl.htm) - o [telekinetycznych generatorach darmowej energii](#), której pełną kopię udostępniła mu autorka owego artykułu z "The Press". (Na stronie tej już od 25 maja 2003 roku promuję jego grzałkę i opisuję jej niezwykle koleje losu - zgodnie z udzieloną mu kiedyś obietnicą.) Usiłował mnie też przekonać, że zapewne w 1998 roku widziałem wyburzenie domu innego niż jego. Ja nie argumentowałem z nim na ten temat. Z doświadczenia wiem bowiem, że trzeba mieć spory bagaż własnych obserwacji na temat możliwości cofania czasu do tyłu z pomocą [wehikułów czasu](#), aby móc zaakceptować szokujący każdego fakt, że zdarzenia które zaszły w przeszłości ciągle daje się odwrócić jeśli ma się dostęp do wehikułów czasu. Wobec niemożności spotkania Pana Davey tego dnia, wyjaśniłem mu, że po trzydniowym pobycie w Christchurch wybieram się na tygodniową podróż wakacyjną po całej Wyspie Południowej Nowej Zelandii. Zaproponowałem też że powrócę do Christchurch za tydzień czasu. Umówiliśmy się więc, że zasadnicze badania i pomiary naukowe jego grzałki dokonamy podczas mojego następnego pobytu w Christchurch za tydzień. Kiedy tak rozmawiałem z nim przez telefon, usłyszałem charakterystyczne trzaski które typowo się rozlegają jeśli do danej linii podłącza się jakiś trzeci słuchający. Wyglądało więc na to, że ktoś był wysoce zainteresowany aby albo poznać treść mojej prywatnej rozmowy z Panem Davey, albo też aby dać mi do zrozumienia że każde moje słowo jest słyszane i zapewne nawet nagrywane.

Przez następny tydzień podróżowałem po Wyspie Południowej Nowej Zelandii. Między innymi oglądałem [krater Tapanui](#), a także inne miejsca oraz kilku znajomych których poznałem podczas poprzednich moich badań [tajemnic i ciekawostek Nowej Zelandii](#). Kiedy po tygodniu powróciłem do Christchurch, z motelu zadzwoniłem wieczorem aby uzgodnić z Panem Davey dokładną godzinę naszego spotkania następnego dnia dla przeprowadzenia zasadniczych badań i pomiarów naukowych jego grzałki. Gdy z nim rozmawiałem, ponownie usłyszałem owe charakterystyczne odgłosy kliknięcia - jakby ktoś trzeci podłączył się do słuchania naszej rozmowy. Pan Davey tym razem był już zdrowy. W międzyczasie ogarnęły go jednak silne wątpliwości co do celowości dokonywania naukowych badań i pomiarów jego grzałki. Z powodu owego przekonania o braku celowości dokładniejszych badań i pomiarów grzałki, anulował on podczas rozmowy nasze wcześniej zaplanowane spotkanie. Korzystając jednak z okazji owej rozmowy, oraz posądzając że prawdopodobnie jest to już ostatni kontakt jaki z nim miałem, zadałem mu kilka pytań na które mi odpowiedział z widocznym ociąganiem i tylko fragmentarycznie. W odpowiedziach tych sprawiał wrażenie że faktycznie to nie jest pewien jaka jest poprawna odpowiedź na owe pytania. Między innymi zapytałem go o szczegóły osoby która "zwróciła" mu obecny model "grzałki sonicznej", oraz zapytałem czy pamięta dokładnie kiedy i w jakich okolicznościach zbudował ów obecny model "grzałki sonicznej" i podarował go owej osobie. Zapytałem go także jak tłumaczy fakt że "grzałka soniczna" według mojej oceny zbudowana jest z aluminium, podczas gdy on zawsze mi podkreślał że jedynym materiałem który nadaje się na budowę czasz owej grzałki jest stal nierdzewna. W końcu zapytałem go czy miał jakiś oddźwięk na artykuł o nim który ukazał się w gazecie "The Press". Na to ostatnie pytanie odpowiedział, że

kilka osób dzwoniło do niego w tej sprawie - niektórzy nawet ze Stanów Zjednoczonych. To ponownie mnie zastanowiło. Wszakże wiedziałem, że ani ów artykuł NIE podawał jego numeru telefonu, ani też numer ten NIE jest włączony do książki telefonicznej Christchurch. Z doświadczenia też wiem, że reporter który napisał ten artykuł NIE podałby nikomu zastrzeżonego numeru telefonu do Pana Davey. Wszakże takie podanie wybiegałoby przeciwko stwierdzeniom tzw. "Ustawy o prywatności" (tj. tzw. "Privacy Act"), która jest w Nowej Zelandii ściśle przestrzegana. Ponadto znalezienie i wypytanie tego reportera przez kogoś kto mieszka np. w USA (a nie w Nowej Zelandii) wcale nie byłoby takie proste nawet jeśli ów reporter byłby gotów podać numer wypytującemu się. Czyżby więc owo telefonowanie było jedynie "symulowane" aby spowodować efekt "zaniechania poszukiwań" poprzez stworzenie pozorów zainteresowania - tak jak to opisałem w punkcie #E4.1 poniżej.

Następnego dnia kontynuowałem więc swoją podróż do domu, już bez ponownego kontaktowania się z Panem Davey.



Rys. #E1: Jeszcze jedno zdjęcie Mr Davey demonstrującego mi działanie "grzałki sonicznej". Uzupełnia ono zdjęcie "Fot. #A4". (Kliknij na powyższe zdjęcie aby oglądnąć je w powiększeniu.)

Grzałka pokazana powyżej wyraźnie różni się od "grzałki zanurzeniowej" poprzednio pokazanej na zdjęciu z "Rys. #B1". Przykładowo, moim zdaniem jej czasza wykonana jest z aluminium, oraz czasza ta ma formę kompletnie zamkniętej kuli. Takie zaś jej zamknięcie z jednej strony eliminuje wadę konstrukcji poprzednich "grzałek zanurzeniowych" Pana Davey - która to wada polegała na niebezpieczeństwie porażenia prądowego użytkowników tych grzałek. Z drugiej jednak strony owa całkiem zamknięta czasza uniemożliwia zobaczenie co kryje się w jej środku (a tym samym sprawdzenie zasady działania tej grzałki), oraz wysoce utrudnia wymagane strojenie dźwiękowe owej grzałki. Bez zaś jej właściwego dostrojenia, grzałka ta nie będzie działała.

Warto też zwrócić uwagę na **wiek Pana Davey** trzymającego omawianą grzałkę. W dniu wykonywania powyższego zdjęcia miał on ukończone 92 lata. Wszystkie zaś fakty wskazują, że tak długie życie jest wynikiem picia natelekinetyzowanej wody wytwarzanej przez omawianą tutaj grzałkę podczas jej

zagotowywania na zasadzie telekinezy. Więcej na temat **wody życia** wytwarzanej przez omawiana tutaj grzałkę wyjaśnione zostało w punkcie #E6 poniżej.

#E2. Co odnotowałem podczas owych kilku-minutowych badań identyfikujących w których Pan Davey zademonstrował mi działanie "grzałki sonicznej":

Kiedy w latach 1990 do 1992 kontaktowałem się z Panem Davey, nie posiadał on żadnej działającej grzałki. (Ostatni działający prototyp jaki zbudował, zepsuł mu się jakiś czas przed moim skontaktowaniem się z nim.) Nie byłem więc wówczas w stanie przeegzaminować tej grzałki w działaniu. Jednak podczas naszego spotkania na początku lutego 2008 roku, wynalazca ten posiadał działającą "grzałkę soniczną". Zademonstrował mi więc jak ona działa, a w ten sposób umożliwił mi dokonanie kilku interesujących obserwacji na temat jej pracy. Poniżej opiszę najważniejsze z tych obserwacji, oraz zinterpretuję co z nich wynika.

(1) "Grzałka soniczna" zagotowuje wodę natychmiast po tym jak zostanie włożona do owej wody. W przypadku użycia dowolnych innych grzałek do zagotowywania wody, woda owa otrzymuje ciepło od grzałki na zasadzie "przewodzenia ciepła". To zaś oznacza, że bez względu na wydajność energetyczną grzałki, w tych innych metodach podgrzewania zawsze mija jakiś okres czasu zanim energia cieplna przemieści się z grzałki do wody. W rezultacie w każdym innym rodzaju grzałki woda zagotowuje się z wyraźnym opóźnieniem czasowym. Tymczasem w przypadku "grzałki sonicznej" cała objętość wody zaczęła się gotować niemal natychmiast po włożeniu grzałki do szklanki z wodą. Czas jaki upłynął pomiędzy włożeniem tej grzałki do wody, a chwilą gdy woda ta osiągnęła stan pełnego wrzenia w całej swej objętości, był rzędu sekund. Owo zagotowywanie wygląda więc niemal jak zjawisko formowania się bąbelków gazu w znanym mi z czasów dzieciństwa produkowaniu tzw. "wody sodowej" poprzez wlanie do szklanki wody odrobiny octu oraz wsypanie tam łyżeczki sody oczyszczonej. Znacząco, po włożeniu owej "grzałki sonicznej" do szklanki, cała objętość wody zaczęła formować maleńkie bąbelki pary, które to bąbelki w pierwszej fazie po wydostaniu się na powierzchnię tworzyły nawet rodzaj jakby grubego "kożucha", czy grubej "warstewki przezroczystej pianki", ponad powierzchnią wody. (Ów "gruby kożuch", czy też "warstewka przezroczystej pianki", widoczny jest na zdjęciu z "Rys. #E2b".)

(2) "Grzałka soniczna" zagotowuje wodę równocześnie w całej objętości. Znacząco, po włożeniu grzałki do wody, natychmiast cała objętość owej wody generuje miniaturowe bąbelki pary i cała ta woda zaczyna się gotować.

(3) Praktycznie wszystkie zjawiska które poznaliśmy przy użyciu klasycznych grzałek elektrycznych, dla "grzałki sonicznej" mają zupełnie

odmienny przebieg. Stąd np. badania owej grzałki muszą stosować odmienną technikę i zasadę niż badania klasycznych grzałek elektrycznych.

(4) "Grzałka soniczna" jest całkowicie bezpieczna w użyciu. Mianowicie, do jej zewnętrznej (kulistej) czaszy buferującej - patrz (2) na "Rys. #B2", zawsze podłączony jest zerowy (uziemiający) przewód zasilania prądowego. Dlatego napięcie elektryczne zasilające tą grzałkę nie przenosi się do wody. Użytkownik może więc swobodnie dotykać zarówno powierzchni grzałki podłączonej do elektryczności, jak i powierzchni wody, nie doznając przy tym porażenia prądowego.

Ja z ciekawości dotykałem zarówno podłączoną do prądu ową grzałkę, jak i wodę którą ona zagotowywała. Nie czułem przy tym żadnej sensacji. Interesujące w tym eksperymencie było, że na przekór bycia podłączoną do prądu z sieci oraz bycia gotową do zagotowania wody, "grzałka soniczna" wcale nie jest gorąca (tak jak byłaby podłączona do prądu grzałka oporowa). Jej podgrzanie następuje jedynie kiedy grzałka ta zagotuje wodę - a stąd przejmie jakąś część ciepła od owej wody. Natychmiast jednak po jej wyjęciu z wody, grzałka ta stygnie.

Faktycznie też, jeśli chodzi o bezpieczeństwo użycia, "grzałka soniczna" jest znacznie bezpieczniejsza od wszelkich innych grzałek znanych na Ziemi. Przykładowo, w punkcie #E5 tej strony wyjaśniłem że NIE jest ona w stanie spowodować pożaru nawet jeśli pozostawi się ją bez nadzoru i pozwoli jej wygotować całą wodę. Kiedy bowiem nie jest ona zanurzona we wodzie wówczas natychmiast przestaje generować ciepło.

(5) "Grzałka soniczna" zagotowuje każdą ilość dowolnego płynu bazującego na wodzie. W przeciwieństwie do innych odmian grzałek, które posiadają granice dla najmniejszej ilości wody którą są one w stanie zagotować, "grzałka soniczna" zagotowuje każdą ilość wody. Faktycznie to jest ona w stanie zagotować nawet wodę w łyżce. Jako taka, sprzyja ona oszczędzaniu energii ponieważ umożliwia zagotowywanie tylko tej ilości wody jaka komuś jest właśnie potrzebna. Ponadto grzałka ta jest w stanie zagotować każdy płyn, nie zaś jedynie czystą wodę. W ten sposób umożliwia np. natychmiastowe zagotowanie sobie zimnego kakao czy kawy już po tym jak ich proszek rozpuszczony został w szklance zimnej wody czy mleka.

(6) "Grzałka soniczna" zmienia własności fizyczne zagotowywanej przez siebie wody. Ta telekinetyczna zmiana własności fizycznych owej wody opisana jest dokładniej w punkcie #E6 tej strony. Zmiana własności wody objawia się m.in. w tym, że bąbelki formowane podczas gotowania tą grzałką są trwałe i nie zanikają tak szybko jak przy gotowaniu innymi metodami. Ponadto odgłos gotowania tą grzałką jest całkowicie odmienny niż przy gotowaniu normalnymi metodami. Posądzam także że długowieczność wynalazcy, podkreślona w podpisie pod "Rys. #E1", jest również wynikiem owej zmiany własności tej wody.

(7) "Grzałka soniczna" w technicznej wersji pokazanej na niniejszej stronie wykazuje podobny pobór energii elektrycznej jak każda inna grzałka (na przekór że w wersji pokazanej na "Rys. #B1" podobno konsumowała ona niemal zero mocy elektrycznej). Jak ilustruję to i wyjaśniam na "Rys. #E2" poniżej, "grzałka soniczna" w opisywanej tutaj wersji według moich estymatów wcale nie wykazuje mniejszego poboru mocy elektrycznej w porównaniu z innymi (klasycznymi) rodzajami grzałek. Ten zaś fakt stoi w wyraźnej sprzeczności z wynikami badań "grzałki imersyjnej" pokazanej na zdjęciu z "Rys. #B1". Wszakże

tamta "grzałka imersyjna" podobno badana była przez "ekspertów" i podobno wyraźnie demenstrowała wówczas brak poboru mocy elektrycznej podczas generowania ciepła. To właśnie z powodu owego "normalnego" zużycia energii przez "grzałkę soniczną", w połączeniu z tajemniczymi okolicznościami w jakich grzałka ta została "zwrócona" Panu Davey, ja osobiście posądzam, że jest ona rodzajem **konia trojańskiego** który za pomocą tricku bardzo podobnego do tricku opisanego na stronie memorial.pl.htm - [o metodzie zwodniczego podważania wartości dowodowej obiektywnych zdjęć](#), ma na celu wysoce zmyślne zniechęcenie ewentualnych zainteresowanych tą grzałką do podjęcia jej produkcji fabrycznej. Moje dedukcje na temat zasady na jakiej trick ten ma działać opisałem w punkcie #E4.1 poniżej.

* * *



Rys. #E2abc: Działanie i pobór energii elektrycznej przez "grzałkę soniczną". Oto trzy zdjęcia "grzałki sonicznej" fotografowanej w różnych fazach zagotowywania w szklance typowej wielkości (o pojemności około 0.25 litra) dwóch odmiennych ilości wody. Proszę odnotować że zasilanie owej grzałki następuje poprzez amperomierz. Stąd każde ze zdjęć pokazuje pobór mocy elektrycznej w uchwyconej na danym zdjęciu fazie zagotowywania. Jak też widać to na powyższych zdjęciach, ów pobór mocy przez pokazaną tutaj "grzałkę soniczną" jest bardzo podobny jak pobory mocy konwencjonalnych grzałek z drutu opornikowego. (Kliknij na powyższe zdjęcia aby oglądać je w powiększeniu.)

Powiniem tutaj wyjaśnić, że taka "normalna" konsumpcja energii elektrycznej, jaka jest zgodna z prawami fizyki klasycznej, podobno wcale nie ujawniała się podczas badań oryginalnej grzałki Pana Davey'a pokazanej na fotografii z "Rys. #B1" powyżej. Ten zaś fakt, w połączeniu z tajemniczymi okolicznościami w jakich grzałka ta została "zwrócona" Panu Davey, sugerują że

pokazana tutaj grzałka zapewne jest rodzajem **konia trojańskiego** specjalnie opracowanego aby zaindukować inne metody blokowania produkcji tej grzałki - tak jak to opisane zostało w punkcie #E4 niniejszej strony. Wszakże inteligencja opisywana w części #F tej strony dała się nam już poznać z używania najróżniejszych "tricków" i "fabrykacji" stosowanych do zasiewania konfuzji wśród ludzi. Jeden z takich "tricków", który również bazował na zasadzie "konia trojańskiego", opisany został dokładniej na odrębnej stronie internetowej memorial.pl.htm - o **metodzie zwodniczego podważania wartości dowodowej obiektywnych zdjęć**.

Rys. #E2a (lewo): Zdjęcie wykonane w pierwszej fazie zagotowywania w szklance niewielkiej ilości wody. Zdjęcie to dokumentuje m.in. że opisywana tutaj grzałka jest w stanie zagotować każdą ilość wody w każdym naczyniu, w tym nawet ilość wody tak małą, że jedynie fragment grzałki jest w niej zanurzony, pozostały zaś fragment wystaje ponad powierzchnię wody. W przypadku używania grzałek z drutu oporowego, zagotowywania tak małej ilości wody skończyłoby się przegrzaniem, a stąd i przepaleniem, danej grzałki.

Energia dostarczana do wody w owej fazie musi zaspokajać pobór energii na podnoszenie temperatury wody wynikający z "ciepła właściwego" tego płynu, jak również musi ona zaspokajać pobór energii na równoczesne odparowywanie tej wody wynikający z "ciepła parowania". Amperomierz uchwycony na zdjęciu wskazuje pobór prądu wynoszący około 5 Amperów. Przy typowym napięciu zasilania prądu sieci, to oznacza, że grzałka ta konsumuje właśnie około 1100 Wat energii elektrycznej.

Rys. #E2b (środek): Zdjęcie wykonane w pierwszej fazie zagotowywania w szklance około dwukrotnie większej ilości wody. Interesujący fakt uchwycony na tym zdjęciu, jest że grzałka ta zagotowuje wodę natychmiast w całej jej objętości, a także że natychmiast po włożeniu grzałki do wody w całej swej objętości woda ta formuje miniaturowe bąbelki przezroczystej pary.

Ciekawostką która relatywnie dobrze ujawnia powyższe zdjęcie, jest fakt że woda zagotowywana za pomocą tej grzałki zmienia swoje parametry. Mianowicie bańki pary formowane podczas jej gotowania wcale nie pękają po wydobyciu się na powierzchnię wody - tak jak to ma miejsce w normalnych grzałkach. W pokazanej tutaj grzałce bańki te stają się trwalsze i formują grubą warstwę przezroczystej piany ponad gotującą się wodą. Piana ta wygląda niemal tak samo jak piana nad piwem nalewanym do kufła. Tyle tylko że jest przezroczysta. Jej grubą warstwę widać relatywnie dobrze ponad powierzchnią wody z powyższego zdjęcia. Ja osobiście wierzę że ta zmiana cech fizykalnych wody podczas jej zagotowywania omawianą tutaj grzałką wynika z telekinetycznej zasady działania tej grzałki. Mianowicie grzałka ta nie tylko nagrzewa wodę naraz w całej objętości, ale także równocześnie ją telekinetyzuje - tak jak to opisuję w punkcie #E6 poniżej.

Energia dostarczana do wody w owej fazie musi zaspokajać pobór energii na podnoszenie temperatury wody wynikający z "ciepła właściwego" tego płynu, jak również musi ona zaspokajać pobór energii na równoczesne odparowywanie tej wody wynikający z "ciepła parowania". Amperomierz uchwycony na zdjęciu wskazuje pobór prądu wynoszący około 8 Amperów. Przy typowym napięciu zasilania prądu sieci, to oznacza, że grzałka ta konsumuje właśnie około 1800 Wat energii elektrycznej.

Rys. #E2c (prawo): Zdjęcie wykonane w drugiej fazie odparowywania ze szklanki tej samej ilości wody co na zdjęciu (b) - czyli około dwukrotnie większej ilości wody niż na zdjęciu (a).

Na powyższym zdjęciu warto zwrócić uwagę na duże jakby przezroczyste "bańki" formowane trwale ponad powierzchnią gwałtownie gotującej się wody. Na zdjęciu wyglądają one jakby nad wodą znajdowały się kawałki lodu. Te trwałe bańki dowodzą że cechy fizykalne wody którą grzałka ta gotuje uległy zmianie. Z kolei niemal jedyną zmianę jaką grzałka działająca na zasadzie telekinezy jest w stanie wprowadzić, to telekinetyzowanie owej wody. Stąd uchwycone powyżej bańki są kolejnym ilustratywnym dowodem (obok długowieczności wynalazcy tej grzałki) na poprawność wniosku omawianego w punkcie #E6 tej strony, mianowicie że grzałka ta wytwarza natelekinetyzowaną **wodę życia**.

Na zmianę własności wody zagotowywanej przez omawianą tutaj grzałkę wskazuje również odmienny odgłos wydawany podczas gotowania tą grzałką. Mianowicie woda ta wcale nie bulgocze tak jak woda gotowana w zwykły sposób, a wydaje ostry dźwięk podobny do strzelania czy do wdmuchiwanie powietrza przez słomkę w wodę zmieszaną z mydłem a używaną do formowania baniek mydlanych. Ten odmienny dźwięk gotowania z użyciem omawianej tutaj grzałki, w lutym 2008 roku dawało się usłyszeć po kliknięciu na link do wideo pokazującego tą grzałkę, jaki to link o tytule "Watch audio slideshow of Peter Davey" istniał na stronie <http://www.stuff.co.nz/thepress/4379593a6530.html> udostępniającej artykuł na temat Pana Davey i jego grzałki.

Energia dostarczana do wody w owej fazie tym razem musi więc zaspokajać jedynie pobór energii na odparowywanie gotującej się wody - tj. zaspokajać pobór wynikający jedynie z "ciepła parowania". Wszakże temperatura wody zapewne ustala się w tej fazie na wartości 100 stopni Celsjusza - czyli woda nie powinna pobierać już energii poprzez swoje "ciepło właściwe". Amperomierz uchwycony na zdjęciu wskazuje pobór prądu wynoszący około 3 Amperów. Przy typowym napięciu zasilania prądu sieci, to oznacza, że grzałka ta konsumuje właśnie około 700 Wat energii elektrycznej.

#E3. Badania i pomiary które zaplanowałem do zrealizowania na "grzałce sonicznej":

Najważniejszym celem dla którego chciałem dokładnie przebadac "grzałkę soniczną" było ustalenie czy grzałka ta jest tzw. "urządzeniem darmowej energii", znaczy czy jej sprawność energetyczna jest wyższa od 100% (czy też - jak u wszystkich grzałek klasycznych, jest ona niższa od 100%). Po wstępnych badaniach identyfikujących ustaliłem, że najprościej i najdokładniej wyznaczenie tej sprawności można będzie uzyskać poprzez sporządzenie tzw. "bilansu energetycznego" dla odparowania przez tą grzałkę znanej (niewielkiej) ilości wody. Znając bowiem jak wiele wody zostało odparowane, w jakim czasie, przy jakim poborze prądu, oraz przy jakiej temperaturze, daje się relatywnie dokładnie

ustalić ilość energii elektrycznej pobranej przez grzałkę do odparowania owej wody, oraz ilość energii cieplnej ulatującej z odparowywaną parą (albo strumień dostarczanej energii elektrycznej oraz strumień ulatującej energii cieplnej).

Z kolei sporządzenie bilansu energetycznego i wyznaczenie sprawności tej grzałki podczas samego zagotowywania owej wody - co normalnie czyni się w konwencjonalnymi grzałkami, okazało się tu bardzo trudne. Powodem jest bardzo krótki czas zagotowywania się (rzędu sekund) - który bardzo trudno pomierzyć dokładnie, oraz nieustaloność samego procesu podgrzewania. Wszakże w omawianej grzałce podczas zagotowywania się wody wszystkie parametry pracy ulegają nieustannym zmianom.

Aby móc dokładnie pomierzyć sprawność owej grzałki poprzez pomiary odparowania wody, potrzebowałem pomierzyć: (a) pobór mocy elektrycznej przez ową grzałkę (Volty i Ampery) mający miejsce w ustalonym energetycznie stanie pełnego gotowania się wody, (b) temperaturę pary ulatującej z gotującej się wody, (c) ilość wygotowanej wody, (d) czas trwania wygotowania danej ilości wody. Dla dokonania takich pomiarów potrzebna jest minimalna ilość sprzętu pomiarowego, mianowicie tylko: voltomierz i amperomierz, termometer, stoper, oraz miarka objętości wody.

Ewentualne sfalszowanie wyników bilansu energetycznego dla tej grzałki mogłoby nastąpić, gdyby "grzałka soniczna" poprzez odpowiednie dobranie materiałów i częstotliwości rezonansowych została tak skonstruowana, że zamiast wykonywania jedynie pracy zagotowywania i odparowywania wody, dokonywałaby ona także dodatkowej pracy dysocjacji zagotowywanej wody na tlen i wodór. Dlatego niezależnie od pomiarów konsumpcji energii przez tą grzałkę, konieczne jest przeprowadzenie eksperymentów które sprawdzą czy grzałka powoduje wydzielanie się z wody jedynie pary wodnej, czy też emituje ona także wodór i tlen. Sprawdzenia tego najłatwiej dokonać poprzez przystawienie zapalanej zapałki do pary (lub gazów) ulatującej z wody gotowanej przez ową grzałkę. Jeśli w parze tej zawarty jest znaczący procent tlenu i wodoru, taka zapalona zapałka powinna zainicjować ich spalanie się (tj. wydać odgłos "puf"). W przeciwnym wypadku zapałka powinna być po prostu zgaszona mokrym podmuchem tej pary. Oczywiście eksperyment z zapaloną zapałką jest tylko najprostszym eksperymentem możliwym do przeprowadzenia. Inne eksperymenty mogą obejmować np. zgromadzenie owych gazów ponad powierzchnią szklanki odwróconej do góry dnem i początkowo wypełnionej wodą aby sprawdzić czy po ostygnięciu gazy te zanikną (tj. czy skraplająca się para wessie do owej szklanki wodę na tej samej zasadzie jak czyniło to kiedyś "stawianie baniek"). Osoby o zaawansowanej znajomości chemii mogą też wyłapywać gazy ulatujące z gotującej się wody i poddawać owe gazy analizie chemicznej ustalającej ich skład.

#E4. Z jakich powodów ja osobiście uważam, że "grzałka soniczna" jest rodzajem "konja trojańskiego" który z

pomocą jakiegoś tricku ma nadal blokować wdrożenie wynalazku Pana Davey do masowej produkcji fabrycznej:

Z opisywaną tutaj "grzałką soniczną" związany jest cały szereg nadwyzwyczajnych okoliczności. Niektóre z owych okoliczności graniczą nawet z "nadprzyrodzonością". Wyszczególnijmy tutaj najważniejsze z owych okoliczności:

(1) Opublikowanie informacji o "grzałce sonicznej" nastąpiło w tak zmyślny sposób aby potem dało się twierdzić że wiedza o owej grzałce wcale NIE jest utrzymywana w tajemnicy przed społeczeństwem, a jednocześnie aby zminimalizować liczbę ludzi którzy o grzałce tej się dowiedzą.Przykładowo, artykuł o owej grzałce ukazał się głęboko ukryty na stronie A13 lokalnej gazety z Christchurch, o nazwie [The Press](#), wydanie ze środy (Wednesday), January 30, 2008. Gazeta ta posiada ograniczoną cyrkulację będąc czytana głównie przez mieszkańców miasta Christchurch oraz jego okolicy. Z kolei reportaż dziennika telewizyjnego TVNZ 1, z dnia 30 stycznia 2008 roku, nadany został tylko w środę o godzinie 23:00, czyli w czasie kiedy większość pracujących ludzi zwykle śpi. Nawet więc ja, na przekór że NIE pracuję, też niemal go przegapiłem ponieważ w godzinie jego nadawania zwykle już śpię.

(2) "Grzałka soniczna" została "zwrócona" Panu Davey w dosyć tajemniczych okolicznościach. Pan Davey definitywnie zaprzestał produkcji swoich grzałek na długo przed 1990 rokiem. Musimy więc hipotetycznie założyć, że ów ktoś otrzymał egzemplarz owej grzałki kiedy jeszcze była ona wytwarzana dla dokonywania jej badań. Dlaczego taki ktoś "zwrócił" Panu Davey ową grzałkę po ponad 20 latach? I to na przekór że wykazuje ona wszelkie owe niesłychane zalety opisywane w punkcie #E5 poniżej, oraz na przekór że Pan Davey najwyraźniej nie pamięta już obecnie okoliczności kiedy zbudował ową grzałkę i dał ją temu komuś. Nie będę już tutaj dociekał faktu, że grzałka aż tak użyteczna i tak intensywnie eksploatowana (jak na to wskazuje jej powycierany i zużyty wygląd), podobnie jak wszystko inne w naszym świecie fizycznym, też podlega wypadkom i złemu potraktowaniu. Stąd do dzisiaj już dawno powinna zostać przypadkowo połamana lub przepalona. Wszakże na przekór swojej "niezniszczalności", każda inna z oryginalnych grzałek Pana Davey bywała przepalana lub przypadkowo niszczone po zaledwie kilku latach użycia. Trudno więc pogodzić poziom zużycia owej grzałki widoczny na jej zdjęciach, z jej nadal doskonałym działaniem w chwili obecnej. Chyba że się założy, że ów poziom zużycia został upozorowany (tj. że grzałka została specjalnie wyprodukowana przez kogoś aby wyglądała jak stara i długo używana.)

(3) "Grzałka soniczna" używa odmienną konstrukcję i materiały niż grzałki produkowane przez Pana Davey. Przykładowo, według mojej oceny czasie "grzałki sonicznej" wykonane zostały z jakiegoś stopu aluminium - aczkolwiek nie miałem możliwości aby sprawę tą konkluzywnie przebadać. Czasze te bowiem wyglądają jak wykonane ze stopu aluminium, kiedy je opukiwałem palcem wydawały one odgłos stopu aluminium, oraz powodowały że

cała grzałka była uderzająco lekka - tak właśnie jakby wykonana była z aluminium. Tymczasem wszelkie znane mi oryginalne grzałki Pana Davey, a także wszystkie części jakie w 1990 roku Pan Davey demonstrował mi zgromadzone dla podjęcia masowej produkcji tej grzałki, posiadały czasze wykonane ze stali nierdzewnej. Także kiedy podczas naszych rozmów telefonicznych wprost zapytywałem Pana Davey o materiał z jakiego wykonana jest owa grzałka, on twierdził że jej czasze są wykonane ze stali nierdzewnej.

(4) "Grzałka soniczna" posiada rozwiązany w sobie problem porażenia użytkownika, który był główną wymówką na jakiej podstawie biurokraci blokowali kiedyś pozwolenie na podjęcie fabrycznej produkcji owej grzałki. Aż do roku 1992, głównym powodem dla którego blokowano pozwolenie na podjęcie produkcji grzałki Pana Davey, było że grzałka ta w wersji pokazanej na "Rys. #B1" oraz "Rys. #B2" umożliwiała użytkownikowi dotknięcie czaszy rezonującej zasilanej prądem, a stąd umożliwiała prądowe porażenie użytkownika. Kiedy jednak grzałka pokazana w niniejszej części #E została "zwrocona" Panu Davey, zawierała ona ów problem już rozwiązany. Ja osobiście wierzę jednak, że Pan Davey sam nie rozwiązał tego problemu. Wszakże zaprzestał on kompletnie konstruowania swoich grzałek jeszcze przed rokiem 1990. Do roku zaś 1990 jego grzałki budowane były według wzorca pokazanego na "Rys. #B1" oraz "Rys. #B2".

(5) Parę miesięcy przed ukazaniem się programu o grzałce Pana Davey kontaktowało mnie kilku anonimowych osób twierdzących że budują ową grzałkę. Wysoce intrygujący w owych kontaktach okazywał się jeden szczegół. Mianowicie, jedna z tych osób wypytywała mnie czy istnieje jakiś powód wynikający z zasady działania tej grzałki, dla którego to powodu Pan Davey nie używał w swojej grzałce kulistej i całkowicie zamkniętej czaszy buferującej. Potem w programie telewizyjnym zobaczyłem taką właśnie zamkniętą czaszę buferującą obecną w modelu grzałki który ktoś "zwrócił" Panu Davey.

(6) "Grzałka soniczna" dokumentuje użycie technologii wykonania która jest na tyle zaawansowana że nie mogła być dostępna dla Pana Davey w czasach kiedy produkował on swoje grzałki. Przykładowo, grzałka ta posiada całkowicie zamkniętą kulistą czaszę buferującą (patrz czasza (2) z "Rys. #B2"), która to czasza wysoce utrudnia, jeśli nie całkowicie uniemożliwia, jej soniczne strojenie. Ponadto czasza ta została wysoce fachowo zespawana. Z kolei tak fachowe zespawanie leżało poza możliwościami technicznymi chałupniczej produkcji Pana Davey - szczególnie jeśli czasza ta faktycznie wykonana jest z aluminium. (Jak niektórym być może jest wiadomo, aluminium i jego stopy są wyjątkowo trudne do zespawania.)

(7) Podczas moich prób naukowego przebadania i pomierzenia owej "grzałki sonicznej" miały miejsce zdarzenia które można też interpretować jako czyjeś skryte działania nakierowane na uniemożliwienie mi dokonania tychże badań. Zdarzenia te bowiem łatwo mogły być zaindukowane czyimiś skrytymi działaniami. Przykładowo, przed pierwszą datą kiedy umówiłem się z Panem Davey na przebadanie i pomierzenie jego grzałki, doznał on jakiejś formy "ataku serca" uniemożliwiającego dokonanie badań jego grzałki. Z kolei kiedy skontaktowałem się z nim ponownie tydzień później, wyraźnie był on przez kogoś przekonany, że NIE ma potrzeby na dokonanie pomiarów ani badań jego grzałki. Temu przekonaniu o bezcelowości badań, Pan Davey hołdował na przekór że

podczas reportażu telewizyjnego na temat jego grzałki jakiś postronny opiniodawca powtarzalnie zaprzeczał stwierdzeniom wynalazcy, nie bazując jednak swego zaprzeczania na żadnych konkretnych badaniach tej grzałki.

(8) Kiedy rozmawiałem przez telefon z Panem Davey o "grzałce sonicznej", powtarzalnie słyszałem charakterystyczne "kliknięcia" które typowo są oznaką kogoś trzeciego podłączającego się do rozmowy aby ją podsłuchać. Z owych zaś "kliknięć" wnoszę, że telefon Pana Davey był wówczas pod czyimś dyskretnym nadzorem. To zaś oznacza, że ktoś tajemniczy ma jakiś interes aby wiedzieć wszystko w sprawie owej grzałki, oraz że sprawa tej grzałki wcale nie podlega przypadkowemu przebiegowi zdarzeń.

(9) Ja na własne oczy widziałem że budynek w którym Pan Davey mieszka był wyburzany w 1998 roku, jednak ponownie istniał w niemal oryginalnej formie w 2008 roku. To zaś oznacza, że istniał ważny powód dla cofnięcia czasu do tyłu i dla przywrócenia tego budynku do jego uprzedniej formy.

(10) Inteligencja opisywana w części #F tej strony, ma już długą tradycję w zmyślnym blokowaniu naszej cywilizacji przed wdrożeniem technologii bazujących na zjawisku technicznej telekinezy. Przykładowo, jak to opisałem w podrozdziale K2.3.1 z tomu 10 [monografii \[1/4\]](#), to właśnie owa inteligencja uprzednio zablokowała upowszechnienie się technologii telekinetycznej "thesta distatica" produkującej darmową energię, jednak zamkniętej przed światem w szwajcarskiej komunie religijnej o nazwie Methernitha.

* * *

Powyższe okoliczności są ogromnie wymowne. Trudno też posądzać, że są one jedynie tzw. "zbiegami okoliczności". Ponadto są one jakby "uzupełniane" przez kilka wysoce wymownych zdarzeń mających miejsce już uprzednio. Przykładowo, są one uzupełniane przez zdarzenia opisane na odrębnej stronie internetowej [memorial.pl.htm - o metodzie zwodniczego podważania wartości dowodowej obiektywnych zdjęć](#). Owe wymowne okoliczności są też uzupełniane przez zdarzenia opisane w "części #C" niniejszej strony - kiedy to użyte zostały wszelkie możliwe metody administracyjnego przymuszania aby tylko powstrzymać wdrożenie do produkcji wynalazku Pana Davey'a.

Mając więc na uwadze owe wymowne okoliczności towarzyszące pojawieniu się "grzałki sonicznej", a także uwzględniając inne zdarzenia które je uzupełniają, ja osobiście uważam, że opisywana tutaj "grzałka soniczna" faktycznie jest rodzajem "konja trojańskiego" celowo podsuniętego naszej cywilizacji aby za pomocą jakiegoś tricku dodatkowo przedłużyć dotychczasowe powstrzymywanie wynalazku Pana Davey przed wdrożeniem do masowej produkcji. Według mojej opinii, model "grzałki sonicznej" pokazanej na zdjęciach z "Fot. #A4", a także "Rys. #E1" do "Rys. #E3", NIE został wyprodukowany przez Pana Davey. Wyrażając powyższe innymi słowy, moim osobistym zdaniem **"grzałka soniczna" faktycznie stanowi technologię celowo spreparowaną dla zniechęcenia wszystkich zainteresowanych do jej fabrycznego wdrożenia i tak zaprojektowaną aby pod każdym względem formowała mylącą opinię o faktycznym wynalazku Pana Davey.**

Ja sam mogę jedynie spekulować jaki mógłby być ów plan działania czy "trick" za pomocą którego ma być uzyskane dalsze wstrzymanie podjęcia

fabrycznej budowy owej grzałki. (Wyniki swoich domysłów i spekulacji na ten temat przytoczyłem w punkcie #E4.1 poniżej.) Dlatego osoby które zechcą wdrożyć ową grzałkę do seryjnej produkcji powinny się duchowo przygotować na lawinę niespodziewanych przeszkód i problemów. Pozostałym zaś czytelnikom niniejszej strony zachęcam do uświadomienia sobie na przykładzie losów owej grzałki, że "przekleństwo wynalazców" wcale nie jest mitem, a faktycznie działa ono na Ziemi. Jednym zaś z niezliczonych dowodów skrytej działalności tego przekleństwa na Ziemi jest m.in. fakt, że na przekór iż dostępny jest obecnie do wglądu działający model tej grzałki i że ja jestem gotów udzielać konsultacji jak ją zbudować, oraz na przekór że już jest aż tak wiele wiadomo na temat jej budowy, działania, własności i historii, grzałki tej długo jeszcze nie będziemy mogli zakupić w sklepach. Wielokrotnie też zapewne w przyszłości usłyszymy że ktoś chce ją wdrożyć do produkcji, jednak z jakichś tam tajemniczych powodów nadal nie jest w stanie tego uczynić.

* * *



Rys. #E3: Przykład wyrafinowanej technologii użytej do wykonania powyższej grzałki. W tym przypadku pokazane zostało technicznie niemal doskonale przyspawanie pokrywy dolnej na "czaszę buforującą". Takie przyspawanie w chałupniczych warunkach jakimi dysponował Pan Davey jest niemal niemożliwe - szczególnie jeśli czasza ta wykonana została z aluminium. (Kliknij na powyższe zdjęcie aby oglądnąć je w powiększeniu.) Taka wyrafinowana technologia nie leżała w możliwościach technicznych Pana Davey w czasach kiedy ja utrzymywałem z nim kontakty. Wszakże fachowe spawanie czaszy kulistej jest jednym z najtrudniejszych zadań technicznych. Szczególnie zaś bezbłędne zespawanie czaszy aluminiowej. To właśnie dlatego ja osobiście uważam, że powyższa grzałka reprezentuje obcą technologię podrzuconą nam celowo jako rodzaj "konia trojańskiego". Z kolei "trickowe" użycie owego "konia trojańskiego" pozwoli zapewne nadal wstrzymywać wdrożenie do produkcji owej grzałki - tyle że tym razem za pomocą odmienną metody niż poprzez użycie biurokratycznych przeszkód opisywanych w "części #C" niniejszej strony.

#E4.1. Pospekulujmy jak owo "przekleństwo wynalazców" może użyć "grzałkę soniczną" jako rodzaj "konia trojańskiego" blokującego i opóźniającego wdrożenia technologii tej grzałki do masowej produkcji fabrycznej:

Wszystkie okoliczności sugerują, że opisywana tutaj "grzałka soniczna" faktycznie została nam podrzucona aby działała jako rodzaj "konia trojańskiego" który opóźnia i blokuje fabryczne wdrożenie na Ziemi zaawansowanej technologii jaką grzałka ta sobą reprezentuje. W naszym interesie leży więc zidentyfikowanie sposobów na jakie owa grzałka ma działać właśnie jak ów "koń trojański". Wszakże jeśli sposoby te zidentyfikujemy, wówczas znacznie łatwiej przyjdzie nam ich pokonanie i zbudowanie owej grzałki. Oto więc moje dedukcje co do możliwych sposobów na które grzałka ta ma działać jako ów "koń trojański". (Nazywam je dedukcjami, choć tak naprawdę to trudno przewidzieć jak inteligencja opisywana w części #F tej strony wykorzysta tą grzałkę dla dalszego blokowania jej wdrożenia do produkcji. Wszakże sposób jej myślenia jest drastycznie odmienny niż nasz sposób myślenia.)

(1) Istnienie tej grzałki prawdopodobnie zniechęci innych hobbystów do odtworzenia wynalazku Pana Davey'a. Ludzka natura jest bowiem taka, że świadomość iż ktoś ma już działające dane urządzenie, zawsze zniechęca do wynajdowania tego urządzenia na nowo. Wszakże takie wynajdowanie na nowo czegoś co już istnieje jest przysłowiowym "wyważaniem już otwartych drzwi". Dlatego wynalazcy którzy bez istnienia działającego prototypu tej grzałki zapewne sami ponownie by ją wynaleźli, tym razem odłożą próby takiego wynalezienia na czas kiedy będą mogli oglądnąć sobie lub zakupić już zbudowaną taką grzałkę - co oczywiście nigdy nie nastąpi.

(2) Istnienie tej grzałki pozwala generować "pozorne zainteresowanie" które zniechęciło do szukania faktycznego zainteresowania. Znaczący, ktoś mógł powtarzalnie dzwonić do Pana Davey i sprawiać na nim wrażenie, że czynione są postępy we wdrożeniu jego grzałki. Tymczasem faktycznie nic NIE było czynione, a jedynie miało miejsce "granie na zwłokę". Z kolei owe pozorne zainteresowanie neutralizowało ewentualne próby znalezienia kogoś kto faktycznie grzałkę tą chciałby wdrożyć do produkcji fabrycznej.

(3) Posiadanie tej grzałki, oraz pozorne zainteresowanie jakie ona wzbudzała, psychologicznie zniechęcało jej wynalazcę do dopomożenia innym badaczom w jej zbudowaniu. Wszakże gdyby wynalazca nie posiadał żadnego działającego egzemplarza swej grzałki, wówczas miałby istotną motywację aby popierać wysiłki innych badaczy którzy staraliby się zbudować taki pracujący egzemplarz. Kiedy jednak wynalazca sam posiadał taki pracujący egzemplarz, jego psychologiczne nastawienie kierowało się bardziej na znalezienie dla niej producenta, niż na dopomożenie innym badaczom w powieleniu i poznaniu technologii jej wykonania. Z kolei poszukiwanie producenta łatwo daje się przedłużać w nieskończoność. Jednocześnie przez tak długo aż potencjalny producent tej grzałki nie opanuje technologii jej wykonania, grzałka ta faktycznie jest blokowana przed próbami podjęcia tej produkcji.

(4) Grzałka specjalnie skonstruowana dla pełnienia funkcji "konia trojańskiego", niezależnie od użytecznego zagotowywania wody może również realizować kilka innych działań które będą szkodziły jej przydatności. Jeśli "grzałka soniczna" była zbudowana specjalnie aby wypełniać funkcję "konia trojańskiego", wówczas z całą pewnością niezależnie od nadania jej możliwości zagotowywania wody, otrzymała ona też kilka innych możliwości które okażą się szkodliwe w jej zastosowaniach jako grzałka. Przykładowo, może ona posiadać zdolność do dodatkowego realizowania bezużytecznej w tej grzałce dysocjacji wody, co wydatnie obniżyłoby jej sprawność energetyczną. (Czy grzałka ta realizuje taką dysocjację wody na wodór i tlen, daje się to sprawdzić eksperymentem opisanym w punkcie #E3 powyżej.) Wszakże zgodnie z innymi eksperymentami dokonywanymi nad telekinetyczną dysocjacją wody a opisywanymi w podrozdziale K3.2 z tomu 10 [monografii \[1/4\]](#), różnica pomiędzy telekinetyczną dysocjacją wody a telekinetycznym zagotowywaniem i odparowywaniem wody sprowadza się jedynie do użycia odmiennych częstości rezonansowych. Opisywana tutaj grzałka może także działać jako "koń trojański" poprzez telekinetyzowanie nagrzewanej wody innymi oscylacjami niż te które produkują "wodę życia" opisywaną w punkcie #E6 poniżej. Wszakże zgodnie z tym co wyjaśniono w podrozdziale H8.1 z tomu 4 [monografii \[1/5\]](#) i [1/4], rodzaje oscylacji powodujących trwałe natelekinetyzowanie wody także zależą od częstotliwości rezonansowych. Z kolei natelekinetyzowanie wody np. "oscylacjami okrężnymi" (tj. radiestezyjną "zielenią ujemną") może okazać się raczej niezdrowe dla pijących tą wodę. (Nadwyżka "zieleni ujemnej" w natelekinetyzowanej wodzie można wykryć metodami radiestezyjnymi. Z kolei zdrowotną wartość wody nagrzewanej grzałką telekinetyczną daje się sprawdzić poprzez podanie tej wody do picia zwierzętom czułym na jej jakość - np. koniom czy psom, albo poprzez podlewanie nią niektórych roślin - tak jak to opisano dla "telekinetycznego rolnictwa" w podrozdziale NB2 z tomu 11 [monografii \[1/4\]](#).)

(5) Zamknięcie czaszy rezonansowej w kulistej czaszy owej grzałki uniemożliwia innym poznanie co jest w jej środku bez jej zniszczenia. Z kolei niemożność poznania jej budowy i działania bez jej zniszczenia, uniemożliwia jej wdrożenie do fabrycznej produkcji nawet jeśli ktoś posiada jej jedyny działający egzemplarz. Po jej bowiem rozcięciu przestanie ona działać - podobnie jak to się stało z niezwykłą "grzałką z Pakistanu" opisywaną poniżej w punkcie #E4.2 tej strony.

* * *

Unikalność sytuacji w jaką "zwrócenie" tej grzałki postawiło ludzkość, polega na tym że obecnie niby mamy ową grzałkę, jednak jednocześnie nadal jej nie mamy i nadal nie widać czasu kiedy wejdzie ona do produkcji fabrycznej. Pod tym względem sytuacja która stworzyła się z ową telekinetyczną grzałką jest już identyczna do sytuacji która istnieje z telekinetycznym generatorem darmowej energii zwanym [thesta distatica](#). Owa "thesta distatica" także istnieje dobrze strzeżona przez szwajcarską komunę religijną Methernitha, jednak nie jest dostępna dla ludzkości. Co ciekawsze, w obu przypadkach tych telekinetycznych urządzeń darmowej energii, faktyczną kontrolę nad tym co z urządzeniami tymi się dzieje, sprawuje inteligencja opisywana w części #F tej strony.

#E4.2. "Grzałka z Pakistanu", oraz jej wymowne zniszczenie:

W tym miejscu powinienem przypomnieć, że sytuacja stworzona przez opisywaną tutaj grzałkę już raz istniała na Ziemi. Podczas mojej profesury na Cyprze opowiedział mi ją mój student z Pakistanu, w którego rodzinnej miejscowości miała ona miejsce. Mianowicie od niepamiętnych czasów aż do lat 1950-tych w Pakistanie istniała metalowa jakby amfora. Leżała ona sobie od wieków z strumieniu na terenie jednego z tamtejszych pałaców. Powodowała ona zagotowywanie się wody omywającej ową amforę. Jednak w latach 1950-tych jakiś angielski naukowiec postanowił zobaczyć co jest w jej środku. Rozciął więc ową amforę, stwierdził że jest pusta w środku, jednak nie był w stanie ponownie jej złożyć tak aby działała. Opis owej pakistańskiej amfory zawarłem w punkcie #B2 strony [newzealand.pl.htm - o ciekawostkach i tajemnicach Nowej Zelandii](#), oraz w punkcie #E6 strony [free energy.pl.htm - o generatorach darmowej energii](#). Jej zasada działania opierała się na zjawiskach wyjaśnionych w podrozdziale H6.1.3 z tomu 4 [monografii \[1/4\]](#). Osobiście wierzę, że tamta pakistańska amfora działała na tej samej zasadzie co opisywana tutaj grzałka telekinetyczna. Tyle że jej powierzchnie omywane gorącą i zimną wodą dodatkowo były sprzężone zwrotnie poprzez oscylator z jej rezonującymi elektrodami. Dlatego gorąca i zimna woda która omywała te powierzchnie wyzwaliała działanie tzw. Efektu Seebeck'a, generując na tych powierzchniach ładunek elektryczny dostarczający energii potrzebnej do samo-działania owej amfory.

#E5. Zalety użytkowe "grzałki sonicznej" - czyli dlaczego ja osobiście uważam, że nawet jeśli grzałka ta jest rodzajem "konia trojańskiego", ciągle jest ona warta natychmiastowego wdrożenia do masowej produkcji fabrycznej:

Na porzekór, że ja osobiście uważam iż opisywana tutaj "grzałka soniczna" zapewne jest rodzajem "konia trojańskiego" wyprodukowanego z użyciem "obcej technologii", ciągle jestem głęboko przekonany że zasługuje ona na natychmiastowe wdrożenie do masowej produkcji fabrycznej. To moje głębokie przekonanie wynika ze znajomości licznych zalet użytkowych oraz ukrytych potencjałów "grzałki sonicznej". Z kolei owe zalety użytkowe i ukryte potencjały tej grzałki powodują, że w przypadku podjęcia jej masowej produkcji fabrycznej będzie ona stanowiła rodzaj "przeboju" komersyjnego, przynosząc wysokie zyski zarówno temu kto podejmie jej fabryczną produkcję, jak i całemu społeczeństwu

które będzie jej używało. Wyliczmy teraz w skrócie najważniejsze zalety użytkowe i ukryte potencjały owej "grzałki sonicznej". Oto one:

(1) "Grzałka soniczna" bije na głowę swoimi zaletami użytkowymi wszelkie inne istniejące grzałki. Przykładowo, zagotowuje ona wodę natychmiast. Jest w stanie zagotować każdą ilość wody - nawet tak niewielką jaka mieści się na łyżce stołowej. Podczas zagotowywania używa ona zjawiska które nie powoduje przypalania się substancji rozpuszczonych w danej wodzie. Dlatego może ona zagotować np. zimne kakao, mleko, czy kawę. Jest ona na tyle mała że nadaje się do wsunięcia do praktycznie każdego naczynka. ltd., itp.

(2) Pod względem bezpieczeństwa użycia "grzałka soniczna" też bije na głowę wszelkie inne istniejące grzałki. Grzałka ta jest absolutnie bezpieczna. Przykładowo, dzięki umieszczeniu "elektrody rezonującej" (patrz (1) na "Rys. #B2") - do której podłączony jest przewód prądowy zasilania, we wnętrzu kulistej "elektrody buferującej" (patrz (2) na "Rys. #B2") - do której podłączony jest przewód zerowy (uziemienia) zasilania, grzałka ta NIE grozi porażeniem - tak jak porazić użytkownika są w stanie inne istniejące rodzaje grzałek. Użytkownik może więc bezpiecznie dotykać zarówno tą grzałkę kiedy jest ona podłączona do prądu, jak i dotykać zagotowywany przez nią płyn.

Dodatkowy poziom bezpieczeństwa wprowadza też w tej grzałce jej cecha, że aby dokonywać podgrzewania musi ona być zanurzona w jakimś płynie. Wiadomo wszakże, że inne grzałki mogą spowodować pożar jeśli po pozostawieniu ich bez nadzoru ich płyn się wygotuje zaś ich wyłącznik nie zadziała. Tymczasem w omawianej tutaj grzałce, kiedy płyn się wygotuje, grzałka ta po prostu zaprzestaje podgrzewania i sama stygnie.

(3) "Grzałka soniczna" wdraża do użycia nieznaną wcześniej ziemskiej nauce metodę podgrzewania płynów - jako zaś taka posiada ona ogromny potencjał naukowy. Zgodnie z moimi dedukcjami, grzałka ta wyzwała w zagotowywanym płynie zjawisko technicznej telekinezy - która to telekineza faktycznie jest odwrotnością zjawiska tarcia. (Po więcej szczegółów na temat jej zasady działania patrz odrębne totalizacyjne strony, np. [free energy pl.htm - o generatorach darmowej energii](#), [telekinesis pl.htm - o telekinezie](#), czy [dipolar gravity pl.htm - o koncepcie Dipolarnej Grawitacji](#).) Dlatego po masowym upowszechnieniu się tej grzałki na Ziemi, naukowcy którzy obecnie odmawiają zajęcia się badaniami telekinezy nie będą mieli już innego wyboru niż podjęcie jej racjonalnych badań. To z kolei pozwoli ludzkości poznać zjawisko technicznie wyzwalanej telekinezy, oraz zacząć używać owo zjawisko w całym szeregu korzystnych dla ludzkości zastosowań - np. do napędu wehikułów kosmicznych typu [magnokraft](#), do zdalnego przemieszczania obiektów, czy też do uzdrawiania i telekinetycznego rolnictwa - tak jak to opisuje punkt #E6 poniżej.

(4) "Grzałka soniczna" nie posiada ruchomych części, stąd praktycznie jest ona "niezniszczalna". Jeśli więc ktoś przez przypadek jej nie przepali lub fizycznie nie połamie, grzałka ta może efektywnie działać i wypełniać swoje funkcje praktycznie w nieskończoność - tak jak czyniła to owa "grzałka z Pakistanu" opisane w punkcie #E4.2 powyżej.

(5) "Grzałka soniczna" może być zaprojektowana jako bardzo prosta do wykonania, tak jak to wyjaśnia opis techniczny zaprezentowany na niniejszej stronie. Praktycznie też każdy kto potrafi przełamać w sobie sztucznie

narzucane ludzkości zniechęcenie do podjęcia tego typu badań i kto zechce wdrożyć tą grzałkę do seryjnej produkcji fabrycznej, jest w stanie tego dokonać na podstawie opisów z niniejszej strony i to metodami produkcji niemal chałupniczej. Jej wdrożenie do produkcji wcale bowiem nie wymaga wykonywania kosztownych czy technicznie trudnych do produkcji podzespołów.

(6) Istnieje działający model tej grzałki zaś ja jestem gotowy doradzić jak ją zbudować i wprowadzić do produkcji. Każdy podejmujący produkcję omawianej tutaj grzałki może sobie oglądnąć jak grzałka ta wygląda i jak działa. Jej oglądnięcia można dokonać na wiele sposobów, np. poprzez sprowadzenie sobie z kanału 1 telewizji Nowej Zelandii dysku DVD z kopią reportażu o tej grzałce który nadawany był w środę dnia 30 stycznia 2008 roku około godziny 23:00, albo też poprzez przeglądnięcie wideo-linków o tytule "Watch audio slideshow of Peter Davey" które w lutym 2008 roku były dostępne poprzez stronę <http://www.stuff.co.nz/thepress/4379593a6530.html>, udostępniającą artykuł na temat Pana Davey i jego grzałki. (Przypominam że artykuł ten ukazał się w nowozelandzkiej gazecie z Christchurch, o nazwie **The Press**, wydanie ze środy (Wednesday), January 30, 2008, strona A13.) Podejmujący produkcję owej grzałki mogą też liczyć na moje osobiste konsultacje.

(7) Podczas nagrzewania płynów omawiana tutaj grzałka najprawdopodobniej telekinetyzuje również te płyny nadając im charakter "wody życia". Czym zaś jest owa "woda życia" i jakie ma ona własności, wyjaśniam to w punkcie #E6 poniżej.

(8) Podczas zagotowywania wody opisywana tutaj grzałka oczyszcza ową wodę ze śladowych zanieczyszczeń które są w niej obecne. Stąd woda zagotowywana przez tą grzałkę jest szczególnie czysta i zdrowa. (Tą zdolność grzałki do oczyszczania zagotowywanej wody odkrył hobbysta z Belgii który wykonał prototypy opisane poniżej w punkcie #G2 tej strony.)

(9) Przełamanie przez ludzi blokady nałożonej na podjęcie produkcji fabrycznej "grzałki sonicznej" jest dyskretnie popierane przez samego Boga. Przykładowo, nie może być jedynie przypadkiem, że nadanie reportażu o tej grzałce (i o jej wynalazcy) w TVNZ 1 o godzinie 23:00 w dniu 30 stycznia 2008 roku, miało miejsce na krótko przed moim zaplanowanym długo wcześniej wybraniem się do Christchurch na ślub córki znajomych. Wszakże nadanie tego reportażu właśnie owej nocy pozwoliło mi na odszukanie adresu Pana Davey już następnego dnia - i to na przekór że nie figurował on w książce telefonicznej miasta Christchurch. To z kolei pozwoliło mi na spotkanie się z tym wynalazcą i na wstępne przeegzaminowanie "grzałki sonicznej" na tyle szybko, że blokujące tą grzałkę "przekleństwo wynalazców" nie zdążyło jeszcze uniemożliwić tego spotkania i mojego oglądnięcia grzałki. Nie jest też przypadkiem, że w dniu nadania dziennika telewizyjnego z owym reportażem, ja nie położyłem się spać o moim "normalnym" czasie, co umożliwiło mi jego oglądnięcie. Wszakże typowo o godzinie 23:00 ja już śpię. Nie jest także przypadkiem, że w chwili kiedy pisałem niniejszy punkt #E5 tej strony, niespodziewanie wysiadł mi termostat w moim elektrycznym czajniku, co ilustracyjnie uświadomiło mi jeszcze jedną cechę bezpieczeństwa omawianej tu grzałki - tj. że zaprzestaje ona swego działania i staje się zimna w chwili kiedy gotowana przez nią woda całkowicie wyparuje. W związku z opisywanymi tutaj wydarzeniami zaistniało też kilka jeszcze innych raczej niezwykłych "zbiegów

okoliczności", których natura nie pozwala mi tutaj ich opisywać, jednak które wyraźnie wskazują że w imię "uniwersalnej sprawiedliwości" jakaś pozytywna nadprzyrodzona moc (**Bóg**) umożliwiła mi "pomieszenie w kwitach" owego "przekleństwa wynalazców" które za pomocą jakiegoś tricku stara się wydłużyć czas blokowania omawianego tu wynalazku i uniemożliwiania jego wdrożenia do fabrycznej produkcji.

* * *

Z uwagi na ogromne znaczenie jakie podjęcie fabrycznej produkcji owej grzałki będzie miało dla całej naszej cywilizacji, ja osobiście ponownie potwierdzam, że będę kontynuował realizowanie obietnicy którą kiedyś udzieliłem Panu Davey. W ramach tej realizacji uczynię wszystko co w mojej mocy aby propagować opisywaną tutaj grzałkę oraz aby dopomagać w jej wdrażaniu do masowej produkcji fabrycznej. Przypominam też tutaj, że obecnie rozwiązany jest już poprzedni problem zagrożenia porażenia prądem - z powodu którego oryginalnie nie dopuszczano tej grzałki do fabrycznej produkcji. Dostępny jest także do wglądu prototyp tej grzałki - zaś w razie potrzeby również konsultacje na jej temat. W końcu niniejsza strona zawiera wystarczającą ilość informacji i zdjęć aby nie tylko potencjalny producent, ale nawet każdy uzdolniony hobbysta, był w stanie na ich podstawie sam sobie zbudować ową niezwykłą grzałkę.

#E5.1. Porady które mogą okazać się użyteczne przy hobbystycznym budowaniu tej grzałki:

Ja osobiście zachęcam każdego majsterkowicza mającego ku temu możliwości, aby spróbował zbudować sobie opisywaną tutaj grzałkę. Wszakże grzałka ta wykazywała będzie wszystkie owe fantastyczne zalety opisywane poprzednio w punkcie #E5. Poniżej spisałem swoje rady, które mogą okazać się użyteczne przy takim hobbystycznym budowaniu tego cudownego urządzenia.

Największy problem budowy owej grzałki polega na jej sonicznym dostrojeniu do częstotliwości prądu z sieci (tj. do 50 Hz w Europie i Azji, lub do 60 Hz w Amerykach). Na szczęście istnieją obecnie urządzenia, które generują prąd elektryczny o dowolnej częstotliwości. Ich przykładem jest spora liczba dzisiejszych oscyloskopów. Dlatego jeśli ktoś ma problemy z dostrojeniem czaszy grzałki do częstotliwości prądu, wówczas pierwszy prototyp tej grzałki budowany w celach badawczych może on uzyskać poprzez dostrojenie prądu do częstości jej czaszy rezonansowej. (Tj. zamiast z trudnością dostrajać czaszę rezonansową do częstości prądu, może łatwiej dostroić częstość prądu do częstości czaszy rezonansowej.) Taka jednak grzałka działająca na częstości innej niż 50 Hz wymaga potem dokładnego przebadania. Powodem bowiem jest, że narazie nie wiemy dokładnie co się dzieje z wodą poddaną owym różnym częstościom rezonansowym czaszy. Wszakże przy innych częstościach woda może np. podlegać telekinetycznej dysocjacji zamiast nagrzewania, lub telekinetyzować się wibracjami skrętnymi które uczynią ją niezdrową do picia. Wszakże jedyny prototyp sprawdzony przez Pana Davey jako faktycznie przydatny i zdrowy, używał częstości 50 Hz.

W przypadku uzyskania jakichś wyników doświadczeń praktycznych przy

budowie omawianej tutaj grzałki, proszę się ze mną nimi dzielić aby mogły one być tutaj opisane dla dobra innych badaczy oraz całej naszej cywilizacji. Wszakże wyniki zatajane przed innymi staną się wynikami całkowicie utraconymi dla ludzkości. Warto też pamiętać że każda publikacja o badaniach grzałki Pana Davey wzmacnia nieśmiertelność jego osiągnięć, a stąd jakby symbolicznie przywraca sprawiedliwość jego wysiłkom które przez ostatnie ponad 60 lat otrzymywały od ludzi tak paskudne potraktowanie.

#E6. Opisywana tutaj grzałka najprawdopodobniej wytwarza "wodę życia":

Dawne opowieści mitologiczne opisywały niezwykłą życiodajną wodę której picie sprowadzało na pijącego doskonałe zdrowie i długie życie. Woda owa najczęściej jest nazywana "wodą życia". Naukowa "teoria wszystkiego" zwana [Konceptem Dipolarnej Grawitacji](#) ustaliła, że taką "wodą życia" jest każda woda która została odpowiednio natelekinetyzowana. Fragment owego Konceptu wyjaśnia nawet jak formować tzw. **telekinetyczne rolnictwo** które polega na zwiększaniu wydajności i walorów zdrowotnych produkowanej żywności poprzez podlewanie roślin natelekinetyzowaną wodą, oraz poprzez pojenie nią zwierząt. Opisy telekinetycznego rolnictwa zawarte są w podrozdziale KB2 z tomu 9 [monografii \[1/5\]](#).

Natelekinetyzowanie wody może nastąpić na wiele odmiennych sposobów. W sposób naturalny woda się telekinetyzuje kiedy powstaje poprzez topienie się lodu i śniegu. To dlatego mieszkańcy wysokich gór, którzy nieprzerwanie piją wodę powstałą ze stopienia się lodu i śniegu zalegającego na wierzchołkach owych gór, są tacy zdrowi i żyją nieprzeciętnie długo. To także aby wystawić się na działanie takiej natelekinetyzowanej wody, w Polsce istnieje ludowa tradycja tzw. **dyngusa** - opisywanego w punkcie #L1 strony [wszewilki.htm - o wsi Wszewilki](#). (Dyngus polega właśnie na wzajemnym oblewaniu się wodą która powstała z wiosennego topienia się śniegu i lodu.) Najprostszym sposobem technicznego telekinetyzowania wody jest jej przepuszczenie przez punkt ogniskowy piramidy. Techniczne telekinetyzowanie wody i wszelkich innych substancji następuje również w miejscach lądowania [telekinetycznych wehikułów UFO](#). (Przykład zdjęcia jednego z takich telekinetycznych UFO wylądowanych na ziemi pokazano w części #E strony [explain.pl.htm - o naukowej interpretacji autentycznych zdjęć UFO](#). Z kolei około 12-krotnie bujniejszy wzrost roślin na natelekinetyzowanym kręgu gleby powstałym w miejscu wylądowania takiego telekinetycznego UFO pokazano na "Rys. #I3" ze strony [newzealand.pl.htm - o ciekawostkach i tajemnicach Nowej Zelandii](#).)

Ciekawostką opisywanej tutaj grzałki jest, że wszystko wskazuje na to iż gdyby zasada działania opisywanej tu grzałki nie powodowała niebezpiecznego dla zdrowia elektrolitycznego rozpuszczania się metali jej czasz w podgrzewanej przez nią wodzie (tak jak ujawnia to podrozdział #G5.3 poniżej), wówczas

prawdopodobnie podczas podgrzewania dokonywałaby ona równocześnie natelekinetyzowania nagrzewanego płynu. Wszakże grzałka ta używa zjawiska telekinezy w swojej zasadzie działania. Ponadto wyraźnie zmienia ona cechy fizyczne nagrzewanej przez siebie wody. Z dużym więc prawdopodobieństwem można stwierdzić, że opisywana tutaj grzałka nie tylko podgrzewa wodę, ale również nadaje jej cechy mitologicznej "wody życia". Posiadanie przez wodę nagrzewaną ową grzałką cech takiej "wody życia" otrzymało już zresztą pierwsze potwierdzenie w postaci długości życia wynalazcy owej grzałki, znaczy Pana Davey. Jak to podkreślam w podpisie pod "Rys. #E1", w dniu 30 stycznia 2008 roku Pan Davey obchodził swoje 92 urodziny. Jest więc duże prawdopodobieństwo że jego długie życie spowodowane zostało właśnie pićm natelekinetyzowanej wody nagrzewanej jego grzałką.

Oczywiście "wszystko w umiarkowaniu" jest zawsze doskonałą zasadą życiową. Wszakże wszyscy doskonale wiemy, że nawet zjedanie nadmiernej ilości tak niewinnej substancji jak zwykła sól kuchenna, też może spowodować śmierć. Dlatego tym czytelnikom którzy nabędą dla siebie omawianą tutaj grzałkę, lub którzy sami ją sobie sporządzą metodą chałupniczą, chciałbym tutaj przypomnieć, że "przedobrze dobro" czasami przestaje być "dobrem". Najbardziej ilustratywnie informuje nas o tym właśnie mitologia, a ściślej mitologiczna opowieść o **królu Midasie** który zamieniał w złoto wszystko czego się tylko dotknął. Pamiętać o tym warto także w przypadku używania opisywanej tutaj "wody życia" wytwarzanej (prawdopodobnie) przez omawianą tu grzałkę. Na wszelki wypadek odradzałbym więc kobietom w ciąży, mężczyznom którzy właśnie planują spłodzić sobie dziecko, a także młodzieży która ciągle rośnie, picie takiej natelekinetyzowanej wody. Ponieważ jednak omówieniu niebezpieczeństw wprowadzanych nadmiernym natelekinetyzowaniem otoczenia poświęciłem sporo miejsca na odrębnych stronach internetowych (np. patrz strona tfz.pl.htm - o strefie wolnej od telekinezy, punkt #13 strony telekinesis.pl.htm - o telekinezie, czy punkt #12 strony newzealand.pl.htm - o ciekawostkach Nowej Zelandii), na niniejszej stronie nie będę już ponownie omawiał tego tematu.

Część #F: Kim są owi niezidentyfikowani "prześladowcy wynalazców" stojący za blokowaniem wdrożenia "grzałki sonicznej" do masowej produkcji:

#F1. Co to takiego "przekleństwo wynalazców" oraz jakie dowody je

demaskują:

Nazwa **przekleństwo wynalazców** została przyporządkowana do następstw ukrytej inteligencji i celowości jaka kryje się w seriach pozornych "przypadków" które nieuniknienie prześladowają na Ziemi wszystkich twórczych wynalazców i wszystkich twórczych odkrywców jacy swoimi wysiłkami podnoszą poziom cywilizacyjny ludzkości. (Odnótuj jednak, że np. aktorzy, muzycy i inni artyści wcale NIE są podawani działaniu "przekleństwa wynalazców" - stąd jego nazwa.) Owo "przekleństwo wynalazców" upewnia się aby wszystkie wynalazki i odkrycia jakie podnoszą poziom cywilizacyjny ludzkości: (a) wypracowywane zostały tylko w społecznościach w których gronie żyje minimalna liczba wysoce niemoralnych osobników, (b) służyły moralności i dobru całej ludzkości jako mechanizm samokarania się niemoralnych społeczności, oraz (c) wypracowane musiały być tylko dzięki wkładowi cierpienia i trudu który jest proporcjonalny do korzyści jakie dana społeczność i cała ludzkość odniesie po wrożeniu danego wynalazku lub odkrycia. Pełna definicja i opisy tego "przekleństwa wynalazców" zostały zaprezentowane w punkcie #D1 niniejszej strony. Ponadto, definicja ta i opisy zostały dodatkowo poszerzone dalszymi przykładami w punkcie #B4.4 strony o nazwie [mozajski.htm](#), w "części #G" strony [eco cars pl.htm](#), oraz w punkcie #H1 strony o nazwie [newzealand visit pl.htm](#). Owo "przekleństwo wynalazców" manifestuje się aż na kilka sposobów. Przykładowo praktycznie każdy wynalazca i odkrywca na Ziemi który dokonuje coś ogromnie ważnego dla naszej cywilizacji jest brutalnie prześladowany na rozliczne sposoby pozornie wyglądające jak ciągi przypadków i zbiegów okoliczności. Z kolei każdy co bardziej istotny i poprawny wynalazek oraz odkrycie na Ziemi są wyciszane, powstrzymywane, wyniszczane, blokowane, itd., itp. Materiały źródłowe które opisują rzeczywiste przypadki zadziałania owego "przekleństwa wynalazców" wskazane zostały w punkcie #D1 tej strony.

Warto tutaj też podkreślić z naciskiem, że aby owo "przekleństwo wynalazców" mogło działać tak jak faktycznie ono działa, losy wynalazców i odkrywców muszą być celowo chociaż sekretnie tak "organizowane", aby włączenie danego wynalazku lub odkrycia do dorobku całej ludzkości nieustannie musiało wspinać się pod górę tzw. [poła moralnego](#), czyli musiało iść wzdłuż tzw. "linii największego oporu intelektualnego". Innymi słowy, jakaś "nadrzędna inteligencja" musi "organizować" pojawianie się wszystkich owych pozornych "przypadków" i "zbiegów okoliczności" jakie konstytuują "przekleństwo wynalazców". Oczywiście, aby efekty działania tej "nadrzędnej inteligencji" były aż tak fatalne dla niektórych wynalazców i odkrywców, wielu niemoralnych ludzi na kluczowych pozycjach musi wykonywać ową "brudną robotę" która jest potem tylko odpowiednio "organizowana" przez ową "nadrzędną inteligencję" - tak że w ten sposób realizowane są prześladowania wynalazców i odkrywców. Wszakże sama owa "nadrzędna inteligencja" NIE prześladowuje wynalazców, a jedynie "organizuje" niemoralnych ludzi którzy dokonują owych prześladowań. Przykładowo, takie właśnie wspomaganie owej nadrzędnej inteligencji przez niemoralnych ludzkich decydentów wyraźnie daje się odnotować w sprawie grzałki z Nowej Zelandii opisywanej na niniejszej stronie, a także w sprawie samolotu Nowozelandczyka, Richarda Pearse, opisanego na

stronie [mozajski.htm - o Aleksandrze Możajskim, polskim wynalazcy pierwszego samolotu na Ziemi](#). Jeśli więc i od Ciebie czytelniku kiedyś zależały będą losy jakiegoś ważnego wynalazku lub odkrycia, NIE poddawaj się pokusom owej nadrzędnej inteligencji poprzez utrudnianie życia wynalazcy lub odkrywcy który będzie potrzebował Twojej pomocy. Wszakże wszystko co posiadasz i co używasz wywodzi się z wysiłku jakiegoś wynalazcy lub odkrywcy w naszej przeszłości. Ponadto, tak naprawdę to ów bezbronny wynalazca który będzie ci podsuwany, faktycznie stanowi dla Ciebie egzamin z moralności, jaki jeśli teraz zawalisz, kiedyś będziesz musiał ciężko odpokutować.

#F2. Nadrzędna inteligencja która powstrzymuje zrealizowanie i wdrożenie co bardziej istotnych wynalazków:

Logika nam wskazuje, że jeśli jakaś osoba leży do góry brzuchem i nic w życiu nie czyni, wówczas jej lenistwo NIE powinno generować nic użytecznego. Wszakże gdyby było inaczej, wówczas obijanie się, nieróbstwo, oraz leżenie do góry brzuchem byłoby najbardziej moralnym i najproduktywniejszym sposobem spędzania czasu. Rzeczywiste życie faktycznie też potwierdza tą logiczną prawidłowość. Wszakże z czyjegoś lenistwa i nieróbstwa nigdy nic użytecznego jeszcze nie powstało. Aby jednak tak mogło być, losami wszelkich spraw musi kierować jakaś nadrzędna inteligencja. Owa inteligencja musi bowiem się upewniać, że tylko włożenie konkretnej pracy i wysiłku przynosi użyteczne owoce. Dlatego owa "nadrzędna inteligencja" powoduje sekretnie i w sposób typowo nieodnotowywalny, że wszystko co jest pożytecznego i co moralnie będzie indukowało jakieś konkretne korzyści, musi poruszać się wzdłuż tzw. "linii największego oporu intelektualnego" (tj. poruszać się pod górę poła moralnego). Innymi słowy, owa "nadrzędna inteligencja" zmuszona jest sekretnie "organizować" zadziałanie owego "przekleństwa wynalazców" opisanego w poprzednim punkcie.

#F3. Jak z pomocą cofania czasu do tyłu omawiana tutaj "nadrzędna inteligencja" mogła anulować wyburzenie domu Pana Davey:

W 1998 roku ja definitywnie byłem świadkiem wyburzania domu zamieszkałego przez Pana Davey. Jednak w początkach lutego 2008 roku ponownie wszedłem do niemal tego samego domu (były w nim jednak drobne

różnice które odnotowałem). Gdyby więc nie moje badania nad wehikulami czasu oraz nad [podróżami w czasie](#), miałbym spore trudności w zaakceptowaniu tego co widziałem. Posądzam zresztą że czytelnik nawet obecnie będzie miał takie trudności. Sekret jednak leży w podróżach przez czas. Omawiana tutaj inteligencja ma zdolność do cofania czasu. Jest więc w stanie przemieszczać się do przeszłości i anulować niektóre już zaszłe zdarzenia. W tym przypadku jestem pewien, że z jakichś powodów anulowała ona przyczyny dla których dom Pana Davey został wyburzony. Zasada na jakiej to uczyniła wyjaśniona została na w/w stronie o [wehikulach czasu](#). Z kolei punkty #C6 do #C6.1 owej strony opisują najważniejsze przykłady takiego anulowania zdarzeń jakie już miały miejsce, na które to przykłady natknąłem się w swoich dotychczasowych badaniach.

Ciekawostką którą ustaliłem w wyniku moich analiz cofnięcia do tyłu czasu Pana Davey, jest że moim zdaniem czas Pana Davey został cofnięty NIE jedynie do czasów tuż przed wyburzeniem jego domu, a wręcz do czasów kiedy dom w którym on mieszka nie był jeszcze zbudowany. Tylko bowiem tak dalekie cofnięcie jego czasu wyjaśnia niektóre fakty jakie odnotowałem. Przykładowo, że wewnątrz jego mieszkania w obecnym (nowym) przebiegu czasu jest już inne niż je pamiętałem z poprzedniego przebiegu czasu. Całkowicie bowiem zniknął w jego domu pokój w którym magazynował on podzespoły do swojej grzałki, klatka schodowa jest obecnie w zupełnie innym miejscu, zaś całe jego mieszkanie jest jakby obrócone o 90 stopni w odniesieniu do kierunków geograficznych. Takich bowiem zmian nie daje się uzyskać np. po zwykłym remoncie mieszkania. Musiały ono być dokonane w wyniku ponownego (i tym razem już odmiennego) zaprojektowania całego jego domu przez architekta. Inną przesłanką takiego dużego cofnięcia jego czasu jest że Pan Davey zupełnie mnie nie pamiętał, chociaż jego pamięć była nadal relatywnie dobra. A przecież byłem z nim bardzo zaprzyjaźniony. To zaś oznacza, że w nowym przebiegu czasu nigdy się z nim NIE spotkałem. Inną przesłanką jest sama grzałka którą w nowym czasie on dysponował, a która ma zupełnie odmienną konstrukcję od grzałki którą w poprzednim upływie czasu mi demonstrował. Na dodatek w poprzednim upływie czasu miał on zamontowaną na stałe jedną grzałkę na rodzaju lady przebiegającej przez jego mieszkanie. W obecnym zaś spotkaniu zaprzeczał że kiedykolwiek miał tam jakąkolwiek ladę i zamontowaną na niej grzałkę. W końcu osobowość (charakter) Pana Davey w obecnym przebiegu czasu był zupełnie inny niż go pamiętam z poprzedniego przebiegu czasu. Jako emigrant żyjący na obczyźnie ja często spotykam ludzi których znałem kiedyś uprzednio, jednak potem ich nie widziałem czasami przez kilkadziesiąt lat. Rozmawiając ponownie z takimi ludźmi po wieloletniej przerwie typowo odbieram od nich subtelne uczucie które jest trudne do opisanie, jednak które bym zdefiniował że "choć ich ciało uległo zmianom, jednak [ich dusza](#) jest ciągle ta którą kiedyś znałem". Tymczasem kiedy ponownie spotkałem Pana Davey, emanowało od niego odmienne choć równie subtelne i trudne do zdefiniowania uczucie jakie bym opisał że "zarówno jego ciało jak i dusza uległy w międzyczasie zmianom". To zaś może oznaczać, że w nowym (obecnym) przebiegu czasu wynalazca ten przechodził przez odmienne koleje losu niż w swoim poprzednim życiu, w ten sposób ukształtując u siebie odmienną osobowość (charakter).

Część #G: Wyniki "egzaminu na duplikowalność i powtarzalność" przeprowadzonego dla opisywanej tutaj grzałki:

#G1. Dlaczego trzeba egzaminować duplikowalność każdego wynalazku, w tym opisywanej tutaj grzałki, czyli filozoficzne znaczenie duplikowania i powtarzalności:

W naszej cywilizacji można się natknąć na dwa odmienne rodzaje wynalazków. Pierwszy z nich to **utajnione wynalazki**. Istnieją one na Ziemi tylko czasowo. Cała nasza cywilizacja NIE ma ich jednak w swoim dorobku, a stąd nie może w pełni korzystać z dobrodziejstw które one sobą wnoszą. Po jakimś bowiem czasie następuje na Ziemi zdarzenie które unicestwia strażnika tajemnicy owych wynalazków, stąd po owym zdarzeniu wynalazki te zanikają i przestają służyć ludzkości. Przykładem takich istniejących, chociaż niedostępnych dla ludzkości wynalazków z powodu ich utajnienia, jest "coca-cola". Receptura "coca-coli" jest wszakże trzymana w ścisłej tajemnicy - patrz artykuł "Coke's secret formula finds new home in museum" (tj. "sekretna receptura coca-coli znalazła nowy dom w muzeum"), ze strony C6 nowozelandzkiej gazety [Weekend Herald](#), wydanie z soboty (Saturday), December 10, 2011. Stąd pewnego dnia jakaś przyszła katastrofa zabierze ją ludzkości na dobre - tak jak to się stało z każdym innym wynalazkiem który NIE został włączony do dorobku całej ludzkości. Innym przykładem jest unikalny aparat do zdalnego wykrywania gotujących się trzęsień ziemi. Opisany on został na totaliztycznej stronie [seismograph.pl.htm](#) a także [w moim referacie na konferencję ICST-2005](#). Aparat ten zbudowany został tylko w jednym egzemplarzu którego ludzkość nie potrafi zreplikować. Chociaż więc został on wynaleziony i chociaż działał on doskonale, wcale nie służy on ludzkości, a stąd nie trafił do trwałego dorobku technicznego całej naszej cywilizacji. Jeszcze innym takim "utajnionym wynalazkiem" jest telekinetyczny generator darmowej energii znany na całym świecie pod nazwą "Thesta-Distatica" - który opisuję na stronie [telekinetyka.htm](#). Generator ten również istnieje i to w aż trzech egzemplarzach. Jednak z powodu jego utajnienia i niemożności duplikowania nasza cywilizacja wcale NIE może korzystać z jego dobrodziejstw. Oczywiście, jest znacznie więcej takich wynalazków znanych z historii naszej cywilizacji. Ich przykłady obejmują niemal wszystkie wynalazki i technologie starożytnego

Egiptu. Ich tajemnice były bowiem znane tylko kaście egipskich kapłanów a stąd zaginęły wraz z kastą owych kapłanów. Inne utajnione wynalazki o których wiemy że istniały jednak zaginęły obejmują "Arkę Przymierza" (wspominaną w Biblii), a także "Mechanizm z Antikythera", "wieczną lampkę", oraz "grzałkę z Pakistanu" (opisaną m.in. i na tej stronie w punkcie). Opisy oraz pełniejszy wykaz owych niezwykłych utajnionych wynalazków zostały przytoczone w punkcie #G3 strony [newzealand visit pl.htm](http://newzealand.visit.pl.htm) - o atrakcjach Nowej Zelandii wywodzących się od ludzi.

Drugi rodzaj wynalazków to **duplikowalne wynalazki**. O budowie i działaniu tych wie już niemal każdy człowiek. Żadna katastrofa nie jest więc już ich w stanie odebrać ludzkości. Ich przykładem może być silnik spalinowy, generator elektryczności, balon, czy samolot. Z punktu widzenia dobra ludzkości jako całości, znaczenie mają tylko owe "duplikowalne wynalazki". Tylko bowiem z ich dobrodziejstw ludzie zawsze będą w stanie korzystać. Inne zaś wynalazki z czasem zanikną. Dlatego jednym z celów jaki ja zawsze sobie stawiam kiedy opisuję jakikolwiek wynalazek, jest aby właśnie czynić go "duplikowalnym". O tym jednak czy dany wynalazek jest duplikowalny decydują nie tylko moje dobre chęci, a "egzamin życiowy" - który jest zdany jeśli dany wynalazek faktycznie zostaje przez kogoś zduplikowany.

Okazję moich urodzin w 2003 roku uczciłem przygotowaniem strony internetowej [free energy pl.htm](http://free.energy.pl.htm). Do strony owej włączyłem opisy wszystkich urządzeń darmowej energii które wtedy znałem, w tym opisy wynalazku grzałki Pana Davey. Opisy te także starałem się sporządzić w sposób który by uczynił ową grzałkę "duplikowalną". Niestety, w dzisiejszych czasach ludzkość stała się jakby jałowa. Na przekór więc że wynalazek tej grzałki jest najprostszy do wykonania ze wszystkich wynalazków które ja opisuję, a także na przekór że owa grzałka wykazuje wszystkie te niezwykle zalety, nikt jakoś się nie kwapił do podjęcia jej duplikowania. Dzisiejsi hobbyści widać wolą siedzieć sobie wygodnie na tapczanach, objadać się kanapkami, oraz oglądać telewizję lub zabawiać się komputerami. Niemal nikt już na Ziemi nie zajmuje się z budową wynalazków jakie by zmieniały poziom naszej cywilizacji. Dlatego na pierwszą próbę zduplikowania tej grzałki nasza cywilizacja musiała czekać aż 5 lat. Na szczęście w 2008 roku znalazł się w końcu hobbyista który spróbował jej wykonania. Hobbyista ten odniósł sukces. Dzięki jego sukcesowi moje opisy zdały egzamin na "duplikowalność", grzałka Pana Davey weszła na trwałe do dorobku naszej cywilizacji, zaś ów hobbyista uzyskał urządzenie które prawdopodobnie będzie mu dostarczało "wody życia" jaka zapewni jego dobre zdrowie i długie życie. Oto więc opisy sukcesu owego hobbyisty.

#G2. Osiągnięcia [hobbyisty z Belgii](#) który przeegzaminował opisywaną tutaj grzałkę na jej duplikowalność:

Okolo daty moich urodzin w maju 2008 roku otrzymałem email od hobbyisty z

Belgii który raportował sukces w zbudowaniu i wytestowaniu kilku działających prototypów omawianej tutaj grzałki. Hobbysta ten używa imienia **Luc**. Zbudował on aż kilka kolejnych działających prototypów grzałki. Dwa z nich pokazane zostały poniżej na fotografiach z "Fot. #G2". Ja poniżej powtarzam opisy i dane techniczne jego osiągnięcia które nam dotychczas udostępnił. W ten sposób mam nadzieję zachęcić także innych hobbystów do duplikowania, testowania i badania tej niezwyklej grzałki, tak aby mogli pomóc ludzkości w wyciągnięciu korzyści z dobrodziejstw jakie grzałka ta oferuje ludziom. (Co, jak pamiętam z dawnych rozmów z tym wynalazcą, było główną intencją jego wysiłków i wynalazku. Dlatego poprzez włączenie jego wynalazku do dorobku technicznego całej naszej cywilizacji my oddajemy honor jego życzeniom i wkładowi.)

Podzespoły użyte do budowy grzałki: **(1)** Dwie aluminiowe chochelki o średnicy 100 mm, **(2)** Rurka "multiskin" lub "plex-alu" sprzedawana w sklepach z materiałami do budowy, **(3)** 1.5 metra kwadratowego kilkużyłowego przewodnika, **(4)** Pręt o długości 50 mm aby osadzić nieruchomo półkule w centrum rurki wykonanej z "multiskin" lub z "plex-alu", **(5)** Epoxy (zielony i biały do metali) odporny na 125 stopni dla zespolenia pręta, dla zaizolowania końca rurki w mniejszej półkuli, oraz dla zaizolowania końca pręta w nieruchomej półkuli.

Parametry wykonanej i przetestowanej grzałki: **(1)** Dwie chochelki wykonane z aluminium (obie mają ten sam promień oraz jednakową grubość aluminium), **(2)** Niemal jednakowa oporność elektryczna o 0.2 i 0.3 Omach, **(3)** Promień kuli wynoszący 50 mm dla każdej półkuli, **(4)** Zakrzywienia równoległe w każdej półkuli, **(5)** Mniejsza półkula została nieregularnie ucięta do 25 mm, jednak owa wartość jest równa połowie promienia, **(6)** Druga półkula pozostawiona została bez zmiany przy promieniu 50 mm, **(7)** Odległość (szczelina) pomiędzy oby półkulami wynosiła 8 mm.

Wstępne testowanie grzałki dokonane zostało na 15 litrach wody. Grzałka zwiększyła temperaturę owej wody w ciągu 10 minut do ponad 60 stopni Celsjusza, zużywając 11 Amperów prądu zmiennego o 220 Voltach i 50 Hz (tj. w sumie zużywając 2600 Wat). Woda uformowała mały depozyt wapieniowy. Bezpiecznik domowy był ustawiony na 10 Amperów. Prąd był mierzony zawodowym miernikiem wielozadaniowym (tzw. "multimeter professional") typu PR3051 (20A AC).

Dalsze **dokładne testowanie** tej grzałki także powinno zostać przeprowadzone. Jednak ponieważ takie testowanie wymaga doskonałej znajomości bardzo trudnych metod mierzenia zjawisk cieplnych (znaczy wymaga ekspertyzy którą ja właśnie posiadam), jego przeprowadzenie musiałoby się odbywać w ścisłej współpracy pomiędzy nami oboma (tj. Panen Luc i mną). Niestety, oboje mieszkamy na odwrotnych stronach globu. Stąd taka ścisła współpraca staje się niemożliwa do osiągnięcia tylko poprzez internet właśnie z uwagi na ową odległość. Czyli skompletowanie owych testów prawdopodobnie nigdy nie nastąpi.



(a)



(b)



(c)

Fot. #G2abc: Wygląd i działanie grzałki zbudowanej przez hobbystę z Belgii. (Kliknij na powyższe zdjęcia aby zobaczyć je w powiększeniu, albo aby przemieścić je w inne miejsce ekranu.)

Fot. #G2a (lewa): Ogólny wygląd pierwszego (historycznego) prototypu grzałki zbudowanego i testowanego przez hobbystę z Belgii.

Fot. #G2b (środek): Efekty działania jeszcze innej grzałki zbudowanej przez hobbystę z Belgii. Grzałka ta zagotowuje szklankę wody pokazanej po prawej na zdjęciu z części "c". Na powyższym zdjęciu uchwycony został wygląd bąbelków pary które zadziałanie owej grzałki zawsze nagle pobudza w całej objętości zagotowywanej wody.

Fot. #G2c (prawa): Wygląd innego użytkowego prototypu grzałki oraz szklanki wody przygotowanej do testowego zagotowania tym prototypem.

#G2.1. Mój komentarz techniczny o prototypach hobbysty z Belgii:

W naszym świecie materialnym każde rozwiązanie techniczne ma swoje zalety oraz swoje niedoskonałości. Dlatego aby promować dalszy rozwój i udoskonalanie przyszłych prototypów omawianej tu grzałki, do powyższych opisów dodam tutaj mój własny komentarz techniczny.

Swój komentarz zacznę od pogratulowania osiągnięć. Pokazane powyżej prototypy są pierwszym na świecie dowodem że grzałka Pana Davey może być replikowana. Jak podkreślił to punkt #G1 powyżej, na pojawienie się tego dowodu nasza cywilizacja czekała aż 5 lat. Ponadto ogromnie istotnym odkryciem uzyskanym podczas testowania powyższych prototypów jest obserwacja że grzałka podczas pracy wytwarza depozyt wapnia. To zaś oznacza, że dyskutowana tutaj grzałka dodatkowo oczyszcza wodę która jest nią zagotowywana. W tym przypadku grzałka wyraźnie usunęła śladowe ilości zanieczyszczeń wapnem które widocznie były obecne w gotowanej wodzie.

Z dalszych usprawnień oczekujących do wprowadzenia w owych prototypach rekomendowałbym użycie dwóch czasz których promienie różnią się o "L". W ten sposób zewnętrzna czasza byłaby równoległa do wewnętrznej a stąd nie wymagałaby obciążenia aż tak krótko. Wszakże skrócenie zewnętrznej czaszy zmniejsza wartość formowanego Efektu Telekinetycznego, a tym samym wydłuża czas grzania wody i zwiększa konsumpcję energii. Ponadto rekomendowałbym zmianę materiału czasz z aluminium na stal nierdzewną. Stal ma bowiem znacznie lepsze własności dźwięko-twórcze (dlatego np. dzwonki rowerowe nie mogą być wykonane z aluminium). Dźwięki zaś decydują o sprawności owej grzałki. Na dodatek stal jest obojętna dla zdrowia, podczas gdy aluminium jest dla nas raczej niezdrowe. Ponadto w opisach tych prototypów narazie nie jest wyjaśnione jak grzałka ta była dostrajana (po szczegóły patrz punkt #B3 tej strony).

#G3. Osiągnięcie profesora biologii z Serbii który zbudował kolejny duplikat opisywanej tutaj grzałki:

W czerwcu 2009 roku otrzymałem email od profesora biologii z Serbii. On także zbudował kolejny duplikat grzałki Davey'a bazując na opisach z niniejszej strony. W swoim emailu informuje mnie on że jego prototyp grzałki faktycznie działa tak jak tutaj opisane i faktycznie zużywa jedynie około 5% energii elektrycznej. Około 2% energii jest zużywane na generowanie wodoru wyzwalającego duże ilości energii.

Ów badacz twierdzi także, że na zimę 2009/10 roku wbudował on opisywaną tutaj grzałkę do swojej domowej instalacji elektrycznych kaloryferów, zastępując tam uprzednio używaną grzałkę oporową, oraz zastępując czystą wodę w swoich kaloryferach przez wodę z 1% roztworem węglanu potasu (potassium carbonate). Twierdzi on też, że w rezultacie tego zastąpienia, zimą jego rachunki za energię elektryczną zmniejszyły się o ponad 60%. (Takie zmniejszenie rachunków mogłoby nastąpić tylko w przypadku jeśli sprawność tej grzałki jest faktycznie co najmniej 3 razy wyższa od sprawności grzałki oporowej.) Niefortunnie jednak, ten badacz NIE dostarczył mi żadnych ilościowych wyników badań swej grzałki, jakie naukowo podpirałyby jego twierdzenia.

#G4. Sugeste prostych badań przygotowane dla osób eksperymentujących z opisywaną tu

grzałką:

Motto: "Jeśli ktoś opracuje nową teorię, wówczas w jej stwierdzenia NIE wierzy nikt - oprócz tego co teorię tą opracował. Jeśli ktoś przeprowadzi eksperyment praktyczny, wówczas w wyniki tego eksperymentu wierzą wszyscy - oprócz tego co go przeprowadził."

Dla osoby nieobznajomionej z badaniami sprawności energetycznej zjawisk termicznych, ustalenie choćby nawet przybliżonej sprawności telekinetycznej grzałki jest ogromnie trudne. O poziome trudności tego zadania świadczy fakt, że na przekór iż do daty ostatniej aktualizacji tej strony już aż kilka osób chwaliło mi się w emailach iż zbudowali działające prototypy owej grzałki, jak dotychczas żadna z tych osób nie była w stanie choćby zgrubnie pomierzyć sprawności energetycznej swoich prototypów. Dlatego w niniejszym punkcie opiszę propozycję jak w warunkach domowych dokonać pomiarów i oszacowań sprawności tej grzałki. Aby umożliwić każdemu zrealizowanie tych pomiarów, opiszę je tutaj używając możliwie najprostszego języka jakim pomiary te ciągle będę w stanie dokładnie wyjaśnić.

#G4.1. Eksperyment 1: wyznaczenie "względnej" sprawności telekinetycznej grzałki poprzez porównanie jej konsumpcji energii z konsumpcją energii oporowego czajnika elektrycznego:

Zestaw pomiarowy. Aby przeprowadzić ten eksperyment wystarczy posiadać następujące wyposażenie: (1) stoper lub zegarek z sekundnikiem, oraz (2) amperomierz na prąd zmienny, lub jakikolwiek inny elektryczny przyrząd pomiarowy pozwalający na pomiarzenie ilości energii elektrycznej konsumowanej przez badaną grzałkę. Na dodatek do tych, eksperyment używał będzie również (3) badany prototyp opisywanej tu grzałki, (4) zwykły (tj. konwencjonalny oporowy) czajnik elektryczny, (5) jakąś miarkę kuchenną do odmierzenia 1 litra wody, oraz (6) jakieś naczynie do zagotowania w nim wody grzałką telekinetyczną.

Zasada eksperymentu. Sprowadza się ona do zmierzenia najpierw ilości energii elektrycznej "Et" konsumowanej przez telekinetyczną grzałkę, potem zaś do zmierzenia w możliwie identycznych warunkach cieplnych ilości energii elektrycznej "Ec" konsumowanej przez konwencjonalny (zwykły) oporowy czajnik elektryczny, w końcu na podzieleniu przez siebie owych dwóch ilości energii zgodnie z wzorem " $s=100 \times Ec/Et$ ". Po ich podzieleniu otrzymuje się wyrażoną w procentach względną sprawność telekinetycznej grzałki w porównaniu ze zwykłym czajnikiem oporowym. Znając zaś owe "s" będziemy już wiedzieli na ile dany prototyp telekinetycznej grzałki jest lepszy (bo energetycznie bardziej sprawny) od oporowych grzejników elektrycznych. Oto więc kolejne kroki tego eksperymentu:

1. Pomiar energii "Et" skonsumowanej przez telekinetyczną grzałkę aby

zagotować 1 litr wody. Najprościej pomiar ten można byłoby dokonać gdyby ktoś miał dokładny licznik energii elektrycznej "Et", podobny do licznika domowego (tj. mierzący konsumpcję energii w "kWh"), poczym zasilał swój prototyp grzałki poprzez ów licznik. Licznik taki pozwoliłby bowiem na bezpośrednie wyznaczenie ile dokładne "kWh" energii elektrycznej "Et" konsumuje owa grzałka aby zagotować 1 litr wody. Niestety, wprawdzie każde mieszkanie ma taki licznik, jednak typowo jego tarcza bez przerwy się obraca ponieważ w mieszkaniu coś bez przerwy zużywa prąd (np. lodówka, albo telewizor on "standby"). Stąd możnaby go używać tylko w przypadku gdyby jego tarcza stała nieruchomo. Aby zwiększyć jego dokładność, zamiast polegać na jego wskazaniach cyfrowych, można zliczać ilość obrotów jego tarczy. Posiadanie takiego licznika pozwala nam zmierzyć od razu "Et".

Jeśli jednak brak nam takiego licznika, wówczas konsumpcję energii elektrycznej "Et" przez telekinetyczną grzałkę możemy też pomierzyć zwykłym amperomierzem i stoperem (lub zegarkiem z sekundnikiem). W tym celu należy włączyć do jakiegoś naczynia dokładnie 1 litr wody pobranej np. z kranu. Włączyć prąd do grzałki a jednocześnie zastartować stoper (lub sprawdzić czas na zegarku). Podgrzać ten 1 litr wody telekinetyczną grzałką aż do chwili gdy się zagotuje. Podczas tego grzania trzeba zmierzyć wartość natężenia prądu "It" konsumowanego przez grzałkę. W momencie zagotowania się wody trzeba wyłączyć równocześnie grzałkę i stoper (lub ponownie sprawdzić czas na zegarku) - tak aby poznać długość czasu "Tt" przez jaki grzałka konsumowała prąd elektryczny aby zagotować 1 litr wody. W końcu trzeba wyliczyć konsumpcję energii elektrycznej "Et" przez grzałkę poprzez pomnożenie ze sobą: $E_t = (U_t) \times (I_t) \times (T_t)$. Ponieważ amperomierz normalnie nie pozwala nam zmierzyć napięcia prądu "Ut", zaś w sieci domowej napięcie to typowo jest stałe (np. w Europie wynosi ono $U_t=220$ Volt), w powyższym wzorze zamiast "Ut" należy przyjąć tą stałą wartość (np. 220).

Z powyższym pomiarem "It" wiąże się jednak problem. Mianowicie, natężenie "It" konsumowanego prądu nie będzie takie same przez cały czas zagotowywania wody, a będzie się zmieniało w miarę jak czas upływa. Dlatego do powyższego wzoru " $E_t=(U_t) \times (I_t) \times (T_t)$ " - w którym "x" oznacza operację mnożenia, zamiast "It" trzeba przyjąć "średnią wartość" owego natężenia prądu. Aby zaś wyznaczyć ile wynosi owa "średnia wartość It", najlepiej powtarzalnie mierzyć co np. 10 sekund (i sobie zapisywać) dokładną wartość chwilową natężenia prądu "It" jaki grzałka ta konsumuje w danym momencie czasowym. Potem zaś trzeba jakoś wyliczyć sobie "wartość średnią" z owej serii powtarzalnie mierzonych co 10 sekund natężeń chwilowych "It". (Uśrednienia tego można dokonać albo metodą graficzną albo też obliczeniową.)

2. Pomiar energii "Ec" skonsumowanej na zagotowanie 1 litra wody przez zwykły czajnik elektryczny. W tym celu należy powtórzyć pomiary dokładnie tak samo jak te dokonane w punkcie 1 powyżej, tyle tylko że tym razem pomierzy się konsumpcję energii elektrycznej "Ec" przez zwykły czajnik elektryczny podczas zagotowywania też dokładnie 1 litra wody pobranej z tego samego kranu (a więc wody o tym samym składzie chemicznym i tej samej temperaturze początkowej). Wszakże niemal każdy dom posiada taki czajnik elektryczny dla sporządzania herbaty. W czasie dokonywania owych pomiarów

należy zwrócić szczególną uwagę aby wszystkie warunki cieplne były możliwie najbliższe warunków pomiaru z punktu 1 powyżej, a także aby sam pomiar dokonany został w dokładnie taki sam sposób jak pomiar z 1 powyżej.

3. Wyliczenie "względnej" sprawności "s" grzałki telekinetycznej. Sprawność tą wyliczamy z wzoru: $s=100 \times E_c / E_t$ (wynik wyrażony jest w procentach) - w którym to wzorze symbole "x" oraz "/" oznaczają operacje mnożenia i dzielenia, zaś "E_c" i "E_t" oznaczają uprzednio pomierzone ilości energii konsumowanej przez czajnik elektryczny i przez telekinetyczną grzałkę.

4. Źródła błędów i poziom dokładności opisanego tu eksperymentu. Opisany powyżej eksperyment został tak zaprojektowany, aby ewentualne błędy wynikające z niewłaściwych warunków eksperymentowania w domu, lub z niedokładności użytego sprzętu, nawzajem się neutralizowały. Stąd da on tym dokładniejsze wyniki, im lepiej spełnione zostaną następujące wymogi dla których będzie on realizowany. **(1)** Ucieczka (straty) ciepła z naczynia użytego dla zagotowania wody przez grzałkę jest równa ucieczce (stratom) ciepła w czajniku elektrycznym. **(2)** Oba te urządzenia grzewcze zostały zasilone w wodę o tej samej temperaturze początkowej oraz tym samym składzie chemicznym (np. naturalnych zanieczyszczeń, albo celowego dodatku 0.5% soli kuchennej aby zwiększyć efektywność telekinetycznej grzałki). **(3)** Temperatury początkowe i końcowe oraz pojemności cieplne obu naczyń do zagotowania wody (tj. czajnika i naczynia użytego dla telekinetycznej grzałki) są sobie równe. **(4)** Temperatura gotowania się wody zagotowanej przez telekinetyczną grzałkę wynosi dokładnie tyle samo co temperatura gotowania się wody zagotowanej zwykłym czajnikiem oporowym (tj. obie temperatury wynoszą np. 100 stopni Celsjusza). **(5)** W obu tych urządzeniach grzewczych moment zagotowania się wody będzie odczytany w dokładnie tej samej fazie jej grzania (tj. w żadnym z nich badacz nie pozwoli wodzie gotować się nieco dłużej, a w ten sposób pozwolić aby owo gotowanie się wody konsumowało dodatkową ilość energii elektrycznej - ten szczególny warunek jest niemal niemożliwy do spełnienia w grzałce telekinetycznej z powodu istnienia w niej dwóch odmian wrzenia wody, tj. (a) wrzenie międzyczaszowe, oraz (b) wrzenie objętościowe). **(6)** Obie zasady grzania wody konsumują energię na dokładnie te same zjawiska (ten wymóg też niemal z całą pewnością NIE będzie spełniony, ponieważ grzałka telekinetyczna niezależnie od konsumowania energii na grzanie i na odparowywanie wody, dodatkowo konsumuje narazie nieznaną ilość energii na telekinetyzowanie owej wody oraz na dysocjację części wody na tlen i na wodór), **(7)** Napięcie prądu zasilającego zawsze jest takie same (np. w Polsce zawsze wynosi ono 220 Volt). **(8)** Błąd popełniony przy pomiarach oraz przy uśrednianiu konsumowanej energii lub natężenia prądu jest dla obu urządzeń grzewczych taki sam. **(9)** Jednostki użyte dla zapisania wszystkich wielkości używanych we wzorach były takie same (np. wszystkie prądy wyrażono w Amperach, wszystkie czasy w godzinach, wszystkie napięcia w Voltach). Jeśli powyższe wymogi zostaną spełnione, wówczas wartość błędu wyznaczenia "s" będzie utrzymana na tolerowalnej wysokości, zaś sam eksperyment da nam raczej dobre rozeznanie co do "względnej" sprawności energetycznej grzałki telekinetycznej (znaczy, da nam rozeznanie na którym będziemy mogli polegać).

5. (Warunkowo) Sprawdzające powtórzenie eksperymentu dla np. 2 litrów wody. W celu zwiększenia dokładności, a także dla jego

samosprawdzenia, dobrze byłoby aby eksperyment opisany w punktach 1 do 3 powyżej powtórzyć - ale tym razem dla innej (możliwie największej) ilości wody będącej jednak całkowitą wielokrotnością poprzedniego 1 litra, np. dla 2, 3, czy 4 litrów. W przypadku zaś jego powtórzenia, też prosiłbym o powiadomienie mnie o wynikach.

6. Wysłanie mi wyników i opisu swego eksperymentu. Tych czytelników którzy ustalą wartość "s" dla swoich prototypów telekinetycznej grzałki oraz dla swoich czajników, prosiłbym aby dostali mi uzyskany wynik końcowy (czyli wartość "s" dla ich prototypu). Ewentualnie pomocne byłoby też dostanie mi tych ze swoich wyników pomiarów które mogły by mi pomóc w sprawdzeniu poprawności wyznaczonego "s" oraz w oszacowaniu błędu pomiarów - np. wartości "Et" i "Ec" oraz "Tt" i "Tc", a jeśli to możliwe to również i krótkiego komentarza w jaki sposób (lub jak blisko) ich eksperyment spełniał warunki z punktu 4 powyżej.

Te osoby które osobiście przeprowadzą opisany tu eksperyment, oraz które sumiennie potraktują sprawę spełnienia warunków z 4 powyżej oraz uzyskania możliwie największej dokładności pomiarów, zrozumieją również gorzką prawdę kryjącą się za motto z punktu #G4.

* * *

Jeśli któryś z czytelników zdoła dokładnie zrealizować powyższy eksperyment, wówczas wraz z jego wynikami i ze zdjęciami jego prototypu grzałki opiszę i tu opublikuję następny prosty eksperyment który dodatkowo zwiększy naszą wiedzę na temat tajemnic kryjących się w opisywanej tutaj telekinetycznej grzałce.

#G4.2. Eksperyment 2: pomiar "względnej siły życiodajnej" (witalności) zawartej w wodzie zagotowywanej przez opisywaną tutaj grzałkę:

W punktach #E6 powyżej oraz #I2 poniżej na tej stronie zostało wyjaśnione, że jeśli na tyle zmienić zasadę działania opisywanej tu grzałki aby jej praca NIE powodowała elektrolitycznego rozpuszczania się metali jej czasz w podgrzewanej przez nią wodzie (tak jak ujawnia to podrozdział #G5.3 poniżej), wówczas prawdopodobnie produkowałaby ona tzw. "wodę życia". Woda taka jest natelekinetyzowana, a stąd powoduje ona zdrowie i szybszy oraz bujniejszy wzrost we wszelkich organizmach żywych. Więcej na temat tej wody wyjaśnione jest w podrozdziale NB2 "Telekinetyczne rolnictwo" z tomu 11 [monografii \[1/4\]](#), a także w podrozdziale H8.2 z tomu 4 tejże monografii [1/4]. Niniejszy eksperyment ma na celu sprawdzenie i ewentualny pomiar "względnej siły witalnej" zawartej w wodzie natelekinetyzowanej przez opisywaną tu grzałkę.

W tym miejscu powinienem z naciskiem podkreślić, że **zjawisko natelekinetyzowania wody jest zjawiskiem zupełnie nowym, dotychczas jeszcze NIE poznanym przez oficjalną naukę ziemską, oraz poza mną praktycznie NIE badanym przez żadnego innego naukowca na całym świecie**. Jako zaś zjawisko zupełnie nowe, z całą pewnością ukrywa ono w sobie wiele tajemnic. Z tajemnic tych niektóre, np. aktywność biologiczna

natelekinetyzowanej wody, zapewne okażą się ogromnie korzystne dla ludzkości. Natomiast inne, np. cechy określane przez radiestezję jako tzw. "zieleń ujemna", prawdopodobnie okażą się raczej niekorzystne - po więcej informacji na ten temat patrz strona tfz.pl.htm.

Zasada opisywanego tutaj eksperymentu jest bardzo prosta. W dwóch wyraźnie oznakowanych doniczkach (tak aby ich nie pomylić) sadzimy jakieś roślinki czułe na telekinetyczne indukowanie ich wzrostu - np. tzw. "money plant" (patrz w/w podrozdział NB2 z [1/4] lub podrozdział U3.5 z [1/4]). Jedną z tych doniczek zawsze podlewamy wodą uprzednio zagotowaną z pomocą omawianej tutaj grzałki (a przed podlaniem ponownie wystudzoną), drugą zaś doniczkę zawsze podlewamy zwykłą wodą. Kiedy roślinki już wyrosną, wykonujemy zdjęcia razem obu doniczkom z tymi roślinkami, mierzymy wysokości "Ht" i "Hc" owych roślinek, a jeśli trzeba to i ich wagi "Gt" i "Gc". Potem wyznaczamy względną "siłę witalną" wody z owej grzałki z pomocą równania: $w=Ht/Hc$ lub równania $w=Gt/Gc$.

Aby podać tutaj jakieś standardy i wartości do porównań, to moje badania wzrostu roślin na łądowiskach telekinetycznych UFO w Nowej Zelandii - pokazanych np. na "Fot. #13" ze strony newzealand.pl.htm, wykazują że największa wartość "w" dla gleby z takich łądowisk telekinetycznych UFO wynosi $w=12$. Z kolei np. z powodu telekinetycznego skażenia gleby Nowej Zelandii przez [eksplozję wehikulu UFO koło Tapanui](http://eksplozje_vehikulu_UFO_kolo_Tapanui), drzewa obecnie rosną w Nowej Zelandii około 4 razy szybciej niż te same drzewa w Europie - stąd po około 800 latach jakie upłynęły od czasu owej eksplozji UFO koło Tapanui, względna "siła witalna", czyli "w", dla gleby Nowej Zelandii (względem gleby Europy) ciągle wynosi około $w=4$.

Warto tutaj dodać, że zgodnie z moją dotychczasową wiedzą procesu telekinetyzacji, natelekinetyzowanie zagotowywanej tą grzałką wody, a stąd również i jej siła witalna, niemal z pewnością ulegnie dodatkowemu i znaczącemu podwyższeniu, jeśli w obwód każdego z obu przewodów zaopatrujących ową grzałkę w prąd elektryczny, wpięty zostanie po jednym przeciwstawnie nawiniętym induktorku używanym dla telekinetyzowania impulsów elektrycznych w baterii telekinetycznej mojego wynalazku. (Konstrukcję, wykonanie i działanie owych induktorków opisałem dokładniej w punktach #E1.1 i #F1.1 totaliztycznej strony fe_cell.pl.htm. Natomiast najkorzystniejsze parametry ich wykonania, takie jak średnica ich przewodu, ilości ich zwojów, oraz kształt i siła magnesu stałego na jakim ich zwoje będą nawinięte, ciągle wymagają empirycznego wybadania dla opisywanej tu grzałki.) Ja osobiście wysoce rekomenduję wpinanie tych induktorków do przewodów zasilających opisywaną tutaj grzałkę w prąd elektryczny - czyli rekomenduję budowanie skrzyżowania opisywanej tutaj grzałki telekinetycznej z ogniwnem telekinetycznym mojego wynalazku. Wszakże jeśli grzałka ta ma być badana i rozwijana do przyszłego użycia jako sposobu poprawy zdrowia i długowieczności osób pijących wodę zagotowaną przez nią, wówczas owe induktorki zwiększą natelekinetyzowanie grzanej wody, a stąd i jej siłę witalną.

#G5. Prototyp i wyniki pomiarów "względnej sprawności", wykonane przez polskiego hobbystę:

Niniejszym mam prawdziwą przyjemność i honor zaraportować, że do budowy i badań opisywanej tutaj grzałki włączył się także mój rodak, Polak. Nawet bardziej pobudza mnie do dumy, że jego prototyp i badania okazują się najlepiej przeprowadzone i dające wyniki na których najbardziej można polegać, ze wszystkich badań i prototypów z jakimi dotychczas się zetknąłem. Ów polski hobbysta może być kontaktowany pod adresem emailowym elvis255b@o2.pl. Poniżej przytoczyłem jego raporty z budowy i badań opisywanej tu grzałki - jakie przepisałem na niniejszą stronę wprost z jego emailów. Odnotuj że autoryzowane przez niego raporty zawarte są w punktach #G5.1 do #G5.3 poniżej. On także wykonał i dostarczył pokazane tutaj zdjęcia swych grzałek i wyników eksperymentów - aczkolwiek podpisy pod owymi zdjęciami, a także cały podrozdział #G5.4, ponownie są mojego autorstwa.



Fot. #G5: Zdjęcie prototypu telekinetycznej grzałki przygotowanego i przebadanego przez polskiego hobbystę. (Kliknij na powyższe zdjęcie aby zobaczyć je w powiększeniu, albo aby przemieścić je w inne miejsce ekranu.)

Grzałce tej warto poświęcić więcej uwagi i badań. Wszakże, z powodu niemożności porównywania wrzenia spowodowanego tą grzałką z wrzeniem spowodowanym grzałką oporową, dotychczasowe eksperymenty NIE zdołały wykluczyć ani obalić tych upartych twierdzeń że grzałka ta faktycznie ma ponad

100% sprawność. Wręcz przeciwnie, eksperymenty te zdają się potwierdzać jej ponad 100% sprawność. Przykładowo, jak to ilustrują zdjęcia z "Fot. #G5.3" i "Fot. #G5.2" poniżej, grzałka ta nie tylko zagotowuje wodę, ale także generuje sporo wodoru, telekinetizuje wodę, krystalizuje zanieczyszczenia wapnem, odparowuje wodę przez czas wielokrotnie dłuższy niż grzałka oporowa, a w sumie jej sprawność ciągle jest niemal taka sama jak sprawność grzałki oporowej. To samo zresztą sugerują również analizy błędów. Wszakże przykładowo przy zagotowywaniu 2 litrów czystej wody grzałką telekinetyczną, odległość czasowa pomiędzy pierwszymi objawami "wrzenia międzyczasowego", a pełnym "wrzeniem objętościowym", wynosi aż 176 sekundy. Z kolei aby pomiary zamiast dać sprawność ponad 100%, dały ową już pomierzoną sprawność $s_2=98.229\%$, wystarczyło że mierzący zawahał się o 6 sekund z uznaniem że woda się gotuje. Owe zaś 6 sekund to błąd oceny zmysłowej rzędu 2% - czyli ogromnie łatwy do popełnienia przy zmysłowym ocenianiu sytuacji w tego typu pomiarach cieplnych. Wiadomo też że błędy pomiarów typowo wykazują tendencję aby rozciągać "odśrodkowo" zakresy pomierzonych wartości, zaś owa wartość $s_2=98.229\%$ leży na dolnej granicy pomierzonego zakresu. Stąd gdyby wyeliminować błędy pomiarów zapewne poprawna wartość leżałaby bliżej środka pomierzonego zakresu, czyli gdzieś na wartości większej niż 100%.

Jak już wyjaśniłem to w punkcie #I2 poniżej oraz w punkcie #E6 powyżej, być może badania potwierdzą również, grzałka ta produkuje "wodę życia" jaka zwiększa długowieczność osób które ją piją - jeśli tylko uda się tam zmienić jej zasadę działania aby nie powodowała ona niebezpiecznego dla zdrowia elektrolitycznego rozpuszczania się metali jej czasz w podgrzewanej przez nią wodzie (tak jak ujawnia to podrozdział #G5.3 poniżej). Dlatego naprawdę warto zakasać rękawy i albo samemu zbudować sobie prototyp tej niezwyklej grzałki, albo też zakupić jej prototyp od kogoś kto już opanował jej wytwarzanie, oraz w trybie pilnym podjąć dalsze eksperymenty opisane w punkcie #G4 tej strony - przykładowo pomierzenia "siły witalnej" wyrażającej zdolności życiodajnej wody zagotowanej przez tą grzałkę.

#G5.1. Opis prototypu grzałki i eksperymentów jakie wykonałem (ten punkt jest autoryzowany przez elvis255b@o2.pl):

Zgodnie z opisem z Pańskiej strony internetowej do jakiej linki mi Pan podał, używając licznika kWh zamiast amperomierza (bo go nie posiadam), zmierzyłem ilość energii elektrycznej pobranej przez grzałkę telekinetyczną i grzałkę oporową - zamontowane w dwóch takich samych plastikowych czajnikach bezprzewodowych - w jednym grzałka telekinetyczna, a w drugim zwykła grzałka oporowa. Uzyskane w moim przypadku wyniki pomiarów "względnej sprawności" grzałki telekinetycznej (dla 1 litra oraz dla 2 litrów zagotowywanej wody i dla warunków "wrzenia objętościowego") są NIE niższe niż: $s_1 = 96,664\%$ i $s_2=98,229\%$. Jednak z powodu braku porównywalności momentu zawrzenia wody w obu grzałkach, w rzeczywistości sprawności te mogą być nawet znacznie

wyższe. Poniżej opiszę więc swój prototyp, a także przebieg pomiaru i uzyskane wyniki.

Prototyp grzałki: Zdjęcia mojej grzałki dołączam (patrz "Fot. #G5" poniżej). Grzałka ta działa. Na czasach $f_i=50$ mm i 40 mm badałem z różną szczeliną 3,5 - 4,5 mm. Najlepszy efekt uzyskałem przy szczelinie 3,8 mm, lecz w stopniu niewiele różniącym się od pozostałych. Dlatego przyjąłem potem szczelinę $L=4,0$ mm i dalsze badania prowadziłem już na takiej. Przy większych $L > 5,5, 6,0$ mm sprawność spada nieznacznie, jak i przy mniejszych.

Czaszę wewnętrzną dostroiłem do częstotliwości 50 Hz za pomocą syntezatora - jak mi się wydaje dosyć dokładnie. Syntezator daje możliwość dostrojenia do 0,01 tonu czyli tzw 1 cent, warunkiem jest słuch muzyczny. Tak też zrobiłem, mając wiertarkę, papier ścierny i głośnik przy uchu zbierałem od wewnątrz czaszę doputy, dopuki nie zabrzmiała jak 50 Hz. Tyle, że zimna. Czasza ciepła (po wrzątku) rozstrajała się o kilkanaście cent, co jak mi się wydaje było spowodowane rozszerzalnością temperaturową materiału. Postanowiłem zatem dostroić ją do wrzątku czyli ująć materiału (tym razem z czoła) aby jej ton wzrósł o tyle o ile spada we wrzątku, czyli o ok 12 cent (aby we wrzątku był na "0"). Nie zaobserwowałem po tych zabiegach żadnych istotnych zmian w funkcjonowaniu grzałki. Przyjąłem zatem, że wystarczy aby czasza brzmiała w okolicy 50 Hz lub (co wynikało z moich obserwacji) nawet niekoniecznie.

Proces budowy czasz nazywa się wyoblaniem blachy, w Brzesku jest firma zajmująca się wyoblaniem ręcznym - jest 4 takie firmy w Polsce. Ja zlecałem tamtej. Umocowanie: wałek teflonowy lub poliamidowy są dobre, jak i tekstolitowy lub bakelitowy, zależy kto czym dysponuje.

Trudności eksperymentu: Podczas realizacji eksperymentu z punktu #G4.1 wystąpiła trudność z ustaleniem fazy zagotowania wody grzałką telekinetyczną, która pod względem energetycznym dokładnie odpowiadałaby zagotowaniu wody grzałką oporową. Powodem jest, że "wrzenie międzyczasowe" jest w tej grzałce znacznie oddalone czasowo od "wrzenia objętościowego". Na dodatek, w szklance i przy małej objętości zagotowywanej wody wzrokowo trudno je od siebie odróżnić. Dlatego mierzyłem parametry obu tych form wrzenia, oraz dla obu z nich wyznaczyłem sprawność względną. Osobiście jednak wierzę, że stanowi energetycznemu wrzenia grzałką oporową jest najbliższe tylko "wrzenie objętościowe". Oto jak wyznaczałem chwilę osiągnięcia przez wodę każdego wrzenia:

- Wrzenie międzyczasowe. Wyznaczał je moment wystąpienia pierwszych wibracji i bąbelków pary wokół czasz grzałki.

- Wrzenie objętościowe. Wyznaczał je moment wystąpienia pełnego wrzenia całej wody przy równocześnie najmniejszym poborze prądu przez grzałkę.

Dla porównania, moment zawrzenia przy konwencjonalnej grzałce oporowej jest prosty do wyznaczenia. Następuje on bowiem kiedy czajnik przestaje syczeć, zaś woda zaczyna bulgotać. Stąd daje się w nim usłyszeć bardzo wyraźnie kiedy dokładnie woda przechodzi do stanu wrzenia, bo następuje to dość szybko, od syku do słyszalnego bulgotu - w czasie ok. 3-4 sekundy, potem zaś już cały czas wrze. Trzeba tylko wychwycić moment przełamania swoimi zmysłami i wtedy szybko wyłączyć stoper.

Przebieg i wyniki pomiarów dla zagotowywania czystej wody pitnej: Przed wykonaniem pomiaru każdy z obu takich samych plastikowych

czajników bezprzewodowych był kondycjonowany w strumieniu wody bieżącej o temperaturze 1 st C przez 3 minuty tak, aby ich temperatura została obniżona do temperatury wody i od takiego momentu rozpoczynałem pomiary. Do dawkowania wody używałem skalowanego pojemnika 500ml po spryskiwaczu do kwiatków – też kondycjonowany (2krotne płukanie).

Dla czajnika tradycyjnego z 1 litrem wody moment przełamania wrzenia wody nastąpił po 58 obrotach, czyli do tego momentu grzałka oporowa zużyła $E_c = 0,12083$ kWh, to jest 120,83 watogodzin, zgodnie ze wzorem: $E = 480/\text{liczba obrotów licznika}$ (480 obrotów licznika przypada na jeden kilowat). Zagotowanie to nastąpiło po $T_{c1} = 3$ min. 40 sek.

Dla czajnika telekinetycznego z 1 litrem wody pierwsze objawy wrzenia międzyczasowego wystąpiły już po 22 obrotach tarczy po czasie 51 sek. (czyli do tego momentu grzałka zużyła 0,04583 kWh - to jest 45,83 watogodziny). Natomiast pełne wrzenie całej wody przy najmniejszym poborze prądu zarejestrowałem po 60 obrotach tarczy licznika kWh, po czasie $T_{t1} = 2$ min. 34sek. - czyli do tego momentu grzałka zużyła $E_{t1} = 0,1250$ kWh, to jest 125,0 watogodzin, zgodnie ze wzorem: $E = 480/\text{liczba obrotów licznika}$.

Końcowy wynik względnej sprawności grzałki telekinetycznej zmierzony na 1 litrze wody i dla pierwszych oznak "wrzenia międzyczasowego" wynosił $s_1 = 100 \times (120,83/45,83)\% = 100 \times 2,63648 = 263,648\%$. Natomiast dla pełnego "wrzenia objętościowego" z najmniejszym poborem chwilowym wynosił on: $s_1 = 100 \times (120,83/125,0)\% = 100 \times 0,96664 = 96,664\%$.

Dla czajnika tradycyjnego z 2 litrami wody moment przełamania wrzenia wody nastąpił po 111 obrotach licznika, czyli do tego momentu grzałka oporowa zużyła $E_{c2} = 0,23125$ kWh, to jest 231,25 watogodzin, zgodnie ze wzorem: $E = 480/\text{liczba obrotów licznika}$. Zagotowanie to nastąpiło po $T_{c2} = 7$ min. 54 sek.

Dla czajnika telekinetycznego z 2 litrami wody wrzenie międzyczasowe wystąpiło już po 45 obrotach tarczy po czasie 1 min. 47 sek. (czyli do tego momentu grzałka zużyła 0,09375 kWh to jest 93,75 watogodziny). Natomiast pełne "wrzenie objętościowe" całej wody przy najmniejszym poborze prądu zarejestrowałem po 113 obrotach tarczy licznika, po czasie $T_{t2} = 4$ min. 43sek. Czyli do tego momentu grzałka zużyła $E_{t2} = 0,23542$ kWh energii, to jest 235,42 watogodzin - zgodnie ze wzorem: $E = 480/\text{liczba obrotów licznika}$.

Końcowy wynik względnej sprawności grzałki telekinetycznej zmierzony dla "wrzenia międzyczasowego" 2 litrów wody wynosił $s_2 = 100 \times (231,25/93,75)\% = 100 \times 2,46667 = 246,667\%$. Natomiast przy pełnym "wrzeniu objętościowym" tej wody z najmniejszym poborem chwilowym prądu: $s_2 = 100 \times (231,25/235,42)\% = 100 \times 0,9823\% = 98,229\%$.

Przebieg i wyniki pomiarów dla zagotowywania przewodzącej wody z 0,05% roztworem zasady sodowej (wodorotlenku sodu - NaOH): Otrzymałem też zalecenie aby powtórzyć pomiary dla wody przewodzącej prąd elektryczny z dodatkiem jakiejś soli. W swych eksperymentach użyłem roztworu NaOH. Powodem dla którego wybrałem NaOH - zamiast przykładowo "sody oczyszczonej" (NaHCO_3) - którą można zakupić w niemal każdym sklepie, jest że dla NaOH nic się nie wytrąca na czasach (bo do roztworu wprowadzamy tylko kation sodu), zaś sprawność procesu wzrasta. Natomiast badania na sodzie oczyszczonej NaHCO_3 prawdopodobnie powodowałyby wytrącanie się węglanu na czasach - powodując obniżanie sprawności grzałki. Eksperymenty ujawniły,

że pobór prądu przez grzałkę telekinetyczną jest proporcjonalny do stężenia roztworu, oraz że przy stężeniach wyższych od 0,05% (tj. przy dodatku ponad 3 gram bezwodnika NaOH na 6 litrów wody) pobór prądu staje się już aż tak duży iż wyrzuca mi 16-Amperowy bezpiecznik domowej instalacji elektrycznej natychmiast po załączeniu czajnika. Dlatego swe pomiary wykonałem dla stężenia 0,05% wodorotlenku sodowego NaOH. Przed rozpoczęciem każdego z doświadczeń roztwór kondycjonowałem w zamrażarce do 1°C, jak i obydwie czajniki w strumieniu wody o temperaturze 1° C. Oto wyniki:

Dla czajnika zwykłego oporowego wyniki pozostają aktualne z poprzednich badań i są prawie identyczne, tj.: Dla 1 litra moment przełamania wrzenia roztworu nastąpił po 60 obrotach czyli do tego momentu grzałka oporowa zużyła 0,12083 kWh - to jest 120,83 watogodzin, zgodnie ze wzorem: $480/\text{liczba obrotów}$. Zagotowanie po 3 min. 44 sek. Dla 2 litrów moment przełamania wrzenia wody nastąpił po 111 obrotach czyli do tego momentu grzałka oporowa zużyła 0,23125 kWh - to jest 231,25 watogodzin, zgodnie ze wzorem: $480/\text{liczba obrotów}$. Zagotowanie po 7 min. 54 sek. Parametry zagotowywania wody przy tak małych stężeniach substancji w niej rozpuszczonych dla grzałek oporowych mogą być pomijalne, mogą się nieco różnić gdy roztwory są przesycone, nasycone, bądź jest ich tak duże stężenie w wodzie, że wpływ na długość czasu do zagotowania ma ich gęstość/masa. (1 litr wody z 0,5 kg cukru daje roztwór o masie 1,5 kg i teoretycznie zagotowuje się ok. 1,5 raza dłużej.)

Dla 1 litra roztworu 0,05% NaOH czajnik telekinetyczny po załączeniu natychmiast gotuje wodę w obrębie czasz i buczy z częstotliwością 50Hz, (brak tu jakiegokolwiek zwłoki czasowej - dla przejrzystości obliczeń przyjąłem wrzenie międzyczasowe po 0,8 sek., 1 obrotach tarczy licznika kWh czyli po zużyciu 0,00208 kWh - to jest 2,08 watogodziny) pobierając chwilowo ok. 9000 W. Do pełnego zagotowania całej objętości roztworu i jednocześnie poboru najmniejszej ilości energii (pobór chwilowy ok. 2500W) mija 1 min. 21 sek. (czas pełnego zagotowania 1 litra wody kranowej o tej samej temperaturze wynosił 2 min. 34 sek.), a grzałka pobrała prawie tyle samo energii jak poprzednio, czyli 59 obrotów tarczy licznika tj. 122,92 watogodzin. (poprzednio 60 obrotów tarczy tj. 125,0 watogodzin).

Dla 2ch litrów roztworu 0,05% NaOH czajnik telekinetyczny po załączeniu natychmiast gotuje wodę w obrębie czasz i buczy z częstotliwością 50 Hz, (brak tu jakiegokolwiek zwłoki czasowej - dla przejrzystości obliczeń przyjąłem jak poprzednio wrzenie międzyczasowe po 0,8 sek., 1 obrotach tarczy licznika kWh czyli po zużyciu 0,00208 kWh - to jest 2,08 watogodziny) pobierając chwilowo ok. 9000 W (to jest granica wybicia bezpiecznika i mocne grzanie przewodów elektrycznych czajnika). Do pełnego zagotowania całej objętości roztworu i przy tym poboru najmniejszej ilości energii (pomiar chwilowy wykazał tą najmniejszą ilość na poziomie ok. 2500 W) mija 2 min. 15 sek. (czas pełnego zagotowania 2ch litrów wody kranowej o tej samej temperaturze (1°C) wynosił 4 min. 43 sek.), a grzałka pobrała podobnie tyle energii jak i poprzednio czyli 117 obrotów tarczy tj. 243,75 watogodzin. (poprzednio 113 obr. tarczy - tj. 235,42 watogodzin).

Końcowy wynik dla 1 litra do pierwszych oznak wrzenia grzałki telekinetycznej: $s1' = 100 \times (120,83/2,08)\% = 100 \times 58,091 = 5809,13\%$. Końcowy wynik dla 1 litra do pełnego wrzenia z najmniejszym poborem chwilowym: $s1 = 100 \times (120,83/122,92)\% = 100 \times 0,9829 = 98,29\%$. Końcowy wynik dla 2 litrów do

pierwszych oznak wrzenia grzałki telekinetycznej: $s_2' = 100 \times (231,25 / 2,08) \% = 100 \times 111,17789 = 11117,89\%$. Końcowy wynik dla 2 litrów do pełnego wrzenia z najmniejszym poborem chwilowym: $s_2 = 100 \times (231,25 / 243,75) \% = 100 \times 0,9487 = 94,87\%$.

Dodatkowe obserwacje i ustalenia: (1) Zwracam uwagę na to, że wszelkie badania grzałki telekinetycznej prowadzone w SZKLANCE mają to do siebie, że obserwacje wrzenia międzyczasowego mogą być notowane jako już wrzenie i wyniki spisywane. Skupiając się na większej ilości wody niż w szklance - litr i dwa - daje się zauważyć, że od momentu pierwszych lekkich międzyczasowych bąbelków i początkowych cichych buczeń, do czasu pełnego huśtania czajnikiem przez gotującą się i eksplodującą z niego wodę z ruszaniem całym stołem włącznie, upływa jeszcze kilka chwil. W pomiarach czasu zagotowania brałem pod uwagę moment kiedy nastąpi najmniejszy pobór prądu przez grzałkę i dopiero wtedy wyłączałem stoper uznając moment najmniejszego poboru prądu równym pełnemu wrzeniu. Można powiedzieć, że grzałka telekinetyczna od momentu pierwszych oznak bąbelków i dużego poboru chwilowego prądu rozpędza się do momentu osiągnięcia najmniejszego poboru prądu przy najbardziej intensywnym wrzeniu eksplozywnym powodującym kołysanie czajnikiem z przenoszeniem wibracji o częstotliwości 50 Hz (Polska) na stół. **(2)** Obserwacje natychmiastowego gotowania okołoczaszkowego dla szklanki czy kubka roztworu 0,05% wodorotlenku sodu (zasady sodowej) powodują że sprawność tej grzałki faktycznie może być wtedy wzięta jako bliska ok. 2000%. Sprawność ta wynosi bowiem wówczas: dla 2 litrów = 11118%, dla 1 litra = 5809%, dla 0,5 litra = 2904%, zaś dla 0,25 litra = 1452%.



Fot. #G5.1: Zdjęcie dwóch czajników elektrycznych o podobnych właściwościach

termicznych, w których [polski hobbysta](#) przeprowadzał swoje eksperymenty opisane w punkcie #G5 powyżej. Zdjęcie to doskonale ilustruje wyjątkową skrupulatność z jaką ów hobbysta przeprowadzał swoje eksperymenty, oraz starania jakie podjął aby wyeliminować z nich źródła błędów opisane w (4) z punktu #G4.1 powyżej. (Kliknij na powyższe zdjęcie aby zobaczyć je w powiększeniu, albo aby przemieścić je w inne miejsce ekranu.)

Podobieństwo cech termicznych obu czajników, warunków otoczenia, oraz badanej wody, na których przeprowadzał on swoje eksperymenty, wyeliminowało błędy systematyczne tego eksperymentu. Stąd jedyne źródło błędów jakie nadal NIE zostało wyeliminowane z pomiarów "względnej sprawności" opisywanej tu grzałki, wynika z dotychczasowego braku wiedzy naszej nauki o przebiegu zjawisk telekinetycznego podgrzewania, a także drastyczna odmienność samego procesu telekinetycznego grzania od procesu normalnego grzania oporowego.

#G5.2. Opis eksperymentów nastawionych na wykrycie następstw telekinetyzowania wody (ten punkt też jest autoryzowany przez elvis255b@o2.pl):

Przeprowadziłem niewielki eksperyment polegający na zagotowaniu wody oporowo i telekinetycznie. Następnie kolega wykonał preparaty mikroskopowe kropli wody z obydwu gotowań - po wcześniejszym odwirowaniu próbek. Zdjęcia obrazów mikroskopowych drobin wytrąconego węglanu wapnia CaCO_3 jaki jest w głównym stopniu odpowiedzialny za "zamlecznianie" wody gotowanej grzałką telekinetyczną są załączone poniżej na "Fot. #G5.2cd". Fotografii drobin wykonane zostały przy powiększeniu 400x.

Wyniki są zachęcające - co widać doskonale jeśli porówna się obrazy kryształów wytrąconych podczas gotowania grzałką oporową i opisywaną tu grzałką telekinetyczną.

Fotografia z "Fot. #G5.2c" poniżej pokazuje "kryształy oporowe" powstałe w wodzie w wyniku jej gotowania grzałką oporową (a ściślej przedstawia obraz mikroskopowy drobin węglanu wapnia powstałego w czasie tradycyjnego oporowego gotowania wody).

Z kolei fotografia z "Fot. #G5.2d" poniżej pokazuje "kryształy telekinetyczne" powstałe w wodzie w wyniku jej gotowania opisywaną tu grzałką telekinetyczną wynalazku Daveya (a ściślej przedstawia obraz mikroskopowy drobin CaCO_3 - powodujących "mleczną" mętność gotowanej telekinetycznie wody powstałej w czasie gotowania wody opisywaną tu grzałką wynalazku Daveya).

Telekinetyzowanie wody ową grzałką przez około 5 minut powoduje wytrącanie w niej setki razy większych ilości osadu wapiennego (kryształów) niż gotowanie tradycyjne podobnej ilości wody w takim samym czasie 5 minut - czyli potwierdzam to, co inni badacze piszą na temat owej grzałki, mianowicie że grzałka Daveya oczyszcza wodę z soli wapnia. Telekinetyzowanie/wrzenie wody grzałką Daveya powoduje wytrącanie kryształów węglanu wapnia CaCO_3 o nieco odmiennych kształtach od tych jakie też wytrącają się w dużo mniejszych ilościach w wodzie gotowanej tradycyjnie, co udowadniają pokazane poniżej fotografie. "Kryształy telekinetyczne" są dłuższe i cienkie, zaś "kryształy oporowe"

są krótsze i grubsze. Proszę ocenić samemu. Czy "efekt telekinetyczny" ma więc tu wpływ na kształty?

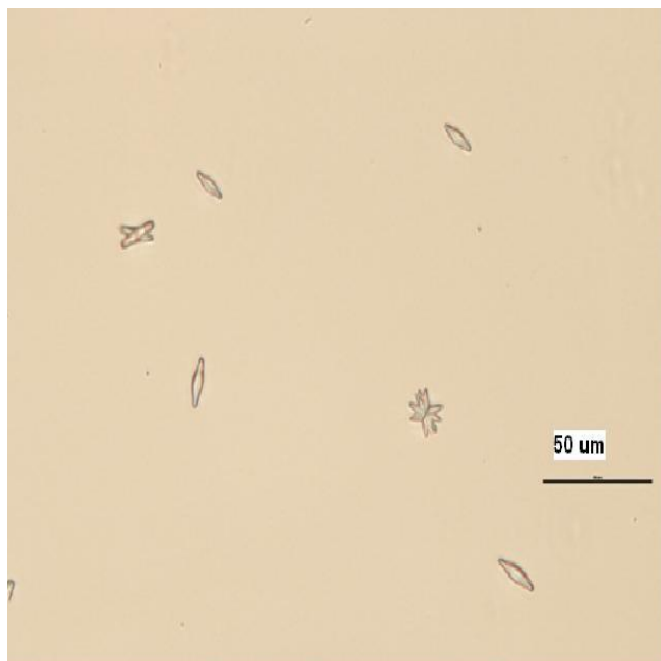
Przeprowadziłem także prostą analizę 3ch rodzajów wody z tego samego kranu dla 2ch parametrów: - pH i przewodnictwa. Wyniki.

(1) butelka z wodą surową: pH = 7,54; 497 μ S (mikrosimensów).

(2) Butelka z wodą zwyczajnie gotowaną 5 minut: pH = 9,21; 300 μ S.

(3) Butelka z wodą telekinetyzowaną 5 minut: pH = 8,68; 302 μ S.

Wnioski są takie, że w natekinetyzowanej wodzie coś obniża jej pH do 8,7 i nie pozwala na wzrost do 9,2 jak w zwyczajnie gotowanej. Potrzebne są więc dalsze badania aby ustalić co to takiego.



(a)
(b)

(c)
(d)

Fot. #G5.2ab: Wykonane przez [polskiego hobbyistę](#) zdjęcia ilustrujące różnice pomiędzy następstwami oporowego zagotowywania wody z kranu, oraz

zagotowywania takiej samej wody opisywaną tutaj grzałką telekinetyczną. (Kliknij na powyższe zdjęcia aby zobaczyć je w powiększeniu, albo aby przemieścić je w inne miejsce ekranu.)

Fot. #G5.2a (lewe-góra) oraz **Fot. #G5.2b (lewe-dół)**: Tak wygląda porównania dna szklanki po osadzeniu się na nim mikro-drobin węglanu wapnia CaCO_3 , jakie zagotowanie tymi grzałkami wytrąciło z wody kranowej. To właśnie wytrącanie drobin owego wapna powoduje owo czasowe "zamleczenie" telekinetycznie zagotowywanej wody widoczne na zdjęciu z "Fot. #G5.3b" poniżej. Górne zdjęcie (a) pokazuje wapno które wytrącone zostało z wody w wyniku jej zagotowania grzałką oporową. Jak widać, osad wapna jest niemal nie do odnotowania. Natomiast dolne zdjęcie (b) pokazuje opad wapna na dno szklanki jakie wytrącone zostało zagotowaniem wody grzałką telekinetyczną. Jak widać, grzałka ta wytrąca setki razy więcej wapna niż grzałka oporowa. W ten sposób oczyszcza ona wodę z wapna znacznie lepiej niż najlepsze filtry na wodę.

Szokująca w powyższym eksperymencie jest ilość wapna jaka osadza się na dnie szklanki z wody zagotowywanej telekinetyczną grzałką. Pytanie więc jakie należy też sobie zadać i potem sprawdzić badaniami, to "czy aż tak duża ilość wapna jest faktycznie rozpuszczona w czystej wodzie z kranu". Czy też raczej jest prawdą to co wyjaśnia podrozdział NB3 z tomu 11 [monografii \[1/4\]](#) - znaczy: *czy proces telekinezy jest w stanie dokonywać "telekinetycznej syntezy atomów wapna z atomów zupełnie innych pierwiastków zawartych w wodzie?"* Jeśli zaś przyszłe badania przypadkiem potwierdzą ową niezwykłą możliwość, wówczas następnym pytaniem na jakie znalezienie odpowiedzi też może okazać się ogromnie korzystne dla całej ludzkości, będzie: **czy picie natelekinetyzowanej wody powoduje zeszyntezowanie w organizmach żywych atomów tych pierwiastków jakie dany organizm właśnie potrzebuje a jakich w nim brakuje?** "Wszakże pozytywna odpowiedź na takie pytanie potwierdziła by posądzenie, że opisywana tu grzałka produkuje cudowną "wodę życia".

Oczywiście, jeśli badania potwierdzą, że woda z kranu faktycznie zawiera aż tak duże ilości wapna, zaś opisywana tutaj grzałka jedynie wodę tą oczyszcza, wówczas to odkrycie także okaże się ogromnie korzystne. Wszakże wskaże ono bardzo prosty sposób na oczyszczanie wody z chemikalii. Wystarczy bowiem że taka grzałka zasilana w prąd o odpowiedniej częstotliwości zagotuje np. wodę morską, poczym owa zagotowana woda zostanie albo odwirowana, albo odlana do naczynia i odstawiona do ustania się jej nieczystości, a otrzyma się czystą wodę pitną pozbawioną nie tylko soli, ale również przegotowaną - a stąd pozbawioną bakterii i gotową do konsumpcji. **Opisywana tutaj grzałka może więc okazać się sercem przyszłych tak potrzebnych naszej cywilizacji prościutkich urządzeń do odsalania wody morskiej i do zamieniania jej w wodę pitną.**

Fot. #G5.2c (góra-prawe) oraz **Fot. #G5.2d (dół-prawe)**: Porównanie kryształów węglanu wapnia CaCO_3 jakie formują się w wodzie z kranu w przypadku zagotowania tej wody zwykłą grzałką oporową (c) oraz opisywaną tutaj grzałką telekinetyczną (d). Telekinetyzowanie (wrzenie) wody grzałką wynalazku Daveya powoduje wytrącanie kryształów węglanu wapnia CaCO_3 o nieco odmiennych kształtach od tych jakie też wytrącają się w dużo mniejszych

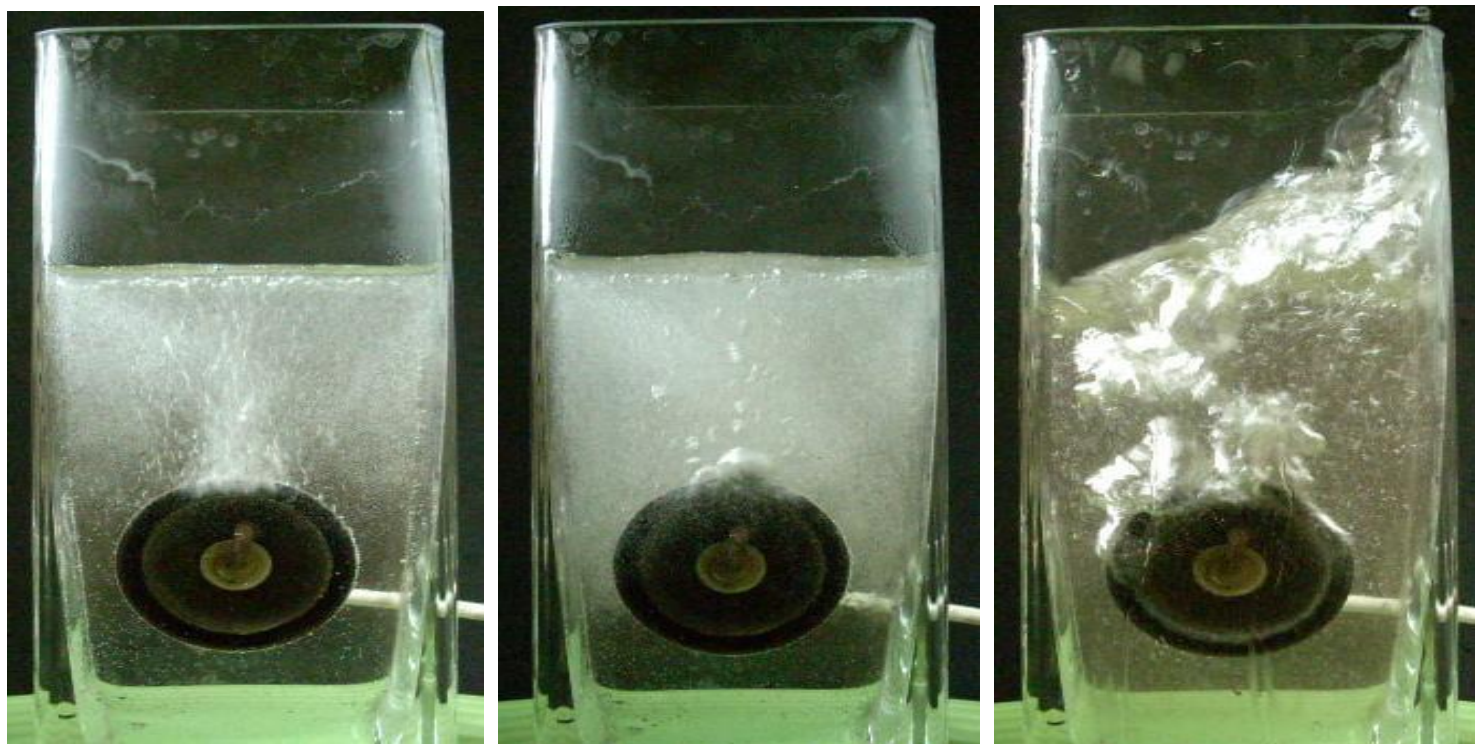
ilościach w wodzie gotowanej tradycyjnie - co udowadniają pokazane powyżej fotografie. "Kryształy oporowe" (c) są krótsze i grubsze. Natomiast "kryształy telekinetyczne" (d) są dłuższe i cieńsze. Owa zmiana kształtu kryształków przy zagotowaniu telekinetycznym znamionuje silny wpływ natelekinetyzowania wody, a więc implikuje również zwiększenie jej aktywności biologicznej (siły witalnej). Po więcej informacji na temat objawów trwałego natelekinetyzowania substancji (np. wody), patrz podrozdział H8.2 z tomu 4 [monografii \[1/4\]](#).

#G5.3. Woda gotowana tą grzałką NIE nadaje się do picia - czyli analiza wody na zawartość metali ciężkich przeprowadzona przez [polskiego hobbystę](#):

Wodę gotowaną tradycyjnie, oraz gotowaną telekinetycznie z pomocą opisywanej tutaj grzałki poddałem też analizie na zawartość metali ciężkich - chromu, niklu i żelaza. Niestety, moje obawy oryginalnie zaindukowane brakiem wzrostu pH, się potwierdziły.

Analiza wody na spektroskopie atomowym wykazała, że woda kranowa – po 5ciu minutowym gotowaniu w czajniku oporowym grzałką oporową zawierała: 0,001mg/litr chromu, 0,0124mg/l żelaza i <0,01mg/l niklu. Jednak taka sama woda kranowa – po 5ciu minutowym gotowaniu w czajniku telekinetycznym grzałką telekinetyczną wynalazku Daveya zawierała: 0,40mg/l chromu, 1,67mg/l żelaza, 0,165mg/l niklu. Tak więc po 5 minutowym telekinetyzowaniu grzałką Daveya wzrasta stężenie metali ciężkich w wodzie pochodzących od zużywających się czasz: Stężenie chromu wzrosło 400 razy. Stężenie żelaza wzrosło 135 razy. Stężenie niklu wzrosło około 16 razy.

Normy obowiązujące w Polsce są obecnie definiowane zawartością tabeli z załącznika do Rozporządzenia Ministra Zdrowia z 4 września 2000 roku. Zgodnie z nimi, aktualne najwyższe dopuszczalne zawartości stężeń metali ciężkich w wodzie przeznaczonej do spożycia wynoszą: chrom: 0,05mg/l, żelazo 0,2mg/l, nikiel 0,02mg/l. Wszystkie badane metale przekroczyły normę około 8 razy. Wyrażając to innymi słowy, **woda zagotowywana grzałką opisywanej tu konstrukcji i zasady działania NIE nadaje się do picia.**



(a)

(b)

(c)

Fot. #G5.3abc: Wykonane przez [polskiego hobbystę](#) zdjęcia specjalnie przygotowanego przezroczystego czajnika z zamontowaną w nim telekinetyczną grzałką, jakie ilustrują trzy najważniejsze fazy telekinetycznego zagotowywania wody. Warto odnotować, że aby wykonać prototyp tego przezroczystego czajnika jaki w możliwie najlepszy sposób wyeksponowałyby zjawiska zachodzące podczas całego cyklu pracy tej grzałki, ten skrupulatny hobbysta zakupił specjalnie dla tego celu prostokątny szklany pojemnik, oraz zamówił diamentowe wiertło które umożliwiło mu wywiercenie w boku czajnika otworu w jakim mógł zamontować telekinetyczną grzałkę. (Kliknij na powyższe zdjęcia aby zobaczyć je w powiększeniu, albo aby przemieścić je w inne miejsce ekranu.)

Fot. #G5.3a (lewe): Pierwsza faza telekinetycznego zagotowywania zimnej wody z kranu, którą ów hobbysta nazywa "elektrolizą". W fazie tej ma miejsce tylko elektroliza wody - woda bowiem jest jeszcze zbyt zimna aby się zagotować. Owa elektroliza następuje więc tylko na samym początku podczas podgrzewania zimnej wody (pokazuje ją powyższe zdjęcie), kiedy jeszcze nie widać pierwszych bąbli pary. Elektrolizie towarzyszy wydzielanie wodoru i tlenu zgodnie z reakcją $(H_2O + energia) = ((H+) + (OH-))$, tj. wydziela się wodór oraz grupa wodorotlenowa - tu i ówdzie nazywana wodorotlenem. Miniaturowe pęcherzyki wodoru ulatują w górę i obejmują stopniowo całą objętość wody. W sumie, podczas zagotowywania 1 litra zimnej wody wydzielone zostały około 0,2 litra gazów. Spontaniczne pojawianie się fazy elektrolizy jest obiecującą zapowiedzią możliwości przetransformowania opisywanej tutaj grzałki w "telekinetyczny dysocjator wody" który w przyszłości będzie stanowił serce bezzanieczyszczeniowych tzw. "samochodów na wodę" opisywanych na stronie [eco cars pl.htm](#).

Fot. #G5.3b (środkowe): Druga faza telekinetycznego zagotowywania wody, która w opisach z punktu #G5.1 powyżej nazywana jest "wrzeniem międzyczasowym". W fazie tej w wodzie pojawiają się pierwsze małe bąbelki

pary widoczne na powyższym zdjęciu. Zjawisku zaczyna towarzyszyć ciche narastające powoli buczenie. Elektroliza zostaje teraz wypierana przez narastające gotowanie. Stąd płynnie się zmniejsza i stopniowo zanika. Buczenie o częstotliwości 50Hz narasta aż do znaczącego poziomu. Uwagę zwraca też pojawiająca się lekka mętność (mleczność) wody. Owa mętność (mleczność) ustają się (zanika) w około 1 godzinę po zakończeniu gotowania wody. Niniejsza faza "wrzenia międzyczasowego" przechodzi płynnie w następną fazę "wrzenia objętościowego" którą pokazano na zdjęciu (c).

Fot. #G5.3c (prawe): Początek trzeciej fazy telekinetycznego zagotowywania wody. Ta faza w opisach z punktu #G5.1 powyżej nazywana jest "wrzeniem objętościowym". W tej fazie cała woda na obwodzie czaszy drgającej intensywnie wrze i bulgocze. Grzałka wydziela buczenie z częstotliwością 50 Hz. Jednocześnie pobór prądu spada do swojej najniższej wartości. Uwagę zwraca praca czaszy wewnętrznej grzałki. Na powyższym zdjęciu pracę tą wyraźnie widać (jej czoło otoczone jest jakby białawym światłem-mgiełką). Gotowana woda z kranu nabiera z lekka "mlecznego" koloru - który NIE pojawia się jeśli gotowana jest destylowana woda. Ten mleczny kolor jest spowodowany w większości przez widoczne pod światło mikro-drobiny węglanu wapnia CaCO_3 , jakie grzałka wytrąca z wody kranowej, a jakie krążą jeszcze po gotowaniu w jej objętości w ruchach cyrkulacyjnych aż mniej więcej do wyrównania się temperatury wody z otoczeniem (po około 1 godziny czasu). Są one na tyle mikroskopijne, że duża ich ilość sprawia wrażenie jakby woda była mleczna. Po wyrównaniu temperatury wody z otoczeniem drobiny te osadzają się na dnie naczynia, a woda klaruje się. Ich opadnięcie na dno szklanki formuje tam sporą warstewkę osadzonego wapna - co zilustrowano na zdjęciu "Fot. #G5.2b" powyżej. (Odnotuj z przytoczonego tam też zdjęcia "Fot. #G5.2a" powyżej, że woda zagotowana w czajniku oporowym osadza na dnie szklanki nieporównywalnie mniejsze ilości wapna - niemal zero.) Innymi słowy, opisywana tu grzałka nie tylko zagotowuje wodę, ale najprawdopodobniej także dokładnie ją oczyszcza z wapna czyniąc to lepiej niż najlepsze filtry do wody. **(Ciekawe czy ta grzałka równie dokładnie by oczyszczała wodę morską - zamieniając ją w wodę pitną?)**

#G5.4. Mój komentarz do prototypu i eksperymentów wykonanych przez polskiego hobbystę:

Niniejszy komentarz zacznę od pogratulowania rzeczowości, precyzji, oraz skrupulatności z jakim opisany uprzednio prototyp i eksperyment zostały wykonane. Na przekór że omawiana tutaj grzałka była badana przez kilka instytucji naukowych Nowej Zelandii, a także przez szereg zawodowych naukowców i hobbystycznych badaczy z różnych krajów świata, żadne jej uprzednie badania swoją jakością, precyzją, obiektywnością, rzetelnością i skrupulatnością NIE mogą się równać z powyżej opisanymi badaniami polskiego hobbysty - na przekór iż ów hobbysta dysponował jedynie najbardziej prymitywnym wyposażeniem jakie istnieje, tj. tylko licznikiem poboru energii elektrycznej zainstalowanym w jego własnym domu. Ponownie mam więc przyjemność z dumą tutaj przypomnieć to co wyjaśniłem w punkcie #E1

totalizycznej strony [rok.htm](#) - mianowicie że według mojego rozeznania, obecnie żaden naród na całym świecie NIE może już równać się ze zdolnościami twórczymi, poziomem edukacji, wiedzą, wizją, pracowitością, oraz naukową skrupulatnością zwykłych Polaków. (Patrz też "warunkowa obietnica Boga dla Polski i Polaków" z punktów #E1 do #E3 strony [przepowiednie.htm](#).)

Jest mi jednak ogromnie przykro dowiedzieć się z wyników tych badań, że wyniki tych badań najwyraźniej zdają się dyskwalifikować użyteczność owej grzałki pod każdym każdym możliwym względem. Przykładowo, zamiast życiodanej "wody życia" grzałka ta zdaje się produkować wodę aż tak nasyconą metalami ciężkimi pochodzącymi z jej elektrolitycznie rozpuszczających się czasz, że **woda ta NIE tylko iż NIE nadaje się do spożycia, a wręcz jej spożywanie byłoby niebezpieczne**. Jeśli więc w przyszłości NIE zostanie jakieś rozwiązanie techniczne które by wyeliminowało owo rozpuszczanie się czasz, pod względem przydatności do konsumpcji grzałka ta jest bezużyteczna.

Niestety, wyniki eksperymentu z punktu #G4.1 wcale NIE potwierdziły też energetycznej nadrzędności tej grzałki. Aczkolwiek narazie wyniki te ciągle okazują się niekonkluzywne, nic NIE wskazuje na to aby sprawność energetyczna tej grzałki była rzędu jaki na jej temat upowszechniały rumory. Co prawda, z powodu niemożności porównania zawrzenia tradycyjną grzałką oporową z zawrzeniem grzałką telekinetyczną, pomierzona sprawność grzałki telekinetycznej może być błędnie zaniżana przez fakt, że grzałka ta odparowuje bąble wody znacznie wcześniej i dłużej niż grzałka oporowa. Ponadto, pomierzona sprawność grzałki telekinetycznej może być zaniżana z powodu jej konsumpcji energii na dysocjację wody na wodór i tlen, telekinetyzowanie wody, krystalizowanie zanieczyszczeń wapiennych, oraz na generowanie pary przez okres znacznie dłuższy niż u odmiennych grzałek. Dlatego konieczne byłoby opracowanie jeszcze innego eksperymentu, w którym mierzona i porównywana będzie sumaryczna sprawność obu grzałek zarówno dla zawrzenia wody, jak i dla jednoczesnego odparowania określonej ilości wody. Niemniej już na obecnym etapie można stwierdzić, że jeśli sprawność tej grzałki jest wyższa od grzałki oporowej, różnica będzie zaledwie na wysokości kilku procent.

Na przekór braku konkluzyjnego wyniku w zakresie sprawności grzałki telekinetycznej oraz niezdatności do picia wody z dotychczasowej konstrukcji tej grzałki, eksperyment polskiego hobbysty ciągle dowiódł nadrzędność tej grzałki na szeregu innych pól. Przykładowo, grzałka ta bije na głowę grzałkę oporową w szybkości zagotowywania wody, która to szybkość dla grzałki Davey'a jest około dwukrotnie większa od szybkości zwykłych grzałek oporowych, zaś bliska szybkości działania dzisiejszych kuchenek mikrofalowych - jednak bez niebezpieczeństwa hyper-przegrzania wody (które jest powodem licznych zagrażających życiu wypadków w obecnych kuchenkach mikrofalowych). Ponadto grzałka ta wykazuje cały szereg zalet użytkowych opisywanych w punkcie #E5 powyżej, których brak w grzałce oporowej - przykładowo pozwala ona na zagotowywanie dowolnie małych ilości płynów w dowolnych naczyniach. Dlatego badania wykonane przez polskiego hobbystę dowodzą, że w obecnej swej konstrukcji i zasadzie działania opisywana tu grzałka ciągle się nadaje do szeregu zastosowań technicznych - w których nie ma znaczenia czystość

zagotowywanej wody. Można więc ją już obecnie wykorzystywać w urządzeniach grzewczych, generatorach wodoru, dysocjatorach wody, instalacjach przemysłowych, itp.

Aby zasadę telekinetycznego grzania dawało się wykorzystywać także do zagotowywania wody do picia, zarówno konstrukcję jak i zasadę działania tej grzałki trzeba będzie dokumentnie udoskonalić. Fakt że dotychczasowa zasada działania tej grzałki powodowała rozpuszczanie się jej czasz w wodzie, wyjaśnia nam nawet w jakim kierunku powinny pójść poszukiwania jej nowej konstrukcji i zasady działania. I tak wiadomo, że w jej następnej wersji konstrukcyjnej trzeba będzie hermetycznie zaizolować przestrzeń pomiędzy obu czaszami, tak aby do przestrzeni tej NIE mogła się dostać zagotowywana woda. Zamiast zaś wody, w przestrzeń tą trzeba będzie wprowadzić jakieś przewodzące proszki o wymaganej przewodności elektrycznej - przykładowo mieszaninę sproszkowanego węgla (grafitu) i piasku. Wszakże taki przewodzący proszek nadal będzie umożliwiał wibrowanie czasz i ich szybkie nagrzewanie się - a stąd utrzyma wiele z kluczowych zjawisk zachodzących w jej obecnej konstrukcji. Jednocześnie jednak uniemożliwi on rozpuszczanie się materiału czasz w zagotowywanej wodzie.

Niekonklusywność dotychczasowych eksperymentów sprawnościowych, połączona z faktem że grzałka ta wykazuje jednak cały szereg niezwykłych cech, powodują że warto nasilać dalsze badania i eksperymenty z nowymi konstrukcjami tego urządzenia. Wszakże nadal NIE jest wiadomo, jakie zjawiska grzałka ta generuje, ani jak owe zjawiska spowodowały że jej twórca pijący przez wiele lat natelekinetyzowaną i przesyconą metalami wodę zagotowywaną przez ową grzałkę, dożył wysoce sędziwego wieku niemal 93 lat (patrz punkty #E6 powyżej i #I2 poniżej) - i to na przekór że według mojej opinii nieustanny stres jego ponad 60-letniego zmagania się z nowozelandzkimi biurokratami odjęło mu co najmniej ćwiartkę faktycznej długości jego życia. Nie wiemy też jeszcze dlaczego zbudowanie owej grzałki było aż tak zaciekle powstrzymywane przez owo nadprzyrodzone "przekleństwo wynalazców". Wszakże - jak to wyjaśniają punkty #G1 do #G9 ze strony eco_cars.pl.htm, owe nadprzyrodzone "przekleństwo" stwarza wprowadzającym nowe wynalazki opór który zawsze jest proporcjonalny do postępu jaki owe wynalazki wnoszą do naszej cywilizacji. Nie ulega więc wątpliwości, że grzałka ta ukrywa coś ogromnie dla ludzkości istotnego - naszym więc zadaniem jest ustalenie co to takiego i jak możemy to wykorzystywać dla naszego dobra (ja osobiście wierzę że jest to nieznane dotychczas ludziom zjawisko biologicznie aktywnego **telekinetyzowania**). Zakasajmy więc rękawy i do dzieła nad tym niezwykłym urządzeniem!

Część #H: Nowe idee:

#H1. W dzisiejszym świecie zaślepionym

"niemoralnością" bardzo trudno o nowe idee:

W świecie mądrze rządzonym przez wszechmocnego Boga (w którym to świecie my żyjemy - co udowodnione zostało w punktach #B1 do #B3 strony [changelings.pl.htm](#)), ludzie których filozofia życiowa nasiąkała tzw. "niemoralnością" (patrz definicja z punktu #B5 strony o nazwie [morals.pl.htm](#)) NIE są w stanie wygenerować twórczo jakiegokolwiek naprawdę nowej idei - która umożliwiłaby ludzkości dokonanie dowolnego "faktycznego postępu". Praktycznie, **większość niemoralnych ludzi NIE jest nawet w stanie choćby tylko rozpoznać nowej idei, chociaż czasami dosłownie rozbijają sobie o nią nosy.** W najbardziej korzystnym przypadku tacy niemoralni ludzie mogą co najwyżej generować tzw. "falszowy postęp" - definiowany dokładniej w punkcie #G4 strony [eco_cars.pl.htm](#). Ponieważ zaś nasza dzisiejsza cywilizacja stała się już niemal równie "niemoralna" jak mieszkańcy biblijnej Sodomy i Gomory - co wyjaśniam szczegółowiej np. w punkcie #G3 strony o nazwie [przepowiednie.htm](#), NIE powinno nikogo dziwić, że pojawienie się w niej jakiejś nowej idei stało się ostatnio ogromnym rarytasem. Z tego też powodu, w niniejszej części tej strony będę starał się publikować te nowe idee nie mojego autorstwa związane z tematyką "darmowej energii", na które dotychczas zdołałem się natknąć w swoich badaniach.

#H2. Idea udoskonalenia grzałki Davey'a:

W dniu 28 grudnia 2012 roku otrzymałem email od jednego z czytelników tej strony. Zawierał on opis idei owego czytelnika na udoskonalenie grzałki Davey'a. **Podczas czytania tej idei warto też rzucić okiem na moje opisy tzw. "grzałki z Pakistanu" prezentowanej m.in. w punkcie #E4.2 niniejszej strony, jako że oba te teksty dają wiele do myślenia.** Poniżej przytaczam treść tego emaila w moim wolnym tłumaczeniu z języka angielskiego. (Oryginalna, angielskojęzyczna treść tego emaila jest przytoczona w odpowiedniku niniejszego punktu na [angielskojęzycznej wersji tej strony](#).) Oto więc treść tego emaila:

Drogi Panie Profesorze,

Sezonowe pozdrowienia dla Pana z drugiej strony świata. Ja jestem mechanikiem silników Diesla żyjącym w Irlandii. Pańskie prace uważam za fascynujące i je studiuję. Bardzo dziękuję.

Kiedy czytelem o grzałce Pana Davey'a oraz o przeszkodach które starał się on pokonać, prosta idea przyszła mi do głowy.

Zgodnie z bardzo małym zużyciem elektryczności przez owo urządzenie,

wygląda mi na to że bezpośrednie połączenie z JAKIMKOLWIEK przewodem najprawdopodobniej nie jest w nim konieczne. Ten fakt mógł być ową biurokratyczną bramą której Pan Davey nie zdołał otworzyć.

Ciepło jest wytwarzane przez rezonans pomiędzy ciasno zestawionymi sferami.... Elektryczność dostarcza tego rezonansu, a nie dostarcza ciepła. Wykonaj urządzenie z zewnętrznym selenoidem podłączonym do wewnętrznej sfery poprzez mosiężny pręt, dołącz zewnętrzną sferę do korpusu czajnika. Włącz prąd i dostrój do wymaganej częstotliwości dostarczyciela elektryczności. Jeśli to zacnie grzać wodę, wówczas udowodni moją teorię. Teraz dostrojenie można osiągnąć szybciej z pomocą prostej elektroniki zamiast powolnego zeszlifowywania metalu stopniowanym wysiłkiem jakie wydłużało czas budowy. Obecnie nowe urządzenie może być wykonane poprzez użycie hydraulicznego połączenia pomiędzy wewnętrzną sferą i zewnętrznym selenoidem - jeśli tylko nie ma powietrza w środku. Mógłaby to być prosta tania plastikowa rura z wodą lub olejem jako fluidem. Połączenie elektryczne obecnie pomija obecność jakiegokolwiek wody i może być ukryte wewnątrz nowoczesnych plastikowych rękojeści czajników. Niewielka średnica rury powoduje że woda przekazuje vibracje.

Ja nie jestem zainteresowany w jakichkolwiek finansowych zyskach z tego lub w dowolnego innego opracowania dostępnego na Pańskich stronach. Widzi Pan, niektórzy z nas pamiętają nasze czasy SPRZED urodzenia się tutaj na dole i nie byłoby to właściwym gdybym cokolwiek starał się rezerwować dla siebie.

UFO istnieją, proszę nie pozwalać komukolwiek twierdzić inaczej. Podczas gdy niektóre używają starą technologię jak Pan to zilustrował, niektóre obecnie mają samo-konfigurujące się zewnętrzne powierzchnie zaś jeszcze inne są konstruowane wyłącznie na myśli.

Pozdrowienia, Nick

PS: w związku z Pańskimi nieprzerwanymi zakłóceniami komputera. (1) One potwierdzają że jest Pan na właściwym tropie, oraz że Pańskie teorie mówią same za siebie. (2) Proponuję spróbować "SimplyMepis" Linux, może Pan go sobie załadować za darmo, zaś obecnie staje się on tak samo przyjacielski dla użytkownika jak owe okropne produkty Microsoft'a. Ja zmieniłem swój jakieś dwa lata temu bezproblemowo, chociaż miałem wówczas 56 lat. Poprzednio zwykłem tracić 60% swego czasu naprawiając błędy i problemy, obecnie nie mam ŻADNYCH błędów w swoim komputerze.

Aby NIE narażać prywatności nadawcy tego emaila, NIE podaję tu jego adresu. Jednak gdyby któryś z czytelników zechciał przedyskutować powyższą ideę z ową osobą, wówczas proszę napisać do mnie, zaś ja przekażę otrzymaną korespondencję do nadawcy powyższego emaila. (W wysyłanej mi korespondencji proszę wówczas udzielić mi pozwolenie na dalsze udostępnienie nadawcy powyższego emaila zarówno treści swego emaila, jak i swego adresu

Część #I: Informacje końcowe tej strony:

#I1. Bardzo smutne zakończenie - z przykrością zawiadamiam, że Pan Peter Daysh Davey zmarł w październiku 2008 roku:

W tym miejscu mam przykry obowiązek poinformować, że ten wybitnie uzdolniony wynalazca już nie pozostaje wśród nas. Zmarł on w październiku 2008 roku. Znaczący, po ponad 60 latach walki o swój wynalazek, Ś.P. Peter Daysh Davey dał w końcu za wygraną. Tak więc oto zamilkł na zawsze następny męczennik w imię postępu oraz kolejna ofiara "przekleństwa wynalazców".

Oczywiście, śmierć Ś.P. Peter'a Daysh Davey zmienia dotychczasową sytuację w zakresie tzw. "własności intelektualnej" jego wynalazku. Przykładowo, w czasach kiedy ten wynalazca ciągle żył, każdy kto zechciał wdrożyć jego wynalazek do masowej produkcji fabrycznej mógł z nim skonsultować warunki na jakich mogło się to odbyć. Obecnie zaś taka konsultacja jest już niemożliwa. Na szczęście, znając jego losy życiowe, zmagania, oraz filozofię, łatwo wyobrazić sobie jakie obecnie byłyby jego warunki gdyby mógł je teraz wyjaśnić. Wszakże, jak każdy wynalazca który przegrał swoją konfrontację z "przekleństwem wynalazców", także Peter Daysh Davey bez wątpienia pragnąłby aby w przyszłości żaden inny wynalazca nie musiał już podzielić jego gorzkiego losu. Z tego powodu niniejszym przypominam tym przemysłowcom, którzy w przyszłości będą w jakikolwiek sposób czerpali zyski z opisanego tutaj wynalazku Ś.P. Peter'a Daysh Davey, że mają oni moralny obowiązek aby jakiś procent swoich zysków przeznaczili na fundusz oznaczony jego imieniem. Z kolei ów fundusz mają oni moralny obowiązek przeznaczyć na wspieranie "przeklętych wynalazków i wynalazców" jakich już dotknął, lub dotknie w przyszłości, los podobny do tego którego doświadczył Ś.P. Peter Daysh Davey.

#I2. Wiek niemal 93 lat do jakiego dożył wynalazca pijący natelekinetyzowaną wodę z opisywanej grzałki, zdaje się potwierdzać życiodajne zdolności tej

grzałki:

Aczkolwiek każda śmierć przychodzi zbyt wcześnie, w tym i śmierć Ś.P. Peter'a Daysh Davey, w jego przypadku wysoce pocieszającym jest fakt, że dożył on nietypowo sędziwego wieku. Wszakże w chwili śmierci miał niemal 93 lata. Pytanie więc jakie warto sobie tutaj zadać, to czy dożycie aż takiego sędziwego wieku ma jakiś związek z faktem że przez wiele lat pijał on natelekinetyzowaną wodę produkowanej przez jego grzałkę - po szczegóły patrz punkt #E6 powyżej. Sprawa cech owej wody jest nawet tym bardziej intrygująca, że zgodnie z podrozdziałem #G5.3 powyżej, zasada działania tej grzałki powoduje niebezpieczne dla zdrowia elektrolityczne rozpuszczanie się metali jej czasz w podgrzewanej przez nią wodzie. Wszystko wskazuje więc na to, że pijąc wodę zagotowywaną tą grzałką, Pan Davey nieustannie faszerował swój organizm metalami z jakich wykonane były czasze jego grzałki (prawdopodobnie wysoce niezdrowym aluminium). Musimy też pamiętać, że przez ostatnie 60 lat jego życia nieustannie psuły mu krew niekończące się walki i zmagania z nowozelandzkimi biurokratami którzy powtarzalnie odmawiali mu pozwolenia na wdrożenie jego grzałki do produkcji. Dziś zaś już doskonale zdajemy sobie sprawę, jak bardzo skracające życie jest napięcie, gorycz, rozczarowanie, depresja, itp., wprowadzane przez tego rodzaju negatywne naciski od góry. Ponieważ ja sam też nieustannie doświadczam tego rodzaju opresji z powodu moich własnych wynalazków i odkryć (np. patrz moje [magnokrafty](#), [wehikuły czasu](#), czy [komory oscylacyjne](#)), jestem więc boleśnie świadomy jakie nieopisane zniszczenia one powodują w organizmie. Dlatego ja osobiście szacuję, że niszczycielskie następstwa takich prześladowań odejmują około ćwierć lat od długości życia wynalazcy lub odkrywcy poddanego takim formom opresji. Dlatego, w mojej osobistej opinii, gdyby Pan Davey NIE był poddawany w swym życiu wszystkim tym wyniszczającym go doświadczeniom, zapewne dożyłby on granicznego wieku obiecanego ludziom przez Boga, czyli wieku 120 lat (patrz [Biblijna Księga Rodzaju](#), 6:3, cytuję: "Wtedy Bóg rzekł: 'Nie może pozostać duch mój w człowieku na zawsze; niechaj więc żyje tylko sto dwadzieścia lat.' ") Wiadomo jednak, że jak narazie nikt na Ziemi NIE dożył do owego granicznego wieku 120 lat. Dlatego moim zdaniem fakt, że ewentualne zmienienie zasady działania tej grzałki na taką która NIE spowoduje rozpuszczanie metali jej czasz w zagotowywanej wodzie, umożliwi picie natelekinetyzowanej wody generowanej przez opisywaną tutaj grzałkę, a stąd otworzy realną możliwość iż woda ta zwiększy szanse dożycia pijącego do owego granicznego wieku 120 lat. Już więc to samo w sobie wystarcza aby grzałkę ową poddawać dalszym udoskonaleniom i badaniom, tak aby wyeliminować z niej owo niepożądane rozpuszczanie w wodzie metali jej czasz.

Niezależnie od owych 93 lat życia wynalazcy tej grzałki, istnieje również jeszcze jedna wymowna przesłanka która sugeruje iż grzałka ta, po odpowiednich udoskonaleniach i modyfikacjach, prawdopodobnie jest w stanie generować "wodę życia". Przesłanką tą jest zaciekłość z jaką nadprzyrodzone tzw. "przekleństwo wynalazców", powstrzymuje zbudowanie, przebadanie, wyprodukowanie i wprowadzenie do powszechnego użycia tej niezwyklej grzałki. Jak bowiem wyjaśniają to punkty #G1 do #G9 ze strony [eco cars pl.htm](#), owe

nadprzyrodzone "przekleństwo wynalazców" zawsze stawia wynalazcom oraz ludziom wprowadzającym nowe wynalazki, opór który jest proporcjonalny do postępu jaki owe wynalazki wniosą do naszej cywilizacji. Nie ulega więc wątpliwości, że opisywana tu grzałka ukrywa w sobie jakiś rodzaj postępu który okaże się ogromnie dla ludzkości istotny. Ponieważ wygląda na to że tym postępem wcale NIE jest jest sprawność energetyczna, najprawdopodobniej przyszłe badania wykażą iż jest to jakaś inna tajemnicza zdolność tej grzałki. Nie można więc eliminować z rozważań możliwości, że jest nią życiodajność wody zagotowywanej przez ową grzałkę. Innymi słowy, owo "przekleństwo wynalazców" też zdaje się silnie sugerować, że grzałka ta produkuje natelekinetyzowaną "wodę życia" jaka będzie zwiększała długowieczność pijących ja ludzi. Najwyższy więc czas abyśmy zaczęli realizować eksperymenty opisane w punkcie #G4.2 tej strony.

Część #J: Na zakończenie tej strony:

#J1. Podsumowanie tej strony:

W miarę jak nasza cywilizacja staje się coraz bardziej świecka i coraz wyraźniej odchodzi od **Boga**, Bóg coraz rzadziej ingeruje otwarcie w ludzkie sprawy. Niniejsza strona opisuje więc jeden z coraz radszych przypadków, kiedy taka niemal otwarta ingerencja Boga wyraźnie miała miejsce. Wyraźnie też widoczną intencją tego zaingerowania samego **Boga** w sprawę opisywanej tutaj grzałki, było przywrócenie uniwersalnej sprawiedliwości poprzez "pomieszenie w kwitach" owemu "przekleństwu wynalazców" które różnymi trickami usiłuje blokować wdrożenie na Ziemi tej ogromnie potrzebnej ludzkości technologii telekinetycznych generatorów darmowej energii.

Część #K: Informacje edytorskie tej strony:

#K1. Blogi totalizmu:

Niezależnie od licznych totaliztycznych stron, które prezentują najróżniejsze tematy omawiane z perspektywy wysoce moralnej filozofii zwanej **totalizm** (do liczby których to totaliztycznych stron należy również i niniejsza strona), w internecie dostępne są także tzw. "blogi totalizmu". Blogi te dyskutują na bieżąco te tematy których naukowe rozpracowanie zostało właśnie zakończone i opublikowane na totaliztycznych stronach. Niektóre blogi totalizmu istnieją i

działają już od kwietnia 2005 roku. Można je znaleźć pod adresami: totalizm.wordpress.com, oraz totalizm.blox.pl/html. (Odnótuj że oba powyższe blogi są lustrzanymi kopiami, stąd oba prezentują tą samą treść wpisów.) Na blogi te także warto więc okresowo zaglądać. Wszakże wiele spraw omawianych na tej stronie, na owych blogach jest naświetlane na bieżąco dodatkowymi komentarzami i informacjami spisywanymi w miarę jak nowe zdarzenia stopniowo rozwijają się przed naszymi oczami.

#K2. Dyskusje na internetowych forach dyskusyjnych:

Każdy nowy temat wprowadzany do totaliztycznych stron internetowych jest również dyskutowany na internetowych forach dyskusyjnych. Wszakże na przekór że w dzisiejszych czasach w internecie szaleje aż tak grubiańska kultura przeklinania i opluwania, iż coraz częściej zaczyna ona stawać się przedmiotem publicznej troski (np. patrz artykuł "Excuse me, could we please be a bit more polite" - tj. "Wybaczcie, ale czy nie moglibyśmy być odrobinę grzeczniejsi", ze strony B3 nowozelandzkiej gazety [Weekend Herald](#), wydanie datowane w sobotę-Saturday, January 3, 2009), czasami (choć rzadko) zdarzają się jednak w internecie racjonalne głosy dyskusyjne które wnoszą coś nowego do danego tematu. W przypadku totaliztycznych stron internetowych owe rzadkie racjonalne głosy inspirują czasami do udoskolenia i poszerzenia tematyki objętej zainteresowaniami i badaniami [filozofii totalizmu](#). Dlatego niniejszym mam przyjemność zaprosić czytelników tej strony do okresowego zaglądania do owych wypowiedzi z internetowych forów dyskusyjnych. Linki do poszczególnych tematów wystawianych pod dyskusję na owych forach podane zostały w punkcie #E2 totaliztycznej strony o nazwie [faq_pl.htm](#).

#K3. Jak dzięki stronie "[skorowidz.htm](#)" daje się znaleźć totaliztyczne opisy interesujących nas tematów:

Cały szereg tematów równie interesujących jak te z niniejszej strony, też omówionych zostało pod kątem unikalnym dla filozofii totalizmu. Wszystkie owe pokrewne tematy można odnaleźć i wywoływać za pośrednictwem [skorowidza](#) specjalnie przygotowanego aby ułatwiać ich odnajdowanie. Nazwa "skorowidz" oznacza wykaz, zwykle podawany na końcu książek, który pozwala na szybkie odnalezienie interesującego nas opisu czy tematu. Moje strony internetowe też mają taki właśnie "skorowidz" - tyle że dodatkowo zaopatrzony w zielone [linki](#) które po kliknięciu na nie mysz natychmiast otwierają stronę z tematem jaki kogoś interesuje. Skorowidz ten

znajduje się na stronie o nazwie [skorowidz.htm](#). Można go też wywołać z "organizującej" części "Menu 1" każdej totaliztycznej strony. Radzę aby do niego zaglądnąć i zacząć z niego systematycznie korzystać - wszakże przybliży on setki totaliztycznych tematów które mogą zainteresować każdego.

#K4. **Maile autora tej strony:**

Aktualne adresy emailowe autora tej strony, tj. oficjalnie [dra inż. Jana Pajak](#), zaś kurtuazyjnie **Prof. dra inż. Jana Pajak**, pod jakie można wysyłać ewentualne uwagi, własne opinie, lub informacje jakie zdaniem czytelnika autor tej strony powinien poznać, podane są na stronie internetowej o nazwie [pajak_jan.htm](#) (dla jej wersji w języku HTML), lub o nazwie [pajak_jan.pdf](#) (dla wersji strony "pajak_jan.pdf" w bezpiecznym formacie PDF - które to bezpieczne wersje PDF dowolnych stron autora mogą też być ładowane z pomocą linków z punktu #B1 strony o nazwie [tekst 11.htm](#)).

Prawo autora do używania **kurtuazyjnego** tytułu "Profesor" wynika ze zwyczaju iż "z profesorami jest jak z generałami", znaczy **raz profesor, zawsze już profesor**. Z kolei w swojej karierze naukowej autor tej strony był profesorem aż na 4-ch odmiennych uniwersytetach, tj. na 3-ch z nich był tzw. "Associate Professor" w hierarchii uczelnianej bazowanej na angielskim systemie uczelnianym (w okresie od 1 września 1992 roku, do 31 października 1998 roku) - który to Zachodni tytuł stanowi odpowiednik "profesora nadzwyczajnego" na polskich uczelniach. Z kolei na jednym uniwersytecie autor był (Full) "Professor" (od 1 marca 2007 roku do 31 grudnia 2007 roku - tj. na ostatnim miejscu pracy z naukowej kariery autora) który to tytuł jest odpowiednikiem pełnego "profesora zwyczajnego" z polskich uczelni.

Proszę jednak odnotować, że dla całego szeregu powodów (np. mojego chronicznego deficytu czasu, prowadzenia badań wyłącznie na zasadzie mojego prywatnego hobby naukowego, pozostawania niezatrudnionym i wynikający z tego mój brak oficjalnego statusu jaki pozwalałby mi zajmować oficjalne stanowisko w określonych sprawach, istnienia w Polsce aż całej armii zawodowych profesorów uczelnianych - których obowiązki zawodowe obejmują m.in. udzielanie odpowiedzi na zapytania społeczeństwa, itd., itp.) począwszy od 1 stycznia 2013 roku **ja przyjąłem żelazną zasadę, że NIE odpowiadam na żadne maile wysyłane do mnie przez czytelników moich stron** - o czym niniejszym szczerze i uczciwie informuję wszystkich zainteresowanych. Stąd jeśli czytelnik ma sprawę która wymaga odpowiedzi, wówczas NIE powinien do mnie pisać, bowiem w takiej sytuacji wysłanie mi emaila domagającego się odpowiedzi w świetle ustaleń [filozofii totalizmu](#) byłoby **działaniem niemoralnym**. Wszakże spowodowałoby, że czytelnik doznałby zawodu ponieważ z całą pewnością NIE otrzymałby odpowiedzi. Ponadto taki email odbierałby i mi sporo "energii moralnej" ponieważ z jego powodu i ja czułbym się winnym, że NIE znalazłem czasu na napisanie odpowiedzi. Natomiast w/g totalizmu "moralnym działaniem" w takiej sytuacji byłoby albo niezobowiązujące mnie do odpisania przesłanie mi jakichś informacji które zdaniem czytelnika są warte abym je poznał, albo też napisanie raczej do któregoś z zawodowych profesorów polskich uczelni -

wszakże oni są opłacani z podatków obywateli między innymi za udzielanie odpowiedzi na zapytania społeczeństwa, a ponadto wszyscy oni mają sekretarki (tak że korespondencja NIE zjada im czasu który powinni przeznaczać na badania).

#K5. Kopia tej strony jest też upowszechniana jako broszurka z serii [11] w bezpiecznym formacie PDF:

Niniejsza strona dostępna jest także w formie broszurki oznaczanej symbolem [11], którą przygotowałem w "PDF" (od "Portable Document Format") - obecnie uważanym za najbezpieczniejszy z wszystkich internetowych formatów, jako że do niego normalnie wirusy się NIE doczepiają. Ta klarowna broszurka jest gotowa zarówno do drukowania, jak i do wygodnego czytania z ekranu komputera. Ciągle ma ona też aktywne wszystkie swoje zielone linki. Stąd jeśli jest czytana z ekranu komputera podłączonego do internetu, wówczas po kliknięciu na owe linki otworzą się linkowane nimi strony lub ilustracje. Niestety, ponieważ jej objętość jest około dwukrotnie wyższa niż objętość strony internetowej jakiej treść ona publikuje, ograniczenia pamięci na sporej liczbie darmowych serwerów jakie ja używam, NIE pozwalają aby ją na nich oferować (jeśli więc NIE załaduje się ona z niniejszego adresu, ponieważ NIE jest ona tu dostępna, wówczas należy kliknąć na któryś odmienny adres z Menu 3, poczym sprawdzić czy stamtąd już się załaduje). Aby otworzyć ową broszurkę (lub/i załadować ją do własnego komputera), wystarczy albo kliknąć na następujący zielony link

[boiler_pl.pdf](#)

albo też z którejś totalizycznej witryny otworzyć sobie plik nazywany tak jak w powyższym linku.

Jeśli zaś czytelnik zechce też sprawdzić, czy jakaś inna totalizyczna strona właśnie studiowana przez niego, też jest już dostępna w formie takiej PDF broszurki, wówczas powinien sprawdzić, czy wyszczególniona ona została w linkach z "części #B" strony o nazwie tekst 11.htm. Owe linki wskazują bowiem wszystkie totalizyczne strony, które już zostały opublikowane jako takie broszurki z serii [11] w formacie PDF. Życzę przyjemnego czytania!

#K6. Copyrights © 2013 by Dr Jan Pająk:

Copyrights © 2013 by Dr Jan Pająk. Wszelkie prawa zastrzeżone. Niniejsza strona stanowi raport z wyników badań jej autora - tyle że napisany jest on popularnym językiem (aby mógł być zrozumiany również przez czytelników o nienaukowej orientacji). Idee zaprezentowane na tej stronie są unikalne dla

badań autora i dlatego w tym samym ujęciu co na tej stronie (oraz co w innych opracowaniach autora) idee te uprzednio NIE były jeszcze publikowane przez żadnego innego badacza. Jako taka, strona ta prezentuje idee które stanowią intelektualną własność jej autora. Dlatego jej treść podlega tym samym prawom intelektualnej własności jak każde inne opracowanie naukowe. Szczególnie jej autor zastrzega dla siebie intelektualną własność odkryć naukowych i wynalazków opisanych na tej stronie. Dlatego zastrzega sobie, aby podczas powtarzania w innych opracowaniach jakiegokolwiek idei zaprezentowanej na niniejszej stronie (tj. jakiegokolwiek teorii, zasady, dedukcji, interpretacji, urządzenia, dowodu, itp.), powtarzająca osoba oddała pełny kredyt autorowi tej strony, poprzez wyraźne wyjaśnienie iż autorem danej idei jest Dr Jan Pająk, poprzez wskazanie internetowego adresu niniejszej strony pod którym idea ta i strona oryginalnie były opublikowane, oraz poprzez podanie daty najnowszego aktualizowania tej strony (tj. daty wskazywanej poniżej).

* * *

If you prefer to read in English click on the flag below
(Jeśli preferujesz czytanie w języku angielskim
kliknij na poniższą flagę)



Data pierwszego opracowania niniejszej strony: 30 stycznia 2008 roku
Data najnowszego jej aktualizowania: 8 marca 2013 roku
(Sprawdź w adresach z [Menu 4](#) czy istnieje już nowsza aktualizacja)
[licznik](#)